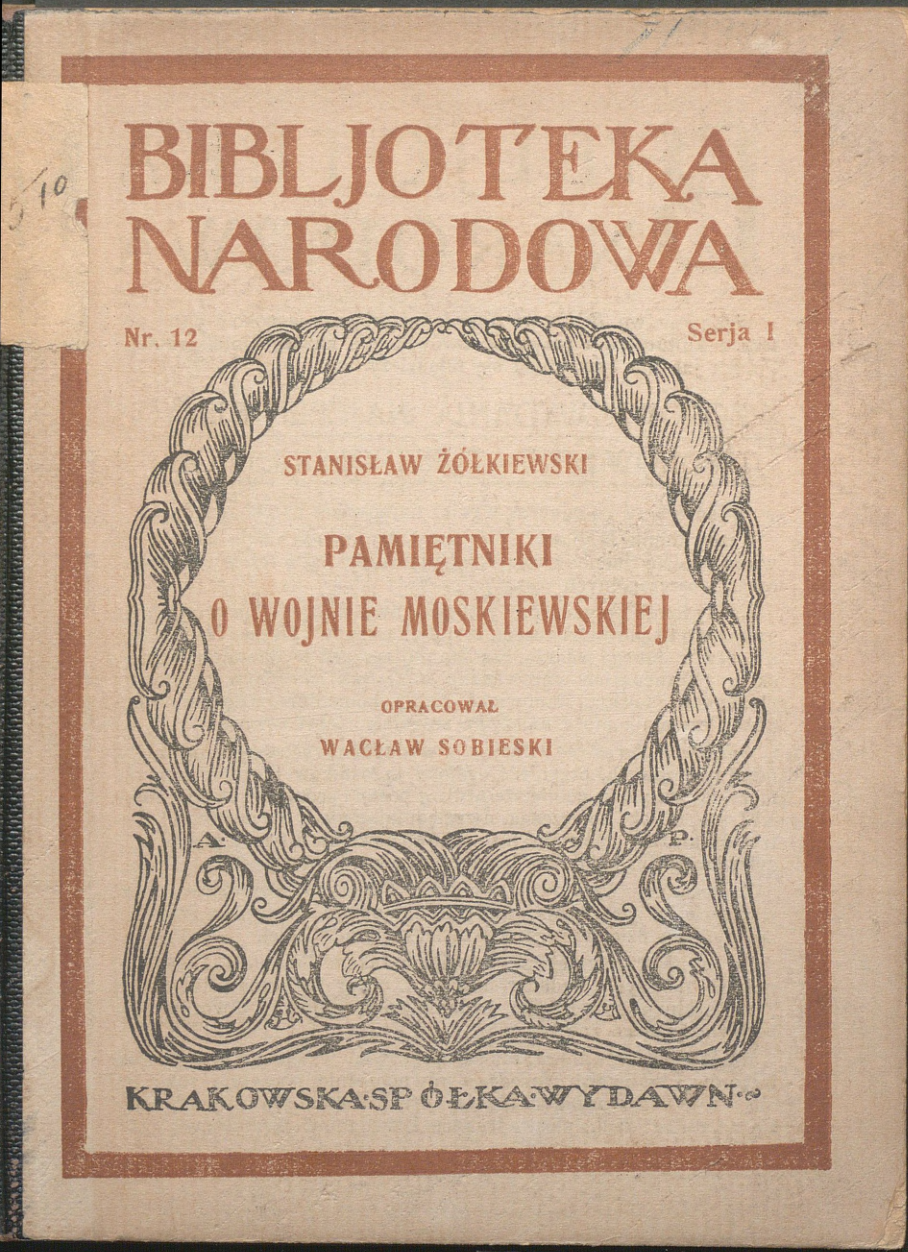
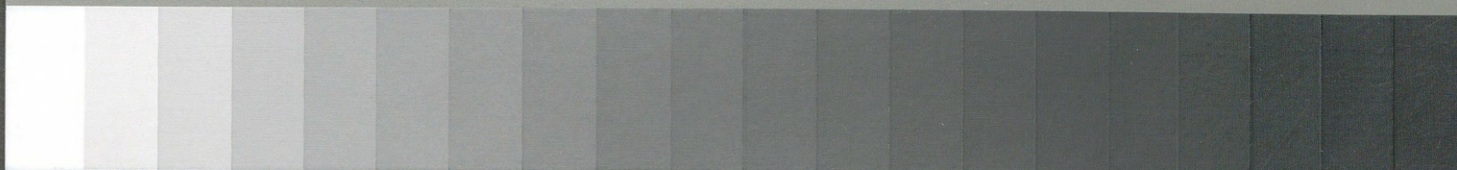




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



510

BIBLIOTEKA NARODOWA

Nr. 12

Serja I

STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI

PAMIĘTNIKI O WOJNIE MOSKIEWSKIEJ

OPRACOWAŁ

WACŁAW SOBIESKI

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

NR. 12

BIBLIOTEKA NARODOWA

SERJA I

STANISŁAW ZÓLKIEWSKI

POCZĄTEK I PROGRES
WOJNY MOSKIEWSKIEJ

Z WSTĘPEM I KOMENTARZEM
WACŁAWA SOBIESKIEGO
PROFESORA UNIWERSYTETU JAGIELL.

KRAKÓW

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ — 1920

L. Ladeberger Tedeus
Pruszyński, 7/VII 1937

P

~ 82

8/1

93(438)7:355.48(438)a



4008/1



W DRUKARNI UNIwersytetu Jagiellońskiego
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.

WSTĘP

Czasy, które przedstawia poniższy pamiętnik, to czasy najwyższego rozkwitu i potęgi Rzeczypospolitej polskiej. Polska tu jest u szczytu. Rozbija Moskwę pod Kłuszynem, dostaje się na Kreml, zagarnia Smoleńsk a królewicz polski zostaje carem. W owej dobie przed Polską otworzyły się na wschodzie dalekie horyzonty, zdawało się, że Polska zostanie mocarstwem niebywałem.

Jest to szczyt, po którym Polska zacznie się stopniowo staczać ku upadkowi. Do walki z Polską zerwie się Moskwa, jej rywalka, i skupi pod nową dynastją Romanowych, Rzeczpospolita zacznie ponosić klęski od Turcji (Cecora) a Gustaw Adolf coraz bardziej odpychać będzie Zygmunta III od wybrzeży Bałtyku.

Kto chce poznać przyczyny tego zwrotu, ten nie powinien zapominać o poniższym pamiętniku. Pisze go sam zwycięzca z pod Kłuszyna, hetman, co carów Szujskich wziął w niewolę. Opisuje tu chwile, które też były południem jego żywota. Od tej chwili i on zacznie się chylić ku zachodowi, aż dojdzie do — Cecory.

I

PROGRAM KRÓLA A PROGRAM HETMANA

Chociaż historyk Prochaska w rozprawie *Hetmana Żółkiewskiego traktat pod Moskwą* (Przegląd historyczny 1911) usiłował dowieść identityczności dążeń króla i hetmana, to jednak nie można powiedzieć, aby się mu to udało. Pamiętnik niniejszy niejednokrotnie mówi przeciw hipotezom Prochaski i popiera zdanie przeważnej części historyków, dowodzących zasadniczej różnicy między programem Zygmunta III a Żółkiewskiego.

Nie trzeba zapominać, że hetman należał do obozu politycznego Zamojskiego, wroga Habsburgów. Już mając lat 17, walczył pod Lubieszowem (1577) przeciw stronnikom cesarza, Gdańszczanom. Był w czasie bezkrólewia (1587) „*acerrimus cancellarianus*”¹ a pod Byczyną zdobył wielki żółty sztandar austriacki, ponosząc przytem niemal śmiertelną ranę. Ponieważ Zygmunt III przechylił się następnie na stronę domu austriackiego, więc i Żółkiewski wraz z Zamojskim zaczął walczyć z partją dworską. Na sejmie r. 1605 wypowiedział niezwykle opozycyjne wotum przeciw królowi a w testamencie swym z r. 1606 przestrzegał, że „panowanie domu tego (austriackiego) byłoby *exitiosum* Koronie polskiej, zgubą i zniszczeniem wolności szlacheckiej”². Co prawda w czasie rokoszu stanął po stronie króla i walczył pod Guzowem przeciw swemu szwagrowi Zebrzydowskiemu (6 lipca 1607), ale pomimo to zaraz potem zaczął odgrywać rolę medjatora a król mu tak nie ufał, że buławę wielką, wakującą po śmierci Zamojskiego (1605), dał mu dopiero

¹ *Script. rer. Polon.* XI 42.
skiego 176.

² Bielowski *Pisma Żółkiew-*

w r. 1618. Król przeczuwał, że hetman nie poprze jego dążeń do zaprowadzenia dziedziczności tronu, ale będzie bronił wolnej elekcji i praw »Rzpltej«.

Hetman podobnież i w polityce tureckiej był w niezgodzie z domem austriackim. Gdy Habsburgowie pobudzali Polskę do wojny z Turcją, bo leżało to w ich interesie, to hetman chciał tej wojny raczej uniknąć i układami (1617 pod Buszą) ją zażegnawać. Z tego powodu magnaci kresowi, rwący się do rozszerzenia wpływów daleko aż po Dunaj (n. p. Stefan Potocki), ostre czynili hetmanowi wyrzuty. Ponieważ kozacy przez swoje samowolne wyprawy na wybrzeża tureckie, wciąż rozdrażniali Turcję i łatwo mogli ją z Polską pokłócić, dlatego hetman chciał kozactwo utrzymać w ryzach i zahamować. Wbrew jego woli konflikt z Turcją coraz się zaostrzał, aż ofiarą tych zatargów padł w końcu hetman pod Cecorą.

Również i w polityce moskiewskiej dzieliła Żółkiewskiego zasadnicza różnica od obozu »regalistów«. Gdy król pragnął podboju Moskwy, to hetman chciał raczej, aby Moskwa połączyła się z Polską przez elekcję dobrowolną i na wzór unji Polski z Litwą zatrzymała pewną samodzielność.

Była też różnica i pod względem programu wyznaniowego. Hetman był wprawdzie równie gorliwym katolikiem jak i król, tylko że król pragnął nawrócenia Moskwy na katolicyzm dokonać szybko i energicznie, gdy Żółkiewskiego cechowała tu pewna tolerancyjność¹.

Ta pewna tolerancyjność i »ludzkość« wyraźnie występowała u hetmana w okresie opisywanej w tym pamięt-

¹ Ks. Barącz *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1852 str. 16, por. 113.

niku wojny, — wojny, w czasie której zazwyczaj tępieją ludzkie uczucia.

Tak już podczas pochodu wojsk polskich ku granicom moskiewskim pisał hetman w liście do Lwa Sapiehy, idącego przodem:

»Życzyłbych i tego jako z największą pilnością przestrzegać, żebyśmy się ludziom moskiewskim jako najludziej (najbardziej ludzko) stawili. Siłaby to mogło i przedsięwziętemu staraniu i naszym pracom w służbie króla być pożyteczno. Pretekstem dostarczania żywności siła, nie wątpię w tem, *committuntur flagitia*¹. Ile jednak możliwości, mamy temu zabiegać. By wiedzieć, że kto nad zabór co uczynił, męczył, zabił, spalił cerkiew, zgwałcił, by mi był rodzony brat, nie przepuściłbym mu... Iż WMć na przedzie raczysz być, możesz li WMć mieć wiadomość, że kto co wykroczył przeciwko edyktowi wydanemu, będę bardzo za to WMci powinien².

Jeśli tak surowo przestrzegał ludzkiego postępowania u swego wojska, to tem bardziej pewnie nie folgował i sobie i postępował »jako najludziej«. I w tem tkwi cały sekret, dlaczego umiał tak pozyskać serca bojarów i stał się następnie tak popularny w samej Moskwie. Sława o tej »ludzkości« hetmana tak się rozszerzyła, że nawet nieprzyjaciele przypisywali mu tak już daleko idące humanitarne pobudki, że sam prawdomówny hetman w niniejszym pamiętniku musiał je prostować (np. że pod Kłuszynem tylko z litości nie chciał napaść na śpiących).

¹ Popełnia się haniebných czynów. ² Rękopis Bibl. Jagielloń.
3596 V nr. 17.

II

CNOTA HETMANA

Najlepszą odpowiedzią na zarzuty, jakie historycy rosyjscy stawiają Polsce z powodu jej udziału w »Dymitrjadzie«, jest sama postać Żółkiewskiego. Mylił się Muchanow, kiedy wydając niniejszy pamiętnik, sądził, że ukreści bicz na Polskę za popieranie Hryćka Otrepieja.

Przy całej niebywałej prawdomówności hetmana, z kart tego pamiętnika wylania się czystość i prawość tego naczelnego wodza armji, wkraczającej w głąb Moskwy. Rzadko który zdobywca postępował tak ludzko, rzadko który dotrzymywał tak wiernie traktatów, rzadko który dokonawszy tak wielkich czynów i tylu zwycięstw, pisał o sobie tak skromnie.

»Cnota« starożytnych Katonów, była dewizą Żółkiewskiego. Od twardych swych zasad nie ustępował ani na krok. Kiedy zasłużony w tej wyprawie moskiewskiej, jego bratanek, Adam Żółkiewski z nieszcześliwej miłości ku Daniłowiczównie popełnił samobójstwo w zamku oleskim, nieubłagany hetman kazał go pogrzebać daleko w polu, a nie na cmentarzu, i nie dał się od tego odwieść żadnemi prośbami krewnych. Podobne miejsce wiecznego odpoczynku wyznaczył swemu powinowatemu Cetnerowi za to, że trudnił się lichwą.

Że tych twardych zasad umiał się trzymać i dla nich gotów był nawet głowę położyć, nie wymowniej nie świadczy, jak jego śmierć. Ten tragiczny finał pasował go też w istocie jakby na męczennika narodowego.

Aby tą katońską cnotą, tą dzielnością, tą siłą woli natchnąć swych ziomeków, postanowił ukazać im przykłady

starożytnych bohaterów, i w tym celu wydał książkę. Tytuł jej brzmi: *Z swazoriej Seneki filozofa i innych niektórych autorów zebrał żołnierz jeden w obozie pod Tatarzyszciami z mężnych przykładów pobudkę do cnoty. W Krakowie w drukarni Franciszka Cezarego Roku Pańskiego 1618, 12^o.*

Tę »pobudkę do cnoty« ułożył w roku 1612 hetman¹ w obozie pod Tatarzyskami niedaleko Kamieńca, gdy tak jak Leonidas pod Termopilami miał z drobną garstką rycerstwa stawić czoło chmarom azjatyckiego barbarzyństwa, które dopiero co rozbiło wojska Stefana Potockiego i jego samego wzięło w niewolę.

Za podstawę służyła tu hetmanowi jedna z siedmin »swazoryj« (*suasoriae*) t. j. wzorów wymowy Luciusa Annaeusa Seneki, retora łacińskiego, gorącego patrioty, którego za czasów Żółkiewskiego jeszcze identyfikowano z jego synem, sławnym filozofem.

Toczą się w tej »swazorji« rozmowy Leonidasa i jego rycerzy, zachęcających się wzajemnie do wytrwania w cnocie i bohaterstwie.

III

PAMIĘTNIK O WOJNIE MOSKIEWSKIEJ

Wspomniana książeczka o Leonidasie, to jedyne pismo Żółkiewskiego, drukowane za życia. Najgłośniejsza później rzecz, pamiętnik, krążył tylko w kopjach rękopiśmiennych; pierwszy raz wydrukowano go dopiero w r. 1833.

¹ Bielowski *Pisma* 458 przytacza rękopis, w którym w nagłówku autorem nazwany jest Stan. Żółkiewski, wojewoda kijowski. Podobnie w rękopisie Bibl. Czartor. 1577 str. 226 czytamy w tytule: »z suasorij Seneki filozofa i z innych autorów niektórych zebrał JM. Pan Stanisław Żółkiewski kanclerz i hetman wielki koronny w obozie pod Tatarzyszciami 1612«. W rękopisie 348 str. 102 jest bez nagłówka.

Dotychczas były następujące wydania:

1) [Konstanty Słotwiński] Historia wojny moskiewskiej aż do opanowania Smoleńska przez Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana w. kor. r. 1611. Z rękopisu współczesnego. Lwów, wydawnictwo narodowe Ossolińskich 1833.

2) Rękopism hetmana Żółkiewskiego, Początek i progres wojny moskiewskiej wydany... przez Pawła Muchanowa. Moskwa 1835¹.

3) A. Bielowski Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana. Lwów, 1861 od str. 1—127: »Początek i progres wojny moskiewskiej za panowania króla Jęgomoci Zygmunta III, za regimentu JMP. Stanisława Żółkiewskiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego«.

4) Początek i progres wojny moskiewskiej przez Stanisława Żółkiewskiego. Paryż 1868. Księgarnia Luxemburska. Biblioteka ludowa polska, zeszyt 11.

5) Żółkiewski Stan. Początek i progres wojny moskiewskiej. Biblioteka Mrówki t. 144 i 145 Lwów 1882.

Dwa ostatnie wydania są tylko przedrukami wydania Bielowskiego.

Słotwiński oparł się na rękopisie Bibl. Ossolińskich, dziś zaginionym. Muchanow na dwóch rękopisach, jednym petersburskim, drugim warszawskim (jeden z XVII w.), Bielowski też na dwóch rękopisach Bibl. Ossolińskich.

Śród rękopisów napotkano dwie redakcje tekstu, jedną obszerniejszą, w której autor pisze prosto z mostu, nie ba-

¹ Drugą edycję wyłącznie w rosyjskim tłumaczeniu bez tekstu polskiego wydał Muchanow p. t. *Zapiski gietmana Żółkiewskawo o moskiewskiej wojnie* Petersburg 1871.

cząc, czy kogo urazi; drugą skróconą i oględniejszą, w której opuszcza ustępy zbyt ostre, wymierzone przeciw Potockim, Mniszkom itp.

W Bibliotece xx. Czartoryskich w Krakowie znajdują się jeszcze trzy kopje, które uwzględniamy w niniejszem wydawnictwie.

Pierwsza kopja zatytułowana »Początek i proces(s) wojny moskiewskiej za panowania króla JMci Zygmunta III za regimentu JMci Pana Stanisława Żółkiewskiego, wojewody kijowskiego i hetmana koronnego« znajduje się w rękopisie 348 str. 1, pochodzi z pierwszej połowy XVII w. i jest redakcją ową bardziej oględną i wygładzoną. Podobną znał Muchanow, ale w nieco innej formie. Jest tu sporo bardzo dobrych warjantów.

Obok tego w rękopisie Bibl. Czartoryskich Nr. 1577 (od str. 235 do 264) napotykamy tekst owej redakcji pełniejszej, bardziej szorstkiej; kopja ta pochodząca z końca XVII lub pocz. XVIII wieku ma tekst najobszerniejszy¹. Tytuł podobnież i tu brzmi: »Początek i progres wojny moskiewskiej za panowania Króla JMci Zygmunta Trzeciego za regimentu JMci Pana Stanisława Żółkiewskiego, wojewody kijowskiego hetmana koronnego«.

Wreszcie rękopis Bibl. Czartor. Nr. 2220 (mający znak Bibl. Ord. Zamoyskiej r. 1804) jest kopją z końca XVIII w., z poprawkami jakiejś innej ręki i ma tytuł: »Początek i progres wojny moskiewskiej za panowania Króla JMci Zygmunta III za regimentu J. P. Stan. Żółkiewskiego,

¹ Może być jednak, że kopista dla czytelnika swych czasów tekst mnożył i rozszerzał wyjaśnieniami własnemi. Dlatego w korzystaniu z warjantów tego rękopisu trzeba być ostrożnym.

woj. kij. het. pol. kor. pisany od samego J. P. Żółkiewskiego hetmana«. Jestto redakcja owa obszerniejsza, zresztą niezbyt dokładna.

IV

KTO JEST AUTOREM?

Tak Naruszewicz¹, jak i Bielowski² napotkali kopje, które miały taki nagłówek: »Początek i progres wojny Moskiewskiej za panowania Króla JMci Zygmunta III za regimentu JP. Stanisława Żółkiewskiego woj. kij. het. pol. koronnego, pisany od samego J. P. Żółkiewskiego hetmana i z własnej jego ręki tu przepisany«.

Także Kobierzycki³, historyk wojny moskiewskiej, piszący w połowie XVII w., był zdania, że sam hetman był autorem tego pamiętnika.

Wprawdzie hetman za wzorem Cezara i Ksenofonta pisze o sobie w trzeciej osobie: »pan hetman...«. Pomimoto w niejednym miejscu zdradza się, że on jest autorem. Tu i ówdzie wymyka się mu słówko: »jako mam wiadomość«, »jako wiem«, i to zazwyczaj, gdy pisze o tajnych w cztery oczy konferencjach z królem, o których mógł wiedzieć tylko Żółkiewski.

Gdyby pisał ten pamiętnik jakiś sekretarz czy domownik czy przyjaciel hetmana, toby ton był bardziej panegiryczny. Tymczasem autor pisze skromnie, nawet za skromnie o triumfach hetmana.

Że pisał to sam Żółkiewski, przedewszystkiem wskazuje jędrny styl żołnierski, a dowodzi zestawienie tekstu listów jego prywatnych z tekstem pamiętnika.

¹ *Historja J. Karola Chodkiewicza* wyd. 1781 I, 307—8.

² *Pisma* VII.

³ *Historia Vladislai principis* 1655 str. 706.

Np. Żółkiewski w liście do Lwa Sapiehy (3 października 1610), przemawiając za tem, aby w sprawie unji z Moskwą działać stopniowo i łagodnie a nie gwałtownie, posługuje się prawie temi samemi zwrotami i porównaniami¹, jakich użyto w pamiętniku. Oto zestawienie:

LIST DO LWA SAPIEHY:

Jeśli nie zaraz tak, jakbyśmy życzyle, jako chcemy, mądrego filozofa sentencja: *successive fit motus*. Z WMciami, bracią naszą, narodem W. Ks. Litewskiego wyszło lat sto sześćdziesiąt, nim do skutecznego zjednoczenia przyszło a z tak wielkim, szerokim carstwem moskiewskiem za niedziel kilkanaście chcą, żeby wszystko sprawić jako potrzeba. I człowiek z dziecięcia, z małej rożdzki dąb czasem bywa.

PAMIĘTNIK:

Iż nie zaraz może być tak, jakobyśmy sobie życzyle i chcieli, *successive fit motus*, czasowi ostatek poruczyć. Jedno sam Pan Bóg *in perfectione* może sprawić, co chce. Ludzkimi środkami, wedle biegu przyrodzonego, z czasem wszystkie rzeczy początek i *incrementa* swoje biorą. Pierwej będzie dziecię, potem z czasem człowiek. Pierwej mała rożdzka, z czasem bywa z niej wielkie drzewo. Wielkie Księstwo litewskie sto sześćdziesiąt lat minęło od unji króla Jagiełła, niżli do tej, jaka teraz jest, spolości z Koroną przyszło.

Albo drugi przykład. W liście² do króla (20 lipca) używa hetman podobnych zwrotów:

LIST DO KRÓLA:

Dimitr Szujski... do Moskwy przyjechał na lichej szkapie, był

PAMIĘTNIK:

Kniaź Dymitr, choć nie wiele ich za nim goniło, uciekał potężnie.

¹ Rkps Bibl. Jagiell. 3596 V nr. 10 (r. 1610).

² Muchanow *Zapiski hetmana Żółkiewskawo* 1871, promiechanja Nr. 31. Albo inny przykład. W pamiętniku pisze: »Królowi jegomości zaczęła ta sprawa w głowie czawać« a w liście do Daniłowicza 1612 pisze hetman: »we łbie czawał« (Bielow. *Pisma* 412).

w niemałym niebezpieczeństwie, w pogoni konia zbył, lasem a błotem pieszo się topił, obuwia zbył w błocie. Skoro do Możajska przyszedł, w monasteru Panny Najświętszej, który jest pod Możaj-skiem, 3 ćwierć godziny się zabawiwszy, dostawszy obuwia, zarazem do Moskwy przyjechał, Możajskowi zdać się rozkazał.

Na błocie konia, na którym siedział, i obuwia zbył. Boso na li-chej chłopskiej szkapinie pod Możajsk do monastera przyjechał. Tamże konia i obuwia dostawszy, nic się nie obawiając do Moskwy jechał. Możajszczanom, którzy do niego przyszli, rozkazał, żeby łaski i miłosierdzia u zwycięzcy prosili, gdyż obronić się sposobu nie mieli.

V

KIEDY POWSTAŁ PAMIĘTNIK?

Pod koniec pamiętnika czytamy taki ustęp o posłach moskiewskich Filarecie Romanowie, Wasylu Golicynie i ich towarzyszach:

»Rozkazał Król JMć wziąć ich w ciśniejsze chowanie a potem prowadzić ich do Mińska a z Mińska do Wilna. Doprowadził ich pan Skumin starosta brasławski do Kamionki pod Lwów z panem Miaskowskim, który tamże przy nich był dłużej niżli pół roka, aż w zimie po nowym lecie odprowadził ich z rozkazania króla do Warszawy, skąd potem na różne zamki rozesłani byli.

Otóż tych posłów moskiewskich przeprowadzono z Kamionki do Warszawy 25 stycznia 1612, gdzie bawili do 13 lutego tegoż roku, gdyż tegoż dnia posłano Golicyna do Malborka, Ługowskiego do Słuchowa, Boratyńskiego do Łańcuta¹.

Pamiętnik mógł być więc ukończony dopiero po owej dacie 13 lutego 1612.

¹ Daty z archiwum warszawskiej Izby Skarbowej podaje Cwietajew *Wasyljij Szujskij i miasto pogrebanja jewo*, Materjały II cz. 2. str. XVI—XVII.

Gdzieindziej czytamy w pamiętniku takie zdanie o rodzinie cara Szujskiego: »Dwie rodzóne siostry Skóratowny były, jedna za Borysem (Godunowem) a druga za kniazem Dymitrem (Szujskim), która i tu¹ teraz jest z mężem swoim, z tymto kniazem Szujskim«.

Wiemy, że Dymitr Szujski umarł w Gostyniu 27 września 1612 a żona jego 25 listopada tegoż roku², więc autor mówiący o nich jako o żyjących — pisał przed temi datami ich śmierci.

Granice zatem chronologiczne skreślenia tego pamiętnika są między 13 lutym a 27 września 1612 roku.

Cóż w tym roku 1612 mogło pobudzić hetmana do skreślenia pamiętnika o wyprawie moskiewskiej? Oto najprawdopodobniej plan nowej wyprawy królewskiej na Moskwę, na którą Zygmunt III wybierał się już w marcu 1612 a tylko odwołując — wyruszył dopiero pod jesień. Na tę wyprawę Zygmunt III zapraszał do udziału Żółkiewskiego, ale hetman w żaden sposób nie chciał towarzyszyć królowi i radził, aby król sam nie szedł, ale wysłał królewicza samego.

Może aby usprawiedliwić swą odmowę a może też, aby przestrzec przed powtórzeniem dawnych błędów, hetman postanowił napisać sprawozdanie ze swojej wyprawy. Dlatego to z takim naciskiem przestrzega tu, że Moskwa gotowa przyjąć samego królewicza na cara, ale nigdy króla, Hetman sądząc, że wskutek uporu królewskiego Polska może

¹ To znaczy »tu« w Polsce. Muchanow (*Zapiski gietmana Żółkiewskawo*, 1871, Prilożenia str. 4—6) sądził, że »tu« to znaczy w Warszawie, i stąd przypuszczał, że pamiętnik był napisany w chwili, kiedy w Warszawie był Żółkiewski z Szujskimi t. j. w drugiej połowie 1611. Do tego przypuszczenia skłaniała go też i wzmianka »świeżo zmarły« o Janie Potockim, który zmarł w kwietniu 1611.

² Tamże str. XI.

na wieki utracić wszelkie wpływy w Moskwie, postanowił ostrzec polityków polskich. Słyszając, że stronnictwo mu wrogie rozsiewało wieści, jakoby on pobudził załogę polską na Kremlu do zawiązania konfederacji, do buntu i wyegzekwowania żołdu w dobrach Rzpltej czyli jak mówiono, że żołnierzy polskich na Kremlu »pobuntował, z Moskwy wywiódł«¹, więc hetman w swym pamiętniku wykazuje, że to on właśnie już w r. 1611 pod Smoleńskiem przestrzegał króla, że wojsko z braku żołdu gotowo wpaść w »państwo Rzpltej« i że sam opuszczając Kreml napominał żołnierzy, »żeby stale w poprzysiężonej (królowi) wierze stali«.

Na wiosnę (maj) 1612 roku Żółkiewski w listach swych² skarży się, że z powodu choroby musi pozostawać w domu i nie może wybrać się na żadną wyprawę. Czy właśnie nie korzystał z tych czasów, aby w Żółkwi pisać pamiętnik? Może być, że ta choroba posłużyła też za powód do odmowy udziału w wyprawie królewskiej. Może być, że tłumaczyła też, dlaczego Żółkiewski równocześnie nie brał udziału w drugiej wyprawie, z jaką wbrew przestrogom hetmana wybrał się Stefan Potocki na Wołoszczyznę, — wyprawie, która skończyła się jeszcze fatalniej aniżeli królewska, bo niewolą samego Potockiego.

Hetman z góry przewidywał niepowodzenie obu wypraw i z góry był im przeciwny. Choć wiedział, że król tę wyprawę wołoską popierał, to jednak po klęsce Stefana Potockiego pisał bez ogródek do Lwa Sapiehy: »płochosć, porywczy a nieuważny postępek Stefana Potockiego pakta

¹ Rkps Bibl. Jagiell. 3596 V nr. 13 (18 IX 1612), Żółkiewski do Lwa Sapiehy.

² Bielowski *Pisma* 412.



z pogany rozerwał, piekielne na nas siły prawie obalił... Toć nam takiego piwa Potocki nawarzył...

Nie trzeba zapominać, że wśród Potockich najbliższym królowej »Austriaczki« był Stefan Potocki i że narażając Polskę na wojnę z Turcją, szedł na rękę Habsburgom; hetman zaś tak w tej awanturniczej wyprawie wołoskiej jak i w całym programie rodziny Potockich widział wielkie niebezpieczeństwo dla Polski — i dlatego nie mógł milczeć.

Nie też dziwnego, że na kartach tego pamiętnika — z wszystkich Potockich — Stefan wygląda najmniej po-
 nętnie: przez Stefana, »który był komornym (pokojowym) króla JMci, ustawicznie króla Jegomości« Potoccy podburzali przeciw układowi, jaki hetman zawarł z bojarami pod Moskwą. Hetman z całą szczerością w pamiętniku uznaje zasługi Potockich w ostatecznym zdobyciu i odzyskaniu Smoleńska dla Rzpltej, jednakże jednemu Stefanowi zarzuca i wskazuje, że w czasie szturm na Smoleńsk »on pułk ludzi, który był z panem starostą felińskim (Stefanem Potockim) ni do czego się nie przydał« i dopiero kiedy inni wdarli się na mury, wówczas tym, »którzy byli z panem starostą felińskim, drabiny przystawiali, za ręce ich wciągnęli«.

Naogół rok 1612, rok, w którym hetman z powodów politycznych nie wziął udziału w dwu wyprawach, bo ani moskiewskiej ani wołoskiej — wydał na świat aż dwa utwory hetmańskie. Zamiast karabelą szkodzić Rzpltej, wolał piórem pobudzać ziomków do dzielności — w książeczce o Leonidasie, a w pamiętniku przestrzegać przed błędami w przyszłości.

VI

CZY HETMAN SIĘ NA KIM WZOROWAŁ?

Hetman czytywał wiele. W testamencie tak pisał do swego syna: »Historyki koniecznie czytaj. Miałem i sam nie małą wiadomość historji i w biegu spraw siłam się tem ratowałam, żem przeszłych wieków sprawy wiedział«¹. Kobierzycki podaje, że hetman wciąż czytał dzieła historyków starożytnych i nowoczesnych i miał tak wyborną pamięć, że jeśli ktoś niedokładnie ustęp jaki przytoczył, hetman go poprawiał i ku zdumieniu słuchaczy na pamięć całe stronicie recytował². Żółkiewski, jak już widać z wspomnianej jego książeczki o Leonidasie, bardzo był odczytany w literaturze klasycznej. Świadczą też o tem częste w jego listach przytoczenia z autorów starożytnych³. Niezawodnie też znał i Cezara *De bello Gallico*, może i Ksenofonta *Anabasis*. Niektórzy badacze dopatrują się też podobieństwa między niektórymi ustępami *De bello Gallico* a pamiętnikiem Żółkiewskiego⁴.

W łacińskich zwrotach raz wraz uderza styl Tacyta. Tak np. Żółkiewski przed bitwą pod Kłuszynem przemawiając do swego wojska, użył wedle pamiętnika zwrotu

¹ Bielowski *Pisma* 174.

² Kobierzycki str. 706.

³ Np. w cytowanym liście do Lwa Sapiehy pisze: »Pochwała WMci miła mi jest a co Hector ojcu swemu i ja WMci mówię: Laeter laudari me a te a laudato viro. Mądry wymowca Cicero powiedział: Ea est nimirum iucunda laus, quae ab iis proficiscitur, qui ipsi cum laude vixerunt« (Bibl. Jagiell. Rkps 3596 V nr. 10). Pisał to hetman zdala od swych bibliotek z Moskwy.

⁴ Np. opis trwogi w wojsku przed bitwą pod Kłuszynem i przestrachem Rzymian, *Bell. Gall.* I 39.

„*necessitas in loco, spes in virtute, salus in victoria*“, zwrotu, który Tacyt wkłada w usta Germanicusa przed bitwą z Germanami ¹.

Na samym początku pamiętnika hetman powołuje się na kronikarza francuskiego Filipa de Comynes (też Commines lub Comines), który na końcu XV i początku XVI wieku napisał pamiętnik swych czasów ². Te *Mémoires* w języku francuskim czytał — jak sam pisze — hetman. Pamiętniki »Commineusa« były w Polsce bardzo poczytne. Wspominają o nich współcześni kilkakrotnie. Nie można jednak spotkać w pamiętniku hetmana jakichś wyraźnych dowodów naśladownictwa. Hetman zdawał relację po żołniersku, nie po literacku, pisał jak najzwyczajniej i z pewną prostotą o wszystkim to, co mu jego znakomita pamięć o przebytej dopiero co wyprawie dyktowała, i nie pytał się o wzór. Stąd ta żywość, ta prawda, jaka bije z jego opowiadań.

Był to czas, kiedy w Polsce urodziło się pamiętnikarstwo. Czasy samozwańców tak były zagadkowe i ciekawe, tak rozbudziły fantazje, że kto tylko brał udział w wybitniejszych wypadkach, porywał za pióro i przygody swe opisywał. Stąd urodziły się pamiętniki Samuela Maszkiewiczza, Stanisława Niemojewskiego, Stanisława Stadnickiego, Dyamentowskiego i t. p. Pośród nich i wśród wszystkich wogóle pamiętników na pierwsze miejsce wybija się pamiętnik hetmana.

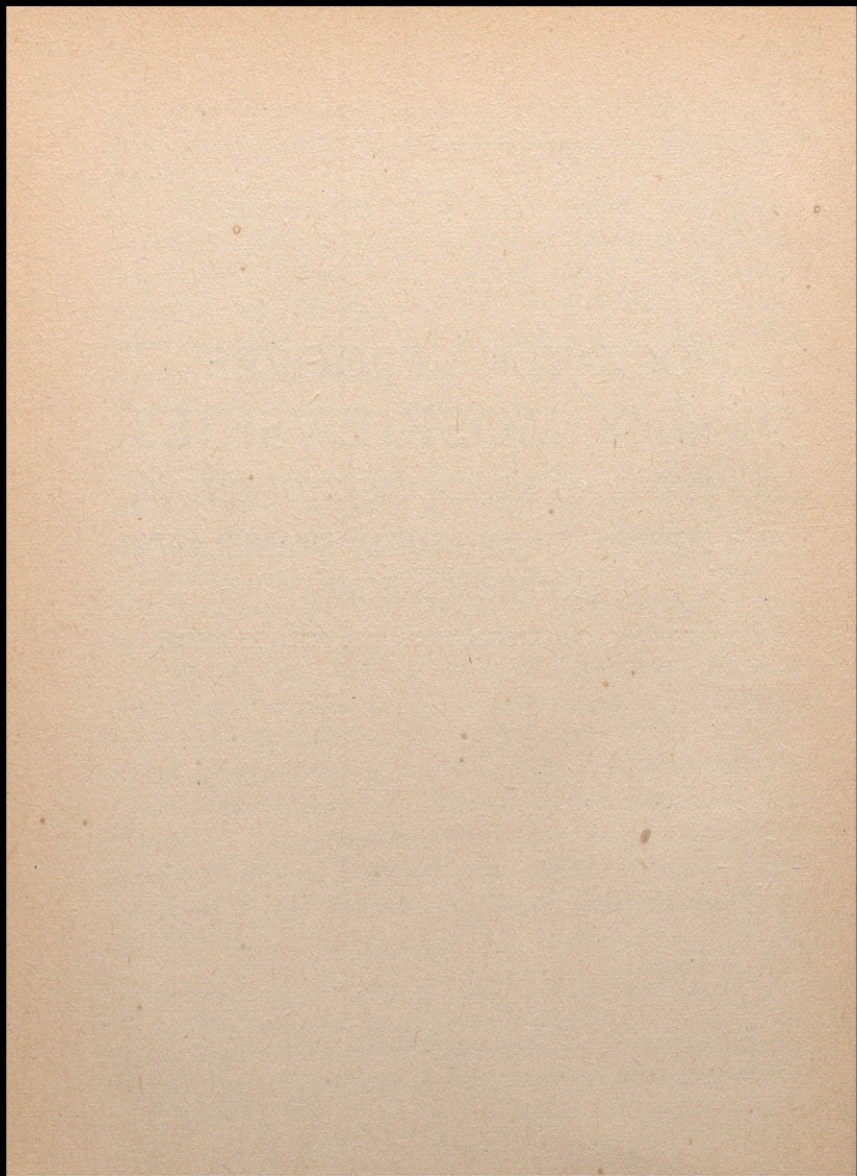
W. S.

¹ Tac. *Ann.* II 20. Tacyt pisze »*ex victoria*«.

² Faguet *XVI-e siècle. Études littéraires* 1894; Bourilly *Les idées politiques de Comynes*, w *Revue d'histoire moderne et contemporaine* I 1899—1900.

POCZĄTEK I PROGRES
WOJNY MOSKIEWSKIEJ
ZA PANOWANIA KRÓLA JMCI ZYGMUNTA III
ZA REGIMENTU JMCI PANA STANISŁAWA
ŻÓŁKIEWSKIEGO

WOJEWODY KIJOWSKIEGO, HETMANA POLNEGO KOR.



Poważny między neoterykami *scriptor Philippus Commineus*, opisując językiem francuskim Ludwika XI, króla francuskiego, i syna jego Karola VIII sprawy, gdy tento Karolus VIII zawodził się na wojnę do królestwa neapolitańskiego, utyskuje na niejakięś Bryssoneta podłego i lekkiego człowieka, który do tej wojny perswazyami swemi króla przywiódł; i ukazuje przykład na tym Bryssonecie, jako częstokroć mali, podli, nizeczemni ludzie mogą siła złęgo narobić. Bo i ta wojna powiodła się była zrazu królowi francuskiemu, ale *exitus* jej był *tristis, calamitosus*; wielem krwie rozlania, *excidiis urbium, vastitate provinciarum* stanęła.

Tymże sposobem i tej wojny moskiewskiej zaciąg tak obfite krwie rozlania i tak wiele złych rzeczy, które się stały i jeszcze im nie koniec, z podobnego Bryssonetowi człowieka,

w. 1 *między neoterykami scriptor* — między nowożytnymi pisarz.

w. 2 *Commineus*. Filip de Commines, mąż stanu i kronikarz francuski (1445—1509) pozostawił pamiętniki swych czasów p. t. *Chronique et histoire*, wydane w r. 1524. Siódmą i ósmą księgę (doprowadzoną do r. 1498) wydano w r. 1528.

w. 5 *Bryssonet*. Kardynał Briçonnet, główny minister króla franc. Karola VIII.

w. 10 *exitus tristis, calamitosus* koniec smutny, nieszczęsny.

w. 11 *excidiis... provinciarum* zburzeniem miast, spustoszeniem prowincyj.

pana Jerzego Mniszka, wojewody sandomirskiego, poszedł. Który dla ambicyi i cheiwości swojej Moskwicina Hryeka, syna Otrepiejowego, który *per imposturam* zwał się carewiczem moskiewskim, Dymitrem Iwanowiczem, podjął się fory-
 5 tować, prowadzić na państwo moskiewskie przez podchlebstwa i oblesności, któremi samemi *valebatur*, za pomocą po-
 winnego swego księdza Bernata Maciejowskiego, biskupa kra-
 kowskiego i kardynała, który natenczas miał wielką powagę
 u króla jegomości, do tego rzeczy przywiódł, że *non obscure*
 10 tej sprawie król jegomość faworyzował, jakoby przez szpary
 na to patrząc, przeciwko zdaniu wielu przednich senatorów,
 którym się to bardzo nie podobało. Doszło się tego dowodnie,
 wiedział i sam pan wojewoda sandomirski, że ten szalbierz
 nie jest Dymitr. Przecie jednak zaślepiony cheiwością i pychą,
 15 upornie popierał tego przedsięwzięcia.

Działo się to roku 1604 *sub exitu autumnni*. Zaciągnął
 nie mały orszak ludzi, część datkiem a najwięcej obietnicami
 i nadziejami, bawiąc ich czas niemały koło Lwowa, z wiel-
 kim skwierkiem i uciskiem ludzi ubogich. Poszedł potem na
 20 Kijów do siewierskiej ziemi.

Moskiewskiej ziemi taki natenczas był *status*. Borys
 Fedorowicz Hodunow *rebus potiebatur*. Człowiek ten nie
 z carskiego plemienia i nie z przedniej familii, które mają
 w państwie tym precedencye swe, i pilno ich przestrzegają.
 25 Jednakże nie podło się był urodził, bo i siostrę jego rodzoną
 z osobliwości też jej wielkiej za żonę wziął był sobie Fedor,

w. 3 *per imposturam* przez szalbierstwo, samozwaństwo.

w. 6 *oblesności*, obłudny. *valebatur* wiele mógł. w. 9 *non obscure* wyraźnie. w. 16 *sub exitu autumnni* pod schyłek jesieni.

w. 17 *orszak* tj. wyprawę na rzecz Dymitra. w. 21 *status* stan.

w. 22 *rebus potiebatur* władzę sprawował.

syn cara Iwana; co Borysowi nie mały przystęp uczyniło do państwa. Ale nadewszystko dowcip jego, który był *in omni actione humanarum rerum* wielki, przedziwny. Ten i cara Iwana z świata zgładził, przenajawszy doktora jego Anglika, który cara Iwana kurował; bo też na tym rzecz była, by go 5 był nie poprzedził, że sam i z wielą innych przednich ludzi miał gardło dać; jako to nie nowina była carowi Iwanowi ludzi tracić, gdyż od początku świata tyrana okrutnika podobnego sobie Iwan car nie miał.

Gdy car Fedor na państwo po ojcu usiadł, człowiek 10 był *ingenio miti*, modlitwami i nabożeństwem się bawił, do sprawowania tak wielkiego państwa eksperyencyej i zmysłu nie miał. Borys przez siostrę swoją, a żonę jego, koniuszym i namiestnikiem włodziemskim (który urząd najprzedniejszy w tym państwie jest), a potym prawicielem wszystkiej ziemie, 15 to jest: gubernatorem ostał. Kniazia Mściśławskiego Mikitę Romanowicza, kniazia Iwana Piotrowicza Szujskiego, których był ojciec car Iwan, widząc syna swego niedostatki, jakoby za opiekuny mu naznaczył, tych Borys *per varias artes* odraził, z samym tylko Szczelkanowym, który był kanclerzem (czło- 20 wiek to był mądry, opiekun od cara Iwana mianowany czwarty), z tym Borys zdjął się na jedno, a imieniem cara Fiedora, szwagra swego, kierował wszystkim carstwem po swej woli, wszystkie drogi *ad potentiam* i do carstwa sobie uścielając. 25

A iż mu miał być na przeszkodzie carewicz Dymitr,

w. 3 *in... rerum* we wszystkich czynnościach ludzkich.

w. 6 *nie poprzedził* tj. w śmierci. w. 11 *ingenio miti* łagodnego umysłu. w. 19 *per varias artes* rozmaitemi sztuczkami.

w. 23 *Fiedora* ma Ms. xx Czart. 348, 1577, 2220 i Muchanow, inne rękopisy »Iwana«. w. 24 *ad potentiam* do władzy.

którego był car Iwan spłodził z Marfy Nagiej (ten chował się w Uhleczu, dziecię w dziewięci lat), przez wielką a chytrą niecnotę postarał się Borys, że go zgubił. A iż rzecz jest godna pamięci, krótko wspomnę, jako się to stało. Byli dwaj
 5 synowie bojarscy, których zwano Mikita Koczalów i Daniłka Bitachowski, którzy byli *clientes* Borysowi. Tym powiedział Borys tajemnie: że wola jest hospodarska, aby jechali do Uhlecza zarzezali Dymitra carewicza, dając przyczynę, że
 10 ludzie niektórzy niespokojni buntują się i chcą podnieść Dymitra carewicza, wojnę, rozruch i zamieszanie w ziemi, czemu zabiegając, potrzeba, żeby carewicz Dymitr nie był żyw. Przecie oni synowie bojarscy (jako to u tego narodu carska krew jest *in summa veneratione*) chociaż byli *intimi* Borysowi, trwożyli się. Rzekł im potym Borys: »Przywiodę was do
 15 hospodara, że to sami usłyszycie z ust jego«. I wprowadził ich do pokoju carskiego. Tamże po cichu coś innego z carem Fedorem mówił podobnym fortelem, jako była Messalina, *onus terrae*, oszukała Klaudyusza cesarza, męża swego. Tych przykładów Borys z pisma nie wiedział, bo ni czytać ni pisać
 20 nie umiał, ale zmysłu miał dosyć ile na złe. Kazawszy inszym z pokoju wynieść, gdy oni tylko dwaj synowie bojarscy zostali, głosem począł mówić do cara Fedora: »Nie chcą mi wierzyć, com im twoim imieniem hospodarskim rozkazał, powiedz im sam, że to jest wola twoja«. Car Fedor rozumiejąc,
 25 iż o to szło, co Borys z nim cicho mówił (na zabicie brata nigdyby był konsensu nie dał, i bardzo go potym żałował), na onę instancją Borysową, rzekł do tych dwóch: »Uczyńcie,

w. 6 *clientes*, domownicy, bliscy. w. 13 *in... veneratione*
 w największej czci. *intimi* zausznicami. w. 17 *Messalina*, osła-
 wiona żona ces. rzym. Klaudyusza. w. 18 *onus terrae* ciężar ziemi.
 w. 26 *konsensu* pozwolenia.

jako wam Borys rozkazał«. Jakoż jechali i uczynili. Borys przed carem Fedorem powiedział i tak głos rozpuścił, że go kaduk popadł i nożem, który w ręku miał, sam się zarzezał. Wielkie jednak kłótnie powstały były o to zabicie Dymitra. Tamże zaraz w Uhleczu onych dwóch synów bojarskich 5 i trzeciego kuratora, który przy Dymitrze był, pospólstwo za- biło i na Moskwie tumult był wielki. Lecz Borys rozumem swym, potencją i pieniędzmi carskimi uspokoił to i uciszył wszystko.

A gdy już tak wszystkie rzeczy, których potrzebował 10 do osiedzenia państwa, sobie sposobił, i samego cara Fedora szwagra swego otruł i rzkomo nie chcąc, *specie recusantis* jakoby przymuszony prośbami ludzkimi, na carstwie usiadł. Wiedziało wielu ich, ile z ludzi przednich, te jego fortele i niecnoty, ale potencji jego nie mogli się sprzeciwić. Jeśli 15 się gdzie kto ozwał, tracił, gubił. Na dom książąt Szujskich, który też w tym państwie najmożniejszy i najrodowitszy był, szukał rady i sposobów, ale mu to nie poszło. Bo Borys jeszcze i za cara Fedora i potym za swego panowania skutkał i potłumił ich, kniazia Iwana Piotrowicza Szujskiego, który 20 Pskowa królowi Stefanowi bronił, zgładził. Człowiek to był przedni w domu Szujskich i u wszystkiego narodu moskiewskiego wielkiej powagi. Kniazia Wasyla Szujskiego, który potym carem był, i kniazia Iwana, brata jego rodzonego, do więzienia wsadził. Kniazia Aleksandra tychże rodzonego brata 25 zabił. I uczyniłby to był wszystkim, atoli tych dwóch *protexit affinitas*, którą miał z kniazem Dymitrem Szujskim,

w. 3 Kaduk, epilepsja, padaczka. w. 12 *specie recusantis* jakoby wymawiając się. w. 19 skutkał, pognębił. w. 22 *protexit affinitas* osłaniało pokrewieństwo.

czwartym ich bratem. Bo dwie rodzone siostry Skuratówny były: jedna za Borysem, a druga za kniazem Dymitrem, która tu i teraz jest z mężem swoim, z tymto kniazem Dymitrem Szujskim. Mimo kniazie Szujskie, wiele innych ludzi 5 znacznych pogubił, potracił, rozmaite przyczyny na nich wymyślając, a zatem dla tego tyraństwa u wielu ludzi był w nienawiści, a przez starość i zdrowie złe (bo był *hydropicus*) w kontempcie.

Isto statu rerum przyjechał pan wojewoda sandomirski 10 z Hryckiem, jako go Moskwa zowie, Rostrychą. I skoro się z nim na granicy pojawił, czerni, pospólstwo moskiewskie zaczęło przystawać wedle przychylności do krwie panów swych przyrodzonych. Temu też Hryckowi dostawało zmysłu, wymowy i śmiałości, umiał ich traktować, udając się za tego, 15 czym nie był. Jęły się rzeczy po moskiewskim państwie mieszać. Czernichow zamek ukraienny przyjął go. Oparł się był Nowogrodek, którego bronił od Borysa niejaki Bosman. Przesłał tam był wojsko Borys na odsiecz Nowogrodkowi z kniazem Mściśławskim, ale się temu wojsku nie zdarzyło. Obronił 20 jednak Bosman Nowogrodka, ale Putywl, najprzedniejszy zamek w siewierskiej ziemi, zbuntowawszy się przeciwko Borysowi, posłał oddając posłuszeństwo temu szalbierzowi. Było kilka potrzeb na różnych miejscach, pogromiony będąc ten szalbierz, uszedł do Putywła. A w tym na jego szczęście 25 *ingravescebat valetudo* Borysa. Wysłał był wojsko wielkie,

w. 3 tu teraz, zobacz Wstęp: »*Kiedy powstał pamiętnik*«.

w. 7 *hydropicus* chory na wodną puchlinę. w. 8 w kontempcie, w pogardzie. w. 9 *Isto statu rerum* na taki stan rzeczy.

w. 12 *przychylność*... przywiązanie do dynastii dziedzicznie panującej.

w. 17 *Bosman*, właściwie Basmanow. w. 23 *potrzeby*, walki.

w. 25 *ingravescebat valetudo* pogorszyło się zdrowie.

nad którym przełożył kniazia Wasyla Szujskiego i już to
 wojsko było u Kramów (zamek tak zowią w siewierskiej ziemi).
 A w tym padła nowina, że Borys umarł. Jęło się zaraz woj-
 sko ono mieszać. Książ Wasyl Szujski zwoławszy wszystkich,
 długo mówiąc, wywodził i ukazywał *imposturam* tego Hrycka. 5
 Był i stryj rodzony tego Hrycka, u którego się po zejściu
 ojca swego wychował, który z przysięgą twierdził, że na rękę
 swoich włożył do grobu carewicza Dymitra. Prosił i napo-
 minał ich, żeby nie skłaniali umysłów swych do tego szalbierza,
 ale raczej pamiętając na przysięgę, którą uczynili 10
 zmarłemu Borysowi, żeby synowi jego Fedorowi Borysowi-
 czowi wiary i przysięgi dotrzymali. Uspokoiwszy wojsko, po-
 ruczył je kniaziewi Wasylowi Galiczynowi i Bosmanowi, który
 dla obronienia Nowogrodka był też w niemałej wadze. A sam
 książ Szujski biegał do Moskwy, chcąc się znieść z kniazem 15
 Mściśławskim i bratem swym kniazem Dymitrem i innymi
 bojary, którzy byli w stolicy, o utwierdzeniu panowania Fe-
 dora Borysowicza, i o uciszeniu tych tumultów. Wojsko ono,
 które zostało z Galiczynem, jeśli *sua sponte* jeśli teżto (jako
 sława jest) za poduszczeniem Galiczynowym, zbuntowało się. 20
 Po zejściu Borysowym z onych spraw jego tyrańskich świeża
invidia i u przedniejszych i u pospółstwa obciążyla syna
 jego. Atoli zaraz Galiczyn z Bosmanem jechali do Putywła
 do szalbierza, oddając posłuszeństwo, imieniem onego wszyst-
 kiego wojska. Szalbierz posłał zaraz do Moskwy i tam przez 25
 sprawę niejakiego Tatyszczewa, Fedor, syn Borysów, i z matką
 swą poddanym został, a szalbierz panem obwołany. Z Pu-

w. 5 *imposturam* szalbierstwo, samozwaństwo.
sponte dobrowolnie.

w. 22 *invidia* nienawiść.

w. 19 *sua*

tywła aż do Moskwy *cum summa veneratione* prowadzony, tam przyjęty, koronowany i wszystkie państwo moskiewskie posłuszeństwo mu oddało. Nie piszę progresu tej sprawy *ad amussim* dla przedłużenia.

5 Były legacye do króla jegomości i od Borysa o ten najazd od pana wojewody sandomirskiego, i od szalbierza, gdy już na stolicy usiadł. Subtelność moskiewską, gdy już wielom ludzi wiadoma, przyjdzie przypomnieć. Wyprawował gońca ten to *impostor* do króla jegomości: raili mu na to poselstwo
10 kniaziewie Szujscy niejakiego Iwana Bezobrazowa, człowieka roztropnego, z którym mieli tajemną zmwę. Ten Bezobrazow rzkomo się wymawiał z tej legacyej, pretendując różne przyczyzny, aż książ Wasyl Szujski tuż przy szalbierzu sfukał i złażał go, a szalbierzowi perswadował, że nad Bezobrazowa
15 do tej legacyej nie łącno sobie sposobniejszego trafi. I tak nad wolą jakoby swą podjął się Bezobrazow tej legacyej.

W Krakowie króla jegomości zastawszy, sprawował ten Bezobrazow legacyą *publice* od szalbierza, zwyczajem zwykłym, który się zachowuje między królmi, oznajmując, że go
20 Pan Bóg posadził na stolicy przodków, dziękując królowi jegomości za chęć i życzliwość pokazaną, ofiarując przyjaźń sąsiedzką. Tajemnie zaś wskazał do pana kanclerza litewskiego, żeby sam z nim mógł mówić; lecz dla suspicyej i dla tej Moskwy samej, która z nim była, nie zdało się królowi
25 jegomości, żeby się pan kanclerz z nim zamykał. Na tem staństwo, żeby prośby swoje, cokolwiekby miał w zleceniu,

w. 1 *cum summa veneratione* z największą czcią. w. 3 *progresu* tj. dziejów. w. 4 *ad amussim* dokładnie. w. 7 *subtelność*, chytrość. w. 9 *impostor* samozwaniec. w. 17 *sprawował* w styczniu 1606. w. 18 *publice* publicznie. w. 22 *kanclerza* tj. Lwa Sapiehy.

panu Gąsiewskiemu staroście wielickiemu powiedział. *Semotis arbitris*, otworzył się z tym zleceniem, które miał od Szujskich i od Galiczynów, którzy uskarżali się żałośliwie królowi jegomości, że na nich wsadził człeka tak podłego, lekiego, uskarżając się dalej na tyraństwo, na wszeteczeństwo, 5 na zbytki jego, i że ten człowiek z żadnej miary nie jest godzien miejsca tego; więc iż chcą o tym myśleć, jakoby go znieśli, chcąc raczej do tego rzeczy wieść, żeby na tym państwie królewicz Władysław onym panował. Ta była *summa* wskazania od bojar. 10

Respons *publice* dany do szalbierza w terminach Bezobrazowi. Tajemnie zaś bojarom kazał król jegomość powiedzieć, iż żałuje tego, że ten człowiek, którego król jegomość za własnego Dymitra miał, na tym miejscu usiadł, i że się tak tyrańsko i nieprzystojnie przeciwko nim obchodzi, nie 15 zagradzając im do tego drogi, żeby nie mieli o sobie radzić. Co się tyczy królewicza Władysława, król jegomość nie jest tego umysłu, żeby go miała uwodzić chciwość panowania, i syna swego do takowejże moderacyi chce mieć, podając to na wolą bożą. Nikt oprócz pana kanclerza litewskiego, 20 przez którego to szło, o tym nie wiedział na ten czas.

To się też godzi przypomnieć: pod ten czas wyjechał był z Moskwy jeden Szwed, który od carycy Marfy, matki nieboszczyka Dymitra, przyniósł to królowi jegomości, że choć tak w odkrytą znała się do tego szalbierza dla swych respe- 25 któw, ale że on jej synem nie jest. Miała u siebie wycho-

w. 2 *Semotis arbitris* usunąwszy świadków. w. 9 *summa* treść w. 11 *publice* publicznie. w. 14 *własny*, właściwy. w. 25 *w odkrytą znała się*, oficjalnie przyznawała się.

wanicę, Infantkę, Roznownę, którą czasu wojny inflantskiej
 wzięto było dziecięciem małym. Przez tę wychowanicę do
 tego Szweda, a przezeń chciała, żeby król jegomość wiedział.
 Której to stąd pochodziło, że ten szalbierz Rostrycha chciał
 5 wyjąć syna jej Dymitra z grobu, z cerkwie uhleckiej, gdzie
 natenczas był pochowany i wyrzucić rzkomo te fałszywego
 albo domniemanego kości Dymitra; co onej jako matce wła-
 snej było żalosno. Przecież przez subtelności niejake zabieżała
 temu, że nie ruszono kości z tego grobu, które potem za pa-
 10 nowania Szujskiego przeniesione są do stolicy.

Wiedział pan wojewoda sandomirski i o tym wskazaniu
 matki własnego Dymitra, lecz rozumiejąc, że pewne panowanie
 miało być tego impostora, nie przestał swego przedsięwzięcia.
 Toczyła się tragedia: wesele w Krakowie z pompą, droga do
 15 Moskwy na kocznych, na karetach z okrutnym orszakem nie-
 wiaśc, białychgłów. Wesele się odprawiło a zaraz w kilka
 dni szalbierza zabito i naszym się dostało i wstydowni biało-
 głowskiemu nie przepuszczono.

Kniaź Wasyl Szujski powodem tego wszystkiego, z po-
 20 mocą braci swych, Galiczyńców i wielu innych bojar. Kniaź
 Mścislawski nie wiedział o tym, bo mu się nie śmieli po-
 wierzyć. Tenże kniaź Wasyl Szujski z pomocą tychże, którzy
 mu tego pomagali, trzeciego dnia panem się uczynił. Pośły
 jego królewskiej mości, którzy na to wesele przyjechali, w Mo-
 25 skwie zatrzymał. Pana wojewodę sandomirskiego z córką jego
 do Jarosławia, inszych do różnych zamków moskiewskiej

w. 8 *subtelności*, skrzące zabiegi. w. 7 *własnej*, prawdziwej.

w. 14 *wesele* Dymitra z Maryną *per procuram* 22 listopada 1605.

w. 15 *na kocznych*, na wozach tj. kolasach.

w. 19 *wszystkiego* tj. rewolucji w Moskwie przeciw Dymitrowi
 i Polakom, wybuchłej z 27 maja 1606.

ziemi, do więzienia porzysłał. Rozesłał i po wszystkich prowincjach państwa moskiewskiego, odbierając przysięgę. Ale tak wilcze wdarcie się jego na państwo wielom ludzi nie było smakowite i przyjemne. Jako to bywa, gdy równego fortuna nagle wyniesie, od tych, co go w równości z sobą 5 widzieli, nie bywa bez zazdrości. Chcieli niektórzy elekęę wolną mieć po naszymu, zaczym potym od Szujskiego byli karani, który spraktykowawszy sobie mir i strzelce, tych, którzy się odzywali z elekęę, załłumił.

Acz większa część prowincyj oddała mu przysięgę i posłuszeństwo czynili, jednak niektórzy nie chcieli, a osobliwie 10 w siewierskiej ziemi Putywl zamek główny, a za powodem tego zamku insze niektóre, ani przysięgali na imię jego, ani mu posłuszni być chcieli i z niechęci, którą przeciwko niemu mieli, puścili głos, że *impostor* miał uciec. Ten *rumor* naj- 15 bardziej i najsuubtelniej mnożył książ Hrehory Szachowski, człowiek zacnego urodzenia i niesprosnny. Ten przez subtelne praktyki i przez popy udawał, że Dymitr żywie. Posłał potym Szujski wojsko do siewierskiej ziemi, ale je Siewierzanie pogromili. 20

Długoby historiją pisać, co się działo przez niejakiego Bołotnikowa, człowieka podłego, który rzkomo to imieniem Dymitrowym wojska wiele zebrawszy, pod Moskwę był podstaąpił i bardzo ciężki był Szujskiemu, jakie bitwy, jakie oblężenia, dobywania Tuły, Kaługi i inszych zamków, długoby pisać. 25

Rozsyłali bojarowie moskiewscy, Szujskiemu przeciwni, na różne miejsca, a osobliwie do Sambora, pytając się o Dy-

w. 8 *spraktykowawszy mir*, pozyskawszy zabiegami lud.
 w. 15 *impostor* samozwaniec. *rumor* wieść. w. 17 *subtelne praktyki*, zręczne zabiegi, intrygi.

mitrze. A wtym drugi szalbierz w Starodubie się zjawił, do pierwszego niczem (oprócz tego że człowiek) niepodobny. Jednakże dla wstrętu przeciwko Szujskiemu chwycili się go radzi Siewierzanie, przymieszali się do nich Wielogłowsey z Miechowickim, potym kniaź Roman Rożyński przyjściem swym tym bardziej wzmógł *partes* tego drugiego szalbirza. Pod Bołchowem wojsko Szujskiego rozgromił, nastąpił pod Moskwę, zaczym zamki, prowincye jęły się zdawać na imię tego nowego szalbirza. Do tego przyszło, że ledwie kilka głównych zamków Szujskiego się trzymało.

Widząc to Szujski i bojarowie, którzy przy nim byli, strwożywszy sobą jęli szukać sposobów, jakoby mogli ludzi naszych od szalbirza odwieść. Wypuścił posły od króla jęgomości i pana wojewodę sandomirskiego, uczyniwszy z nimi *compacta*, jakie mu się podobały, które pakta kazał im poniewolnie poprzysiąc. Przysiągł i pan wojewoda sandomirski, że się nie miał więcej z tym szalbirzem w żadną sprawę wdawać. I tak jechali w drogę, którą jadąc mogli być bezpieczni od wojska tego drugiego szalbirza; ale pan wojewoda sandomirski, nie dbając ani na przysięgę, którą świeżo uczynił, a tym więcej córka jęgo, której się bardzo chciało carować, nie kontentując się tym, iż od wielu ludzi wiary godnych była wiadomość, że ten nie jest pierwszy szalbirz, i owszem niczym do tamtego niepodobny, nie chcieli jechać tą drogą, którą Szujski kazał prowadzić, bawili się po drodze, a potajemnie dali znać do wojska szalbirzowego, gdzieby ich miało przejmować. Jakoż tak się stało, że wyprawiono za nim pana Aleksandra Zborowskiego z panem Janem Stadnickim, którzy

ich doszli. Moskwy kilkaset od Szujskiego do prowadzenia ich przydanych, jedne pobili, drugie rozgromili, a pana wojewodę sandomirskiego z córką, pana Małogowskiego, króla jegomości posła, który im tego pomagał, i innych, co z nimi 5 byli, do obozu swego pod Moskwę zaprowadzili. Insi zaś posłowie, którzy drogą od Szujskiego ukazaną jechali, wcale do granic wielkiego księstwa litewskiego przybyli.

O przymierzu, jakie Szujski posłom króla jegomości kazał nad wolą ich przysięgać, nie nie wspominam, są tego *rescripta* w kancelaryi. To tylko wspomnę, że podczas tych 10 traktatów bojarowie moskiewscy, umawiając się z posłami króla jegomości, wspominali, a mianowicie to powiadano o kniaziu Dymitrze, rodzonym bracie Wasyla Szujskiego, (do czego on się potym nie znał i owszem przed panem hetmanem i panem kanclerzem powiedział i twierdził, że tego od niego nikt 15 nie słyszał), że chce do tego rzeczy przywieść, iż Wasyl Szujski dobrowolnie ustąpi, gdyby król jegomość ujął się za tę sprawę, a dał im syna swego Władysława na państwo; gdyż rozumieli, że tym sposobem najrychlej miało się krwi rozlanie ująć i gospodarstwo moskiewskie uspokoić i uciszyć. 20

Jeszcze z drogi panowie posłowie pisali, dając o tym znać królowi jegomości, i potym przyjechawszy tym pilniej przekładali i upewniali o chęciach narodu moskiewskiego króla jegomości. A nie tylko posłowie, ale i niektóre prywatne osoby z Moskwy przyjechawszy, pan Andrzej Stadnicki, 25 pan Domaradzki, toż co przedtym Bezobrazow, co posłowie króla jegomości, i oni twierdzili, że to od bojar słyszeli. Przez

w. 1 Moskwy t. j. Moskwicininów. w. 3 Małogowski — Mikołaj Oleśnicki, kasztelan małogoski. w. 6 wcale w całości. w. 10 *rescripta* odpisy. w. 15 kanclerzem litewskim, Lwem Sapieha. w. 26 Domaradzki Stanisław, podstoli lwowski.

urzędniki przy królu jegomości będące, solicytowali i incytowali, żeby król jegomość tej sprawy nie zaniedbywał.

Zaczym też królowi jegomości zaczęła ta sprawa w głowie czwalać. *Communicato consilio* z obecnemi natenczas przy
 5 dworze senatory, posłał król jegomość do pana hetmana księdza Firleja, referendarza koronnego, z wierzącym listem. Pan hetman dotąd nie a nie nie wiedział o tej sprawie. Wyprawował się z wojskiem na Ukrainę i już z domu był ruszył do wojska. W drodze kilka mil przed Zbarażem był pogonił
 10 go ksiądz referendarz. Po oddaniu listu wierzącego to wszystko, co zachodziło i co do króla jegomości o tej okazji do państwa moskiewskiego donoszono, przełożył mu, dokładając, iż panowie senatorowie, przy królu jegomości obecni, radzą królowi jegomości, aby tej okazji nie opuszczał do pomnożenia
 15 sławy i rozszerzenia państw rzeczywospolitej. Żądał przytym, żeby się pan hetman o tym z świeżo zmarłym panem Janem Potockim, wojewodą braclawskim, natenczas starostą kamienieckim, zrozumiął; do którego też list wierzący dał, żeby społem sposobili ludzie służebne, jakoby tego przedsięwzięcia
 20 królowi jegomości chętnie pomogli. Wspominał i to ksiądz referendarz, że czekać sejmu, w długąby ta rzecz poszła, a idzie o to, żeby okazya nie spetzła. Więc iż król jegomość niemieszkanie myślił się ku Lublinu ruszyć, a potym na Kijów do siewierskiej ziemi, żeby pan hetman z wojskiem w Kijowie drogę królowi jegomości przechodził.

Pan hetman, iż nagle i niespodziewanie była mu ta

w. 1 solicytowali i incytowali, pobudzali i zachęcali. w. 4 czwalać, cwałować, błakać się. *Communicato consilio* po naradzie.
 w. 6 wierzący list, wierzytelny, *litterae credentiales*. w. 16 zmarłym w kwietniu 1611 pod Smoleńskiem w. 23 niemieszkanie, nie omieszkając, zaraz.

sprawa proponowana, o której przedtem wzmianki żadnej z nim nie czyniono, tak jednak przez księdza referendarza deklarował się: żeby życzył, iżby ta sprawa *auctoritate* sejmu prowadzona była; jednakże było-liby *periculum in mora*, będzie-li to zdanie inszych panów senatorów, że jako sługa⁶ i urzędnik wojenny nie chce zrażać z tego chwalebnego przedsięwzięcia króla jegomości, i wojsko sposobiąc wszystkimi siłami, ile możność jego zniesie, tego rad chce dopomagać. Pytał się jednak, iż ta rzecz dostatku potrzebuje, jeśliby jaki gotowy był. Powiedział ksiądz referendarz, że król jegomość¹⁰ rozumiał, iż pan hetman miał się o to pytać, i kazał mu powiedzieć, że na kilka kroć sto tysięcy złotych może się król jegomość zebrać. Z tą deklaracją odjechał ksiądz referendarz od pana hetmana. Iż potym nie było z tego nic; ksiądz biskup snadź krakowski przyjechawszy do Krakowa,¹⁵ rozwiódł to jego królewskiej mości radząc, żeby tę deliberyację na sejm proponował. Myślił już jednak pilnie o tej sprawie król jegomość. Pisał do pana hetmana list, z którym go komornik na Klementynie w obozie zastał, w którym liście pisał król jegomość, że tę sprawę odkłada, nie porzuca. I po-²⁰ tym znowu pana Witowskiego przesłał do pana hetmana, który go zastał w Kijowie. Tym dostateczniej pan Witowski, co bojarowie moskiewscy o tej sprawie z nim mówili, jako w chęciach swych przeciwko królowi jegomości upewniali, podostatku panu hetmanowi przełożył. Iż się już rzecz odkła-²⁵ dała do sejmu, który też złożony już był, pana Witowskiego

w. 3 *auctoritate* powagą. w. 4 *periculum in mora* niebezpieczeństwo w zwłoce. w. 9 *dostatku*, pieniędzy. w. 15 *biskup krakowski* Piotr Tylicki (Zamojszczyk). w. 26 *Witowski* Stanisław, wojski parczowski, poseł królewski wysłany do cara Szujskiego.

z tym tylko samym pan hetman odprawił, że na jego ochocie do usłużenia królowi jegomości i rzeczypospolitej i w tej sprawie nie miało nie schodzić.

Nastąpiły wtym sejmiki, na których po wszystkiej ko-
 5 ronie pochwalona jest ta ekspedycya do Moskwy. Na sejmie jednak, oprócz że w radzie tajemnej było to proponowano i wszystkich senatorów *in frequentissimo senatu*, wyjąwszy trzech albo czterech, zgodne były sentencye, żeby król jegomość tej okazyi nie opuszczał, w poselskiej izbie, propozycyi
 10 ani mowy o tym żadnej nie było, tylkoż tak *tacite exempty* dla spraw prawnych tym, którzyby na służbę królowi jegomości byli zaciągnięni, pozwolone są.

Rozjeżdżając się z sejmu (jako mam wiadomość), na prywatnej audyencyi pytał się pan hetman u króla jegomości,
 15 czego się spodziewać, jeśli już kończyć chce to przedsięwzięcie, którymi sposoby, co za ludzie, jako ich wiele, kiedy i którą drogą? A iż roku przeszłego zamysł był króla jegomości iść na siewierską ziemię, rozumiał i pan hetman, miało-
 liby co z tego być, żeby raczej tę drogę przedsięwziąć. Po-
 20 nieważ Smoleńsk zamek z dawnych czasów, a tym więcej świeżo przez Borysa potężnie warowany, gdyby się po dobrej woli nie zdał, zabawiłby i zatrudnił króla jegomości przedsięwzięcie. Na dobywanie Smoleńska wielkiegoby apparatu piechoty i strzelby potrzeba. Siewierskie zaś zamki, iż dre-
 25 wniane są, równemu aparatowi choćby się po dobrej woli zdać nie chcieli, musieliby otwierać. Król jegomość dał panu hetmanowi ten respons, że jeszcze i sam nie rezolut, ma-li

w. 7 *in frequentissimo senatu* wśród najliczniejszego kompletu.
 w. 10 *tacite exempty*, po cichu uwolnienia od sądów por. *Vor. leg.*
 z r. 1606 »Żołnierze wyjęci od sądów«. w. 21 *świeżo*, 1596—1600.

co z tego być, ale z drogi, albo zarazem do Krakowa przy-
 jechawszy, że mu miał oznajmić⁶ wolą swą, tak z strony
 przedsięwzięcia swego, jako i innych rzeczy do tego należą-
 cych. A co się tyczy drogi, przyjdzie do tego, że na Smo-
 leńsk chce iść, gdyż mu nadzieję uczyniono, że Smoleńsk⁵
 dobrowolnie ma się poddać, że i teraz pan starosta wieliski
 koło tego praktykuje, któremu też już dla osadzenia zamku
 tego przypowiadzana jest służba na kilkaset człeka jezdnych
 i pieszych. Wspomniony był i pan Sapieha, że gdy szedł do
 Moskwy mimo Smoleńsk, by był chciał na króla jegomości¹⁰
 a nie szalbierza, jeszcze w ten czas poddałby się ten zamek.
 Pan hetman to tylko wspomniał, żeby król jegomość kazał
 się pilno pytać, żeby w tym myłka nie była.

Z Warszawy tak odjechał król jegomość do Krakowa.
 A iż wiosna i pora następowała wojenna, cały post pan¹⁵
 hetman czekał, wyglądał rezolucyi od króla jegomości obie-
 canej, będąc *sollicitus*, żeby czasu nie opuszczać i zatym
confuse nie stanąć. W onym tygodniu przed wielkanocą przy-
 jechał do pana hetmana komornik z listy od króla jegomości.
 W sobie miał ten list, że król jegomość chce poprzeć tego²⁰
 przedsięwzięcia. Posyłany przytym spisek, jako wiele i jakich
 pan hetman koronny ludzi i pan hetman litewski przyjąć
 mieli, bo taka natenczas myśl była króla jegomości, że i pan
 hetman litewski miał tamże być. Czas też ruszenia się kró-
 lowi jegomości był ogłoszony. W Krakowie cokolwiek było²⁵

w. 6 starosta wieliski Gąsiewski.

w. 9 Sapieha Jan Piotr.

w. 17 *sollicitus* troskający się.

w. 18 *confuse* w nieładzie.

w. 18 *W onym tygodniu* ma rękopis Czart. 348 i 1577 i Mu-
 chanow; rękopisy inne: »W czym tego dnia«. Czart. 2220 ma »dziesią-
 tego dnia«. W r. 1609 Wielkanoc przypadała 19 kwietnia.

w. 21 *spiszek* tj. spis. w. 22 *hetman litewski* Karol Chodkiewicz.

ludzi, nikt nie tuszył, żeby miało co być z tej drogi, bo oprócz samego króla jegomości chęci, dostatku ani gotowości żadnej, czego taka sprawa potrzebuje, nie było widać ani słysząc.

5 Widząc pan hetman, że tak bardzo tępo ta sprawa idzie, więc ponowy żadnej nie było słysząc, jeśli bojarowie moskiewscy przy tychże chęciach przeciwko królowi jegomości trwają; ludzi żołnierskich, jazdy dosyć niewielki poczet, a piechoty nader mało, wątpiąc zatym *de eventu*, zrazić zaś
10 króla jegomości z tego nie podobna rzecz, bo się już był i po Rzymie i po wszystkim świecie osławił i ogłosił; samby był rad tego uniknął, posłał do króla jegomości pana Tarnowskiego, ekskuzując się i laty i spracowanym zdrowiem, więc iż tam miał być pan hetman litewski, przy tak zwła-
15 szcza małym wojsku, może jeden podołać. Że jednak chciał *sollicitam curam* uczynić, iżby ten poczet żołnierzy, który król jegomość mieć chce, jak najprędzej się wyprawil, tylko żeby im pieniądze dać jak najprędzej, gdyż już czas na konia wsiadać. Wymówek pana hetmana nie chciał król jegomości przyjąć, koniecznie chcąc, żeby służył na tę ekspedycyą,
20 pieniędzy obiecował w krótkim czasie na tę garstkę żołnierzy odesłać. Kiedy już za taką rezolucyą króla jegomości nie lza było, tylko jechać; bo gdyby był nie chciał jechać, żołnierz nie łacnoby się zaciągnął, i ta ekspedycyą wszystka ledwieby
25 była nie zaniechana. W czym upatrywał, że i w wielkie *odium* od pana i na wielkie *invidye* u ludzi naraziłby się był; bo udawanoby, iż z nieżyczliwości takiej okazji (jako

w. 9 *de eventu* o skutku. w. 13 *ekskuzując się*, wymawiając się.
w. 16 *sollicitam curam*, pilne staranie. w. 20 *ekspedycyą*, wyprawa.
w. 22 *rezolucyą*, postanowienie. *nie lza*, nie można.
w. 26 *odium*, niełaske. *invidye* nienawiść, oburzenie.

natenczas o niej rozumiano) przeszkodził królowi jegomości i Rzeczypospolitej, że gotowe rzeczy do pomnożenia sławy i rozszerzenia państw Rzeczypospolitej przezeń wstręt wzięły, i takby była na niego samego *invidia* padła. Choć tedy wiedział, iż gotowości słusznej niemasz i nie spodziewał się jej, więc z wielu różnych cirkumstancj i respektów, nie miał nadziei pożądanego skutku, tak na samą łaskę boską, którą cudownie zwykł pokazywać nad królem jegomością, przyszło się puścić. Pisał jednak list do króla jegomości, że wymówki jego ustępują woli i rozkazaniu króla jegomości, że służyć chce; ale co potrzebnego rozumiał dla przestrogi, wypisał królowi jegomości. Chodził ten list po rękach ludzkich, gdyż sam pan hetman rozesał go był kopie niektórym przedniejszym panom senatorom duchownym i świeckim. Na ten list krótki był respons: wdzięcznie przyjmując pana hetmana omarowanie i przestrogi, ażeby się w żołnierza jako najprędzej przysposobił i starał się, żeby po dwudziestu złotych podjęli się tej służby.

Wyjazd króla jegomości z Krakowa odkładał się drugi i trzeci raz. Nikt i w ten czas tej drogi nie tuszył. Lecz *tandem* wezbrał się król jegomość w drogę. Dzień przed swoim ruszeniem, pisał list do pana hetmana, żeby mu drogę na świątki do Lublina zajechał; tam się chcąc z nim o tym rozmówić i o daniu pieniędzy rezolwować.

Tegoż dnia, którego list do Żółkwi przyniesiono, przyszło panu hetmanowi w drogę wyjechać; gdyż czas był bardzo ciasny. W sobotę świąteczną w Bełżycach zajechał drogę

w. 6 *cirkumstancje i respekty*, okoliczności i względy.

w. 9 *list* z 11 maja 1609, Bielowski *Pisma* 193. w. 15 *respons*, odpowiedź jest w Bibl. Raczyńskich rkps 33 f. 40. w. 20 *tandem*, narzeczcie, 28 maja 1609. w. 22 *Świątki Zielone* 7 czerwca.

w. 26 *ciasny*, skąpy, pilny. w *sobotę* 6 czerwca.

królowi jegomości, który tegoż dnia wjechał do Lublina. Nazajutrz w niedzielę świąteczną po obiedzie na audyencji prywatnej i o tym, co w liście był do króla jegomości napisał, i o innych wielu rzeczach potrzebnych, przełożył królowi jegomości, ukazując jako to sprawa wielka jest, że też gotowości i dostatku wielkiego potrzebuje. Ukazował osobliwie i to, że się daleko weszło w czas roku, droga daleka, żołnierz nie gotowy, pieniędzy nie brał, nie może się żadną miarą aż pod kopy ruszyć; nim granicy moskiewskiej dojdzie, jesień, zimna, które tam prędko nadścigną, *facultatem rei gerendae* odejmą. Przywodził przykład pradziada króla jegomości Kazimierza, który mając bardzo wielkie wojska spółem z synem swym Władysławem, królem czeskim, u Wrocławia sromotnie skończył przeciwko Matyaszowi, nie przez co innego, jedno że późno na wojnę byli wyszli. Wspomniał to pan hetman, że widział w królu jegomości, że gdyby *res integra*, dałby się był od tego odwieść; ale iż w daleką się osławę zaszło, wszystkiemu prawie światu ogłosiło, rezolwował się popierać i kończyć te zawody. Po pieniądze dla żołnierza kazał za sobą w drogę posłać, jakoż w Parczowie odebrał Brodecki na półtrzecia tysiąca usarzów i kozaków i tych nie przywiózł do Lwowa, aż dosyć nierychło z kwarcianami razem.

Pod tym czasem w ziemi moskiewskiej waryacya, i od-

w. 9 *pod kopy*, pod czas zbierania siana. w. 10 *facultatem rei gerendae* sposobność działania.

w. 14 *przeciwko Matyaszowi*. Przeciw Maciejowi Korwinowi, królowi węgierskiemu, Kazimierz Jagiellończyk prowadził od r. 1471 do 1478 wojnę wraz z Władysławem, królem czeskim, swym synem.

w. 16 *res integra*, rzecz nie była rozpoczęta. w. 18 *rezolwował się*, postanowił. w. 24 *waryacya*, zmiana.

miana wielka w rządach się działa: bo szalbierz *impotenter* chciał panować, ciężary nieznośne kłaść, egzakcye wielkie wyciągać. Nasi zaś, którzy przy nim byli, rozpustnie żyli, zabijając, mordując, gwałcąc, nie tylko czemu inszemu ale i cerkwiom nie przepuszczali. Zaczym nie mogąc tych zbyt- 5 ków wytrwać, ci, którzy już byli do szalbierza przystali, jęli się od niego do Szujskiego przerzucać. Dodało im tym więcej serca kniazia Michała Wasilewicza Szujskiego Skopina fortunne powodzenie przeciwko naszym, pierwaj niedaleko Nowogrodka przeciwko Kiernożyckiemu, potym i pod Twerem 10 przeciwko panu Zborowskiemu i inszym, którzy z nim byli.

Ten Szujski Skopin w leciech młodych, bo nie miał lat jeno dwadzieścia i dwie. Ale jako o nim ludzie, co go znali, powiadają, wielkie miał *dotes animi et corporis*, rozsądek wielki nie wedle lat, na męzkim umyśle nic nie scho- 15 dziło, urody bardzo grzecznej. Będąc ten Skopin wojewodą na Wielkim Nowogrodzie, wiedząc że z moskiewskich ludzi słabe i niepewne *praesidium*, udał się do praktyki z Karolusem, książęciem sudermańskim. Karolus za pieniądze z Moskwy posłane, wyprawił do niego Jakóba Pontusa i Krysztofa 20 Szumma z sześcią tysięcy Niemców, Francuzów, Anglików, Szkotów, Szwedów. Tymi ludźmi, mając przy nich też wojsko moskiewskie, jał Skopin wypierać naszych; już to, jako się wspominało Kiernożyckiego, pana Zborowskiego. I acz mieli te siły nasi, że mogli temu wojsku dobrze odpór dać, ale 25 dla emulaczej i niesforności, która była między kniazem Romanem Rożyńskim, hetmanem tego wojska, które stało pod

w. 1 *impotenter* niepohamowanie, samowładnie. w. 2 *egzakcye*, pobory podatków. w. 14 *dotes... corporis* przymioty duszy i ciała. w. 18 *praesidium* obrona. w. 21 *Szumma*, większość rkpsów ma: Summa. w. 26 *emulaczej*, współubiegania się.

stolicą, a między panem Janem Sapiehą, który z częścią wojska stał pod monastylem Troickim, nie mogli ładu między sobą znaleźć. I tak ich niezgodą rosły rzeczy i sława Skopinowa, że co moskiewska stolica była w wielkim ścisku i 5 i głodzie, z następowaniem Skopina odelgło, żywności poczęto z Rezany dodawać. Przed nastąpieniem Skopinowym była beczka żyta (jako cztery korce krakowskie) po kilku dwudziestu złotych; nawieziono tak wiele, że po trzy złote ją przedawano.

10 Ten był *status* w Moskwie, kiedy się król jegomość z Wilna ku Orszy ruszył. Pan hetman w Wilnie nie bywając, z Brześcia na Słonim prosto ku Mińsku puścił się. Z dziesięć dni czekał pod Mińskiem, zaczem tam król jegomość przyjechał. Tamże zaraz na prywatnej audyencji pytał się, *quibus* 16 *fundamentis innititur* król jegomość z strony tego przedsięwzięcia? są-li jakie świeże od bojar sygnifikacye chęci ofiarowanych? co się wie o Smoleńsku i o inszych niektórych potrzebnych rzeczach. Którzy otuchę królowi jegomości czynili, tym go zabawiali: póki z daleka, że bojarom trudno się ozy- 20 wać, ale skoro się osłyszają, że król jegomość w moskiewskich już granicach, że wtenczas się mieli otworzyć z chęciami i afektami dobrimi przeciwko królowi jegomości.

Listy tamże do Mińska przysły od pana starosty wieliskiego, który *instabat*, żeby co prędzej następować, iż w Mo- 25 skwie zamieszanie, zwątlone rzeczy, że okazya coraz tym

w. 5 *odelgło*. tak ma rkps Czart. 348, inne rkpsy mają: odległo, odległe lub odelgłe.

w. 10 *status* stan rzeczy. w. 13 *przyjechał* 25 sierpnia 1609.

w. 14 *quibus fundamentis innititur*: na jakich podstawach opiera się.

w. 16 *signifikacye*. oznaki. w. 23 *wieliskiego* Gąsiewskiego.

w. 24 *instabat* nalegał.

większa się otwiera, że Skopin zwiódł ludzi ze Smoleńska, zaczynam nadzieja, że nie mając ludzi do obrony, Smoleńsk się zda. Król jegomość, jako się z miejsca ruszył, nigdzie dwóch nocy na jednym miejscu nie odpoczywał, i u Mińska także nic się nie bawiąc, przenocowawszy tylko, na Borysów ku Orszy pospiesznie, w niektórych ze dwu jeden nocleg czyniąc, poszedł. Oprócz pana Stanisława Stadnickiego kasztelana przemyskiego ludzi, (który miał Węgrów najwięcej, dosyć rozpustnych i swywolnych) i roty hetmana nikogo jeszcze nie było na przedzie; gdyż czas był na żołnierzy ciasny, nie-
 rychło pieniądze brali, nie mogli się tak prędko wyprawić, a droga daleka, spieszyli jednak, jak mogli; najbardziej zagrzewał ich pan hetman, częstemi uniwersałami zasyłając po gościńcach, że już król jegomość na przedzie, że się czas i pora wojenna schyla.

W Orszy pan kanclerz litewski osobliwie solicytował, 15 żeby jako najprędzej ku Smoleńskowi następować. Nadeszli już byli jego ludzie, których był na służbę króla jegomości kilkaset wywiódł, i roty też niektóre; i zatym też *urgebat*, żeby się król jegomość w Orszy nie bawił. Bo acz na list, który podstarości orszański pisał do Smoleńska, dając znać o tym, 20 że król jegomość idzie nic nie odpoczywając, odpowiedzi nie dano; jednakże już nad moskiewski zwyczaj posłańca, który z listem jeździł, ludzko traktowano; nadzieja była czyniona, że ludzie wojenni zeszli, iż Smoleńsk miał się poddać. Zaczynam tym pilniej, nie czekając ludzi, którzy nadchodzili, ruszył się król jegomość z Orszy. Pan kanclerz z oną swoją rotą kilkaset człeka jazdy i piechoty poszedł przodem, coraz częstsze kartki pisał do pana hetmana, żeby co prędzej na-

w. 15 litewski, Lew Sapieha. solicytował, pobudzał. w. 18 *urgebat* nastawał. w. 24 *zeszli*, odeszli. w. 26 kanclerz Lew Sapieha.

stępować, okazy dostania Smoleńska nie opuszczać; ponieważ ludzie, którzy mieli zamku bronić, zesli. Bardzo się ta festynacya nie podobała panu hetmanowi i panu wojewodzie braclawskiemu, który był w Orszy króla jegomości zajechał. A iż
 5 coraz dalej pan kanclerz się umykał, pana przemyskiego za nim puściwszy, musieliśmy wszyscy postępować.

W dzień ś. Michała pan kanclerz i pan przemyski postąpili pod zamek, ostrzegając, żeby ich co niebezpiecznego nie potkało. Z tymi, które były przy panu hetmanie, rotami
 10 stanął i on nazajutrz pod Smoleńskiem. Król jegomość poczekawszy rotę pana wojewody braclawskiego i innych niektórych, trzeciego dnia potym w obóz, insze niektóre roty w tydzień, we dwie, we trzy niedziele przyszły.

Położenie zamku Smoleńska siła ich opisało, wymalowało. Ja krótko o tym. Atoli na pozór dosyć jest ozdoby,
 15 *circumferentia* koło murów rozumiem, że jest przez ośm tysięcy łokci, mniej albo więcej, z osobna zaś *ambitus* wież, bram siła; ale wież i bram w około jest trzydzieści i osiem; a między wieżami jest ściany po sto kilkadziesiąt łokci muru.
 20 Zamek smoleński ma fundament na dziesięć łokci, na górze z obsadem łokciem może mniej być, wysokość murów, jako można miarkować, trzyma blisko łokci trzydziestu.

Posyłałiśmy z razu listy, do poddania zamku chcąc ich przywieść, ale to było darmo. Bo Michajło Borysowicz Szejn,
 25 który tam był wojewodą, w rokowanie i rozmowy wdąć się nie chciał. Prawda to była, że bojarów i strzelców smoleńskich wyszło było do wojska Skopinowego niemało z knia-

w. 2 *festynacya*, pośpiech, naglenie. w. 3 *braclawskiemu* Janowi Potockiemu. w. 5 *przemyskiego* Stan. Stadnickiego.
 w. 7 św. Michała tj. 29 września. w. 16 *circumferentia* obwód.
 w. 17 *ambitus* objętość.

ziem Jakóbem Boratyńskim i strzelców smoleńskich kilkaset zostawił był Boratyński na Białej, a z bojary przyłączył się do wojska Skopinowego pod Torzkiem tam, gdzie Skopin najpierwszą miał z panem Zborowskim (szczęśliwą naszym) potrzebę. Jednakże zostało było i na Smoleńsku niemało 5 strzelców, także i bojar. *In summa* popisanych ludzi rozmaitych starych i młodych było tam, jako się potym ukazało, przez dwakroć sto tysięcy. Przeszedł był jeden łotrzyk z Mohilowa, z Orszy-li, który gdy im powiedział, że przy królu jegomości nie masz ośmiu tysięcy wojska, mówili między 10 sobą: »Nas jest lepiej niżeli do czterdziestu tysięcy godnych do boju, my wynidźmy a pobijmy ich«. Powiadali nam to ci, którzy się potym z zamku do nas przedawali. Ufając tedy tej dużości murów, gotowości i aparatowi, który nie mały był — dział do trzechset, oprócz inszej strzelby, prochów, kul 15 dostatek, żywności gwałt — nie chcieli się oblężeni wdać w żadne traktaty.

Zwiódł pan hetman *consilium* za wiadomością króla jegomości. Byli senatorowie wszyscy, co ich było w obozie, wokowani do tego, kto jedno mógł co rozumieć około doby- 20 wania zamków. Było kilku przy piechocie niemieckiej, którą był pan starosta pucki przyprowadził, cudzoziemców, którzy czynili profesyą, że się mieli z tym dobrze rozumieć. Był jeden stary kolonel, Szkot, który spytany o sentencyą, długo mówił, że to zwierzyniec, nie zamek, że to łącno wziąć. 25 Drudzy niektórzy także pytani, lada błazeństwa tuszyli go otworzyć. Nie konkludując nic, żeby serca ludzie nie tracili, tuszył i pan hetman *palam* dobrze. *Privatim* królowi jęgo-

w. 6 *in summa* w ogólności. w. 18 *consilium* naradę.
w. 24 *kolonel*, pułkownik. w. 28 *palam* publicznie. *privatim* prywatnie.

mości powiedział: że ta strzelba, którą ma, muru tak miąższego wedle potrzeby nie otworzy; na petardy i podkopy, co niektórzy radzili, żeby się nie spuszczał, te fortele na ukradkę tylko idą, tu nieprzyjaciel się ostrzegł, nic mu temi fortelami
 5 nie uczynim. Zaczym króla jegomości przestrzegał, żeby się na to nie sadił, a inszą raczej radę przedsięwziął. Król jegomość będąc *persuasus* od niektórych, że fortele mogą dobry uczynić efekt, koniecznie kazał ich probować.

Przyszło tedy do tego, że wojsko porządnie rozprawi-
 10 wszy, przypuściliśmy z petardami do dwóch bram: pan Wajher starosta pucki do kopyczyńskiej, gdzie żaden się efekt nie stał; a pan Nowodworski do abrahamoskiej. Przed bramami pobudował był od pola nieprzyjaciel zręby, właśnie jako komory jakie, tak iż przez te zręby nie było przystępu, chyba
 15 w około podle muru, ciasną uliczką, co chłop mógł wynieść i konia wywieść. Przyszedłszy ku onemu zrębowi, przyszło panu Nowodworskiemu z petardą iść oną uliczką, i to schylając się do strzelby niższej, która w murze była. Przysadził je petard do pierwszej i drugi do wtorej bramy, wysadził je
 20 obie. Ale iż jako przy takowej sprawie huk był wielki, strzelbą gęsta i z dział i różnej strzelby, nie widzieliśmy, jeśli petardy jaki efekt uczyniły, bo widzieć się bramy nie mogło dla onego zrębu, który ją zasłaniał. Zaczym ci, którzy byli na przedzie, w onę ciasną uliczkę, nie wiedząc co się
 25 tam dzieje, nie poszli. A nadewszystko, iż się było umówiło z panem Nowodworskim, jeśli petardy efekt uczynią, iżby trębacze, którzy przy nim byli, trąbieniem znak dali. Lecz ci

w. 1 *miąższego*, silnego. w. 2 *petardy*, przyrzady do wysadzania bram. w. 7 *persuasus* utwierdzony. w. 10 12 października. w. 12 *Nowodworski* Bartłomiej, kawaler maltański.

trębacze króla jegomości, których był dla tego z sobą pobrał, w onym tumulcie gdzieś się zapodzili. Znak się nie dał ludziom, i tak rozumiejąc jazda, że trąby nie słycać, iż petardy nie uczyniły skutku, odeszli nazad; bo piechota królewska, która była u bramy, już też była od niej odstąpiła. 5

Taki był skutek wielkiej onej nadziei z petardów. Nie wielka jednak w ludziach szkoda się stała. To się działo przed rozświetem, jeszcze nie było widzieć, *in intentum* strzelając, dwudziestu więcej człeka nas to nie kosztowało.

Potym zdało się królowi jegomości, żeby strzelbę do 10 muru przystawić, więc minami albo podkopy próbować. Radził pan hetman, żeby tego zaniechać, ponieważ to efektu żadnego nie uczyni; deklarował się, nie będzie li mogło być inaczej, a rozkaże król jegomość, że prace i niebezpieczeństwa litować przytym nie będzie. Ale że za rzecz niepotrzebną, 15 cò i skutkiem się potym okazało, rozumiał, żeby te działa miały według potrzeby mur otworzyć; a tym mniej o podkopach, żeby jaki efekt miały uczynić, żadnej nadziei nie masz, gdyż nieprzyjaciel dobrze się na nie przygotował; bo już od jednego, który się z zamku sprzedał, wiedziało się, że 20 nieprzyjaciel w około muru od pola pod ziemię podle samego fundamentu poczynił słuchy, zaczym już był przespieczon od tego nieprzespieczństwa.

Radził raczej, ponieważ wojska mamy tyle, (bo też prawie wtenczas przybył był z kozakami zaporozkiemi Olew- 25 czenko, których było pod 30.000), przeto tedy osadziwszy Smoleńsk fortami, iżbyśmy szli ku stolicy do głowy. Tam w świeżym razie za postrachem mogłaby się podać okazya, że i ci bojarowie, którzy przedtym chęci swe królowi jego-

mości ofiarowali, za zbliżeniem się króla jegomości ozwaliby się. A od tych bojar, którzy byli przy szalbierni, a było ich niemało i zacnych ludzi gotowych przeciwko królowi jegomości chęci, mieliśmy dostateczną wiadomość. Patrzało się
 5 na to, że zabawiwszy się pod Smoleńskiem, zajdzie się i w czas długi i w koszt zatym wielki, którego na początku już nam zaraz nie bardzo stawało. Z odejścia od zamku, kiedy go osadziwszy odejdziem, sromoty nie będzie żadnej. Dawał i przykład, jakośmy byli uczynili z Soczawą, pod którą przy-
 10 szedłszy, gdyśmy się osadzili, że dział do tłuczenia muru nie mamy, widząc jaka była potęga w zamku, osadziliśmy ludźmi, fort także postawiwszy, że i wychodzić z zamku nasi im nie dali, i drogę posłańcom, kupcom i innym przybyłym mieliśmy za sobą wolną. Taż racya i tuby nam służyła; bo we trzech
 15 fortach zostawiwszy kilkanaście set człeka, wychylić się ze Smoleńska nikomu nie dadzą. Bo w Smoleńsku ludzi do bronienia murów było dosyć, ale do pola nie mieli nic takich ludzi, którychby wypuszczać mogli. Zaczyn drogą przechodzącą za wojskiem będzie przespieczna.

20 Z razu podobało się to było królowi jegomości. Jakoż częstokroć wspominał, żałując, że tak nie uczynił. Czyniono mu otuchę, że strzelbą albo podkopy miał wziąć Smoleńsk. Ale ta nadzieja, jako się wyżej wspomniało, wniwecz poszła.

Kiedyśmy już w czas się zawiedli, działa co najcel-
 25 niejsze, kilkakroć jeno z nich strzeliwszy, popadały się, piechota w szanicach jedna pochorzała, insza się porozbiegała, niektórych też pobito, poraniono.

w. 9 z Soczawą. W roku 1600 Michał gospodar włoski zajął Suczawę, Zamojski i Żółkiewski zostawiwszy oddział pod Suczawą, wtargnęli do Wołoch i zadali Michałowi klęskę pod Targowesztem (por. *Archiwum Jana Zamojskiego* I str. XXXV).

Przypominał po niemało razów pan hetman królowi jegomości, chce-li tego zamku dostać, że nam potężnej strzelby i piechoty, której bardzo o male, więcej potrzeba. Przypominał, żeby posłał po rzemieślnika, iżby te działa popsowane przelać. Ale z strony przyczynienia piechoty wymawiał się 5 król jegomość niedostatkami, że nietylko nowej za co przyjąć, ale i tej trosze czym płacić niema. O działa rozmaite także namysły były, i już był kazał do Rygi po dobrego majstra pisać, ale na nieszczęście zabito go tamże w Rydze. I tak to stanęło, że nic z tego przelania dział. Iż jednak było kilka 10 sztuk w Rydze dział gotowych, kazał ich przyprowadzić król jegomość; jakoż przyprowadzono je wodą, Dźwiną rzeką, a potem Kasplą ku górze za sześć mil tylko wysadzono je na ład od Smoleńska.

Pod Moskwą zaś, jakom wyżej wspomniał, Skopin bar- 15 dzo fałdów naszym przysiadł, żywności im, budując gródki, broniał, a zwłaszcza tym, którzy z panem Sapiehą pod Trojcą stali. Kusili się on kilkakroć pod Kołaczynem monasterem i u Aleksandrowej Słobody, ale za gródkami dawał im dobry odpór, bitwy nie zwodził z nimi, jeno ich tak temi gródkami 20 ścisłał. Gródki te były nakształt fortów, albo kasztelów jakichsiś. Szum tego fortelu Moskwy nauczył, bo iż w polu byli im nasi srodzy, za tymi municyami, z którymi nasi nie wiedzieli co czynić, byli *loco tuti* a wycieczki czyniąc z tych gródków na picowniki, nie dali się nigdzie naszym wychylić. 25

Jakie było poselstwo pod Moskwę króla jegomości, więc i jakie poselstwa od tamtej braciej naszej do króla jegomości,

w. 13 *Kaspla*, lewy dopływ Dźwiny. w. 24 *loco tuti* ubez-
 pieczeni położeniem. w. 25 *na picowniki*, na furazerów (zbierają-
 cych żywność). w. 26 *pod Moskwę* t. j. do obozu samozwańca i trzy-
 mającego z nim rycerstwa polskiego.

łącno z kopii tego dostać. Chcieli zgoła od króla jegomości
 rzeczy niepodobnych. I nasze poselstwo więcej złego niżli
 dobrego nam tam porobiło; bo szalbierz przestraszony uciekł,
 5^o zaczym mieszanin moc. Szalbierz z Kaługi obietnicami jako
 6^o zawzdy, tak i wtenczas był bardzo hojny. A w tej miesza-
 ninie zamki jęły się od niego zmieniać, Szczepuszów, Borowsk
 7^o sprzedały się do Szujskiego, potym i Możajsk. Pan Sapięha
 też nie mogąc strzymać dłużej, ustąpił z obozu od Trojce do
 8^o Dymitrowa, a potym gdy Skopin przecie nań nie nacierał,
 9^o ustąpił i z Dymitrowa. Nasi też w obozie pod Moskwą, nie
 10^o kontentując się responsem króla jegomości, że im onych
 rzeczy niepodobnych nie pozwolono, zapaliwszy obóz, poszli
 precz do Osipowa i Wołoka. Strzelbę, którą w obozie mieli,
 11^o zaprowadzili do Osipowa. Wyprawili znowu do króla jęgo-
 12^o mości poselstwo, także onych niesłusznych i niepodobnych
 13^o rzeczy popierając. Król jegomość pozwolił, co mogło być po-
 zwolono; ale oni (iż też już kniaź Rożyński podczas tego po-
 selstwa był umarł), nie chcąc się moderować, jęli się rwać.
 14^o Część co znaczniejszych z panem Zborowskim przy królu jęgo-
 15^o mości, a nierównie większa do szalbirza na jęgo zwykłe
 obietnice udali się. A kiedy im obietnic nie iścił, wskazał
 do pana hetmana Janikowski, jesliby to było ku lepszemu
 16^o króla jegomości, że mu chcą uciąć szyję, a Kaługę na króla jęgo-
 mości zatrzymać. Z pewnych respektów zdało się królowi jęgo-
 17^o mości, żeby go nie zabijać. Bo iż zamki niektóre i siła gminu
 18^o moskiewskiego dzierzą się go; gdyby był zniesion, o to szło,
 19^o iżby się te zamki nie rychlej do Szujskiego, niżli do nas sprzedały.

w. 3 uciekł (6 stycznia 1610) do Kaługi. w. 6 Szczepuszów
 tj. Sierpuchów. w. 7 Sapięha Jan Piotr. w. 18 rwać tj. rozrywać
 na dwie partje, na dwa różne obozy.

Więc i to przypadło, że Skopin, kiedy nalepiej miał rzeczy popierać, umarł struty (jako zrazu udawano) z porozumieniem Szujskiego z emulacyi, która była między nimi; pytając się jednak o tym, tak się najduje, że febrą umarł.

Jednakże, iż Skopin do pierwszych był zaciągnął znowu 5 cudzoziemców, kilka tysięcy Francuzów, Anglików, Szkotów, ci idąc od Nowogrodka, kozaki nierządники wypłoszyli ze Rżowa, z Stryce, potem i pod Osipów przyszedłszy petardem wysadzili bramę. Ale nasi, którzy tam byli z Ruckim, mężnie ich wyparli; przez swą jednak niesforność i bunty, miejsca 10 tego potem, nie mając najmniejszego gwałtu, odeszli i sami dali się nieprzyjacielowi marnie pożyć; sromotnie drudzy, kto mógł, puciekali, a wiele ich pobito, wiele pojmano, bez żadnej przyczyny, bo i nie dobywał ich nieprzyjaciel, w kilka mil od nich leżał; i odsiecz pan Zborowski z panem Kaza- 15 nowskim gotowi im byli dać, i już się byli na to skupili.

Kiedy już poczęły być takie sukcesy Szujskiego, nasze rzeczy ściśnione i zgoła zwątlone, była rada *in senatu*, aby mógł być przez traktaty jaki *honestus receptus*. I zdało się, żeby do bojar dumnych od senatorów *in omnem eventum* 20 napisany był list o ujęcie krwie i o zastanowienie między państwa. Konceypowany ten list był i posłany przez Śliznia komornika jego królewskiej mości, który gdy przyjechał do Carowa Zamieścia, pan Dunikowski, który tam leżał z pułkiem pana Ludwika Wajhera, posłał do Możajaska, dając znać, że 25 gończyk idzie, iżby przeciwko niemu wysłali. Byli już natenczas z niemałym wojskiem w Możajsku książę Andrzej Ga-

w. 3 z *emulacyi*, z współubiegania się, zazdrości. w. 17 *sukcesy* tj. powodzenia. w. 18 *rada in senatu*, rada senatorów. w. 18 *honestus receptus* godziwe wycofanie się. w. 20 *in omnem eventum* na wszelki wypadek. w. 22 *konceypowany*, ułożony.

liczyn i książę Daniłło Mezecki: dosięgłszy nauki od Szujskiego, odpisali, żeby Ślizien nie jeździł, bo jeśli przyjedzie, uczyni to na swą szkodę. Dołożyli w liście: że gospodar wielki żadnych posłów od króla jegomości przyjmować i zsyłać się z nimi nie chce, ażeby wyszedł z państw moskiewskich. Tak się już był nadał onemi *successibus* i onym wojskiem cudzoziemskim, którego miał do ośmiu tysięcy; więc wojska moskiewskie kupił, księcia Dymitra brata swego nad nimi przełożywszy. Tatarów też, po których posłał, oczekiwał, ztąd niewątpliwie zwycięstwo sobie obiecywał.

A iż mu się było powiodło na inszych zamkach, iż je tak łatwo rekuperował, spodziewał się i Białą także wziąć. Książę Chowańskiego i księcia Jakóba Boratyńskiego z moskiewskim wojskiem, a Edwarda Hornostajna cudzoziemców, którzy byli świeżo Osipow i Wołok wzięli, tam podesłał. Zamek Biała świeżo przez staranie pana starosty wieliskiego dostał się był do rąk króla jegomości za wymorzeniem Moskwy głodem. Tamże i wtenczas był pan starosta wieliski, miał przy sobie kilkaset żołnierzy, kozaków też pod tysiąc. Dał im harc. W polu zdarzyło się dobrze naszym. Gdy mocą odstąpili pod zamek, strzelbą ich szkodził. Prochu a żywności, iż mało co miał, pisał a pisał, prosząc o ratunek, że tygodnia nie może dłużej oblężenia wytrwać.

Wspomniało się, jako wojsko naszych ludzi, które pod stolicą przy szalbierni było, za jego do Kaługi ucieczeniem, a odstąpieniem pana Sapiehy od Trojce do zamieszania przyszło i ku Osipowu i Wołoku ustąpiło. Ze śmiercią księcia Rożyńskiego tym większa stała się konfuzya. Nawet w Chlipinie rozerwawszy się, jedni (jako się wspomniało) do szal-

w. 6 *successibus* powodzeniami. w. 14 *Hornostajn*, innym razem zwie go autor krótko Horn. w. 16 *wieliskiego* Gąsiewskiego.

bierza poszli, część ich mniejsza, ale co przebrańszych, z panem Zborowskim pułkownikiem swym na służbie króla jegomości zostali, za przypowiedzeniem *in certis conditionibus* służby, i za darowaniem od króla jegomości sto tysięcy złotych. A kiedy tamci ich towarzysze poszli ku Kałudze, oni, iż też już Szujskiego cudzoziemski żołnierz, świeżo od Skopina zaciągniony, przyszedł był do Rżowa, ztamąd także i z Starycy i z Zubczowa wyparł ich, udali się na stronę króla jegomości. Kozacy umknęli się z Chlipina do Szujka, między Wiazmę a Carowo Zamieście.

W Wiazmie był pan Marcin Kazanowski pułkownik, przy sobie miał pod ośmset ludzi wolnych, pan Samuel Dunikowski stał w Carowym Zamieściu, mając też z sobą koło siedmuset ludzi. Iż tak po różnu stali, a słyhać było, że co dalej, tym bardziej się wojska moskiewskie kupiły, mocniły; rzecz sama ukazywała, że trzeba było posłać kogo *cum autoritate*, żeby ich skupił i w porządek wprawił. Na tym stanęło, że król jegomość zlecił panu wojewodzie braclawskiemu, żeby wzięwszy z sobą część wojska szedł i złączył się tam z tymi ludźmi, którzy na przedzie byli, dla uczynienia wstrętu wojsku nieprzyjacielskiemu. Więc i to było w konsyderacyi, gdyby tam kto był *cum autoritate*, nadzieja była czyniona, że bojarowie moskiewscy z onemi obiecanemi chęciami mieli się ozywać. Podjął się pan wojewoda braclawski tego. Lecz zaś, czyli dla niesposobnego zdrowia, które miał słabe, czyli też z inszej jakiej przyczyny, targował się z królem jegomością o ludzie, których chciał z sobą wielki poczet wziąć, więc

w. 3 *in certis conditionibus* na pewnych warunkach. w. 16 *cum autoritate*, mającego znaczenie, powagę. w. 18 *braclawskiemu* Janowi Potockiemu. w. 21 *w konsyderacyi*, na uwadze. w. 22 *był cum autorite*, miał powagę, wpływ.

de praemiis i sobie, i tym, którzy z nim mieli iść. I tak z tej drogi jego nie było nic. Kiedy już Moskwa z cudzoziemskim żołnierzem jęli mocno nacierać, z Wołoka, jako jest wspomniono, i z Osipowa naszych wyparli, rozgromili; a o kniaziu Dymitrze słyhać było, że w Możajsku wojska kupił; widząc król jegomość rzecz pełną niebezpieczeństwa, bo gdyby się było na tych ludziach, którzy w Wiaźmie, u Szujksa i u Carowa byli, Moskwie powiodło, (a za ich niesfornością i różnemi stanowiski było do tego podobieństwo), jużby było i u Smoleńska trudno się ostać; rozkazał tedy panu hetmanowi, żeby część wojska z sobą wzięwszy, która część dobrze mniejsza była, niżli panu wojewodzie braclawskiemu była pozwolona, szedł i kupił się z tamtymi ludźmi, i z niemi przeciwko wojskom nieprzyjacielskim służył. Acz się w tym po-
 15 czuwał pan hetman, że z małą garścią ludzi przychodziło mu iść na pewne odkryte niebezpieczeństwo, wolał jednak puścić się na odwagę, niżli u Smoleńska bawić, którego ekspugnacyą zawždy widział być trudną, gdyż gotowości i potęgi takiej nie było, za którą mogła być nadzieja wzięcia tego zamku.
 20 Pan wojewoda zaś braclawski w polnych potrzebach miał doświadczenie, ale ekspugnacyi zamków najmniej nie był wiadomy, lekce ważył ten zamek, kurnikiem go zwał, i rad był, że mu za odjazdem hetmanowym prokuracya dostała się tego zamku.

25 Pan hetman napisawszy do tych pułkowników, którzy na przedzie byli, żeby się do kupy ściągali, cztery tylko dni wzięwszy na zwiedzenie z derewni czeladzi różnej, na pokowanie koni, na naprawę wozów, puścił się w tę drogę. Tegoż

w. 1 *de praemiis* o nagrodach. w. 17 *ekspugnacyą* zdobycie.
 w. 23 *prokuracya*, kierowanie oblężeniem. w. 27 *z derewni*, ze wsi.

samego dnia, gdy na koń miał wsiadać, przybieżono od pana starosty wieliskiego, dając znać o oblężeniu Białej i kilku Szkotów więźniów przywiedziono. Zarazem dołożywszy się króla jegomości, piechotę z działa, z woźmi, którzy już byli wprost w drogę ku Wiazmie poszli, wróciwszy, dla ratunku 5 swoich ku Białej powrócił. Moskwa i cudzoziemcy widząc, że inaksza sprawa niżli u Rżowa, u Osipowa, że się im dobrze pan starosta wieliski stawił, więc też osłyszawszy się o następowaniu wojska z panem hetmanem, strwożyli się. Zaraz kilkanaście Anglików przedali się do zamku, a insze 10 wojsko tak cudzoziemskie, jak i moskiewskie, nazad pospiesznie poczęli się ustępować ku Rżowu i za wodę się przeprawili.

Pan hetman pod Białę przyszedł 14 *Junii*. Tam dwa dni odpocząwszy, szóstym dniem przyszedł do swych ludzi, 15 którzy się już byli w Szujsku skupili i nad rzeką, która tam jest, stanąwszy, obóz swój w około kobyleniem obstawili. Przyłączyło się było do nichże za pana hetmanowym pisaniem kozaków wolnych dwa pułki, jeden z Piaskowskim, sługą ksiąząt Zbaraskich, a drugi z Iwaszyną niejakim. Było w tych 20 obu pułkach przez trzy tysiące ludzi i takich i siakich.

Że nasi tymi kobylinami się obstawili, przyczyna była bliski nieprzyjaciel; gdyż książę Dymitr Szujski, lubo to oczekiwając Pontusa, który na Moskwie się był zatrzymał, targując się z carem o pieniądze, bawił się jeszcze w Możajsku. 25 Ale podesłał był do Carowa Zamieścia, dwie mili tylko od Szujska, wojsko z kniazem Jeleckim i Hrehorym Wołujewym. Którego wojska, jako potym sam Wołujew, który wszystkim

władnął, powiadał, było dziesięć tysięcy. Myśmy go kładli na ośm tysięcy jezdnych i pieszych.

Był ten umysł kniazia Dymitra, takrocznym fortelem Skopinowym nas wyciskać. Przeto tak był rozkazał Wołujowi, 5 żeby grodek u Carowa postawił, jakoż z wielką prędkością uczynił to Wołujew.

U Szujka tylko przenocowawszy, nazajutrz ruszył się pan hetman ku Carowu, bo chcieli przyspieszyć, żeby się nie dopuścić Wołujowi w tym grodku ufortyfikować. Obchodząc 10 mosty, które tam są bardzo długie, przyszło okólnie panu hetmanowi chodzić. Więc że żołnierz pułku pana Zborowskiego, jako to przez długi czas nałożył się był w wojsku swawolnym, był *insolens obsequii*, musiał się z nimi pan hetman bawić, obsyłać, i przecie z nim nie poszli. Pana Kazanowskiego i pana Dunikowskiego pułk z sobą wzięwszy 15 i kozaki, podstąpił milę pod Carowo. Wojsko postanowiwszy chcąc mieć *rem exploratam*, żeby ślepo nie szedł, sam się chcąc przypatrzeć, jako się nieprzyjaciel położył, ku wieczorowi wzięwszy z sobą pod tysiąc człeka, podjechał ku Carowu.

Carowo Zamieście założył był car Borys nad rzeczką, 20 na której zbudował staw i groblą okrutnie szeroką (jako jego wszystkie *magnifica* budowania) usypał tak, iż pod sto koni może na czoło iść po grobli. Za którą groblą pod lasem, na kilka jakby staj z dobrego falkonetu donieść może, Wołujew 25 postawił był grodek.

Od naszego obozu jadąc, przyszło się spuszczać ku miasteczku, które było zapalone. Wołujew postrzegłszy nas

w. 3 *takrocznym*, zeszlórocznym. w. 13 *insolens obsequii*,
nieprzywykły do posłuszeństwa. w. 17 *rem exploratam*, dokładną
wiadomość. w. 22 *magnifica*, wspaniałe. w. 24 *z falkonetu*,
z działa.

na onej górze, wywiódł do trzech tysięcy ludzi jezdnych i pieszych na one groblę. Tamże na grobli jęli się ścierać z naszymi. Zdarzyło się naszym, że ubito Moskwy do dziesiątka i pojmano rotmistrza jednego, drugiego strzelca. W naszych nie było szkody żadnej, dwaj trzej i to nieszkodliwie ranieni. 5 I nie wiedzieliby o nas, cośmy za ludzie, by nie zdrajca Moskwin od nas się sprzedał do nich. Od niego wzięwszy sprawę, że tu jest hetman, bali się podsady, której nie było. I ganili to żołnierze baczni potym panu hetmanowi, że się w takie niebezpieczeństwa wdał. Atoli Wołujew bojąc się 10 podsady, natrzeć nie śmiał i owszem ludziom wracać się kazał ku grodkowi. Pan hetman, iż też już oglądał był i przypatrzył się wszystkiemu, o co szło, kazał trąbić na odwrót. Tak godzina w noc wróciliśmy do obozu.

Nazajutrz 24 *Junii*, to jest w dzień świętego Jana, 15 ruszył pan hetman wojsku ku Carowu. Obóz się stanowiął na onej górze, z której do miasteczka widać było. Na onym pogorzelsku, na końcu grobli, kazał się stanować piechocie, kozacy po drugą stronę miasteczka niżej nad tym błotem stanowili się. I ten był umysł pana hetmana: w dzień stać na 20 tym stanowisku, a w noey dopiero przez groblę przejść i tam za grodkiem na możajskiej drodze wojsko położyć, żeby sposób i nadzieję ratunku Wołujowi odjąć. Lecz jako w inszych, osobliwie w wojennych sprawach, nie zawždy tak bywa, jako kto sobie w głowie uknuje, toż się i wtenczas stało. Wołujew 25 trzymał swoich ludzi w grodku, może być ze sto koni, którzy jeździli tuż przy samym grodku. Na grobli był most na upuście, który kazał zrzucić, a na grobli samej na boku w rowkach, którądy woda była dżdżowa wypłókała i w chaszcy,

w. 8 podsady, zasadzki.

w. 15 24 *Junii*, 24 czerwca.

w. 30 w chaszcy, w zaroślach.

która była w niz groble, i prawie jakby ściana z groblą złączona, zasadził kilkuset strzelców, których widzieć od nas, póki się nie poczęli ruszać, nie można. To uczynił Wołujew *eo consilio*, wiedząc natarczywość ludzi naszych, że się spodziewał, iż mieli na tę groblą, jako i wezora bezpiecznie wjechać i od tych zasadzonych strzelców *ex insidiis* szkodę odnieść. Ale to nie poszło, bo choć ludzi widać nie było na grobli, mając jednak pan hetman podejrzaną chaszcz, która była przy grobli, zakazał, żeby nikt nie jeździł i nie chodził na groblę. Moskwa, którzy w onych rowkach na zboczy grobli *in insidiis* byli, widząc, że nasi stanowią się i na groblę nie idą, utęskniwszy się, jęli jeden do drugiego z rowków przebiegać. Nasi, którzy tego pilnowali, postrzegli ich, potym iż się zdało nietylko *contumeliosum*, ale żebyśmy w kontempt *15* do nich nie przyszli, patrząc tak blisko na się, nie śmieć się o nie kusić, kazał pan hetman sporządzić się piechocie i kozaków zpieszyno się kilkuset. Zaszli jedni po drugiej stronie grobli, jakby stawem, bo miejsce było przystępne, staw był naderwany. Moskwa, która była po drugiej stronie grobli, *20* nie postrzegli tego, że się do nich nasi skradają, i skoro się z nimi zrównali, jedni groblą w odkrytą do nich wskoczyli, ci zaś z pod grobli na groblę wtargnęli, strzelać, bić. Moskwa zaraz oną chaszczą uciekać, nasi gonić. A iż tak rzesko piechota nadskoczyła przez rzekę, przez którą konnym nie było przebytu, bo most, jako się wspomniało, był od nieprzyjaciela *25* przerzucony, obawiając się pan hetman, aby piechota za oną swoją skością do niebezpieczeństwa nie przyszła, kazał most

w. 4 *eo consilio*, w tym celu. w. 6 *ex insidiis*, z zasadzek.
w. 11 *in insidiis*, w zasadzkach. w. 14 *contumeliosum*, hańbiącym.
10 kontempt, w pogardę.

co prędzej skłaść. Jakoż stało się w lot i zaraz jeździe kazał dla ratunku piechoty przychodzić. Przeprawiło się niemieszkanie z tysiąc koni. Wołujew, gdy obaczył swoją piechotę uciekającą od grobli, naszą prędko za nimi następującą, chcąc i swą ratować i naszą, widząc ich *sine praesidio* jazdy, znieść, wypuścił z grodka do trzech tysięcy ludzi jezdnych i pieszych. 5
Lecz iż nasza jazda prędko się przepawiła, zwiędli z nimi na onym polu, które było pod samym grodkiem, bitwę i rozgromili ich nasi, że jedni do grodka, drudzy po bok grodka jęli uciekać. Tak piechota nasza odratowana. 10

W onej jednak potyczce nie było bez szkody, do kilku dwudziestu naszych zabitych i poranionych, a między inszemi pan Marcin Wajher, dworzanin króla jegomości, młodzieniec grzeczny, postrzelony głowę tamże położył. W Moskwie nierównie większa szkoda i więźniów ich żywcem do kilkunastu 15 pojmano.

A iż tak z przypadku raczej niżli z umysłu i ta potrzeba zwiedziona i grobla, o której przejście większej trudności pan hetman spodziewał się, opanowana, kazał tym lepiej most naprawić i część wojska tam zaraz za groblą 20 przeciwko grodkowi postawił. A nazajutrz ze wszystkim wojskiem przez groblą przeszedłszy, na wielkim szlaku od Możajska, którądy posiłków Wołujew oczekiwał, położył się. Bo i pułk pana Zborowskiego posłyszawszy, że się pan hetman z nieprzyjacielem ściera, (było tam siła ludzi dobrych rycerskich, którzy żalowali, że przy tych potrzebach nie byli), tegoż 25 dnia z panem hetmanem się złączył.

Było niektórych zdanie, żeby do grodka szturmem ludzie przypuścić, ukazując, że nieprzyjaciel strwożywszy się

nie miał razu wytrwać. Ale pan hetman, widząc rzecz niebezpieczną i pełną wielkiej trudności, gdyż nieprzyjaciel do-
brze się był ufortyfikował a moskiewski naród są bardzo
pertinaces do bronienia, wiedząc od więźniów, że żywności
5 o male to wojsko ma, bo jedno tym żywi byli, co kto
w tajstrze, albo w sakwach z sobą przyniósł, oblężeniem
chciał ich do poddania przycisnąć. Ażeby żywności i dla nich
i dla koni obronić, kazał grodki małe *in locis opportunis*
postawić, także drzewa wkopując, a rowem one grodki oko-
10 pane były *capaces* sta człeka, osobliwie przeciwko temu
miejscu, gdzie wody dostawali. Osadził one grodki część pie-
chotę, część kozaki; więc w niedostatku piechoty i jazda
widząc *istius rei necessitatem* pacholikami bronili im wyjścia.
Bo kusili się na każdy dzień po kilkanaście razy, czyniąc
15 wycieczki. Ale im to nie szło, bo nasi z onych grodków
odstrzeliwali ich, osobliwie u wody. Jako potym sam Wołujew
powiadał, do pięciuset człeka im pobito. I w naszych jednak,
zwłaszcza piechocie, nie było w tych częstych utarczkach
bez szkody.

20 Będąc Wołujew tym sposobem ściśniony, posyłał, a po-
syłał. Nocą wykradali się lasy powstańca do kniazia Dymitra
Szujskiego, który był pod Możajskim, stamtąd mil dwanaście,
dając znać o swym niebezpieczeństwie i jeśliby prędko nie
był ratowan, że dla niedostatku żywności wojska zatrzymać
25 nie może. Bo i tak już niektórzy poczynali rokować z Mo-
skwą, która była przy panu hetmanie.

Zaczym kniaz Dymitr Szujski, zabrawszy się z woj-
skiem tak swym jako i cudzoziemskim, gdyż Pontus z Mo-

w. 4 *pertinaces*, wytrwali. w. 6 *w tajstrze*, w torbie. w. 8 *obronić*,
nie dopuścić. *in locis opportunis*, w dogodnych miejscach. w. 10 *ca-
paces*, przestronne na. w. 13 *istius rei necessitatem*, tej rzeczy potrzebę.

skwy już był za nimi przyszedł, ruszył się ku Carowu Zamieściu pełen dobrej nadzieje, że wielkości i potędze jego wojska, której bardzo dufał, nasze, o którego małości wiedział, wytrzymać nie mogło. Poszedł nie tym wielkim szlakiem, ale trochę okolno ku Kłuszynu, bo z tamtej strony 5 snadniej mu było z Wołujewym znosić się. Więc i Edward Hornostajn z wojskiem cudzoziemskim, z którym był świeżo przyszedł od Rżowa do Pohorylej, na tamten mu szlak przychodził.

Była sława w wojsku naszym o wielkości i potędze 10 wojska nieprzyjacielskiego i obawiali się niektórzy tego, żeby nas wielkością swą nie ścisnął. Były i po wojsku rozmaite mowy przeciwko panu hetmanowi, że mu świat zmierzył i wojsko chce z sobą zgubić. Pan hetman zaś w tak ciężkich razach widząc, że na tym wszystko należało królowi jegomości 15 i rzeczypospolitej, jaką fortunę z kniazem Dymitrem Szujskim Pan Bóg zdarzy, resolwował się skusić z nim szczęścia. Bo *receptus* nietylko nie uczciwy, ale i bezpiecznie nie mógłby być. Ustawicznie zwiedał przez posyłki o ruszeniu się kniazia Szujskiego od Możajska. Pan Niewiadorowski rotmistrz, który 20 był posłan pod nieprzyjaciela dla wiadomości, dostawszy kilku synów bojarskich, co w stronę od wojska dla żywności chodzili, wrócił się rano 3 *Julii* z onymi więźniami, którzy dali dostateczną sprawę, że nocy przyszej miał kniaz Dymitr u Kłuszyna nocować. 26

W tym też i Francuzów i Szkotów pięć przybłąkało się do wojska. Byli ci od tych ludzi, nad którymi był Edward Hornostajn. Ci także dali sprawę, że już się wojska skupiły.

w. 17 *resolwował się*, postanowił. w. 18 *receptus*, odwrót.
 w. 20 *Niewiadorowski*, Rkpsy Czart. 1348 i 1577 mają Niewiadowski.
 w. 23 3 *Julii*, 3 lipca.

A iż, jako się wyżej wspomniało, i przedtym jeszcze w Białej kilkanaście, a potym kilkadziesiąt tych cudzoziemskich żołnierzy przedało się było do nas i czynili nadzieję, gdyby do nich pan hetman napisał, że miało się więcej
 5 przedać; nie chcąc pan hetman okazyi zaniedbać, ażeby ich mógł zamieszać, jakokolwiek, albo rozerwać, udarowawszy jednego Francuza, który się tego podejmował, napisał do nich list łacińskim językiem; który, iż krótki, zdało mi się go od
 10 słowa do słowa wypisać. „*Inter nationes nostras nulla unquam intercessit hostilitas. Reges nostri semper fuerunt atque etiam nunc sunt invicem amici. Cum nulla sitis injuria a nobis laesi, iniquum est, quod haereditarios hostes nostros, Moschos, contra nos juvetis. Quantum ad nos attinet, in utramque partem parati sumus. Hostes an amicos nos esse*
 15 *malitis? Vos ipsi considerate. Valete*“.

Odprowadzony był on Francuz pod wojsko Hornostajnowe, nim się był jeszcze Hornstajn z knjaziem Dymitrem złączył. Ale mu się nie powiodło nieborakowi, bo Hornostajn dowiedziawszy się o nim, kazał go obiesić. To się jednak
 20 tym sprawiło, że tam przecie były *semina* alienacyi żołnierów przeciwko wodzowi.

Gdy tak już, jako się wspomniało, wziął pan hetman sprawę i od języków i od Francuzów o zbliżeniu się wojska

w. 9—15 Między narodami naszymi nigdy żadna nieprzyjaźń nie zachodziła. Królowie nasi zawsze byli, a i teraz są sobie wzajemnie przyjaciółmi. Skoro zaś przez nas w niezem nie zostaliście pokrzywdzeni, niesłuszna jest, iż dziedzicznym naszym nieprzyjaciółom, Moskwie, przeciw nam pomagacie. Co do nas, my na oba wypadki jesteśmy przygotowani, rozważcie tedy, czy chcecie nas mieć przyjaciółmi, lub nieprzyjaciółmi. Bywajcie zdrowi.

w. 20 *semina alienacyi*, nasiona, początki niechęci.

nieprzyjacielskiego, zwołał wszystkie rycerstwo do rady. Tamże przełożywszy o wiadomościach, jakie były, że już wojsko jedno we czterech milach nieprzyjacielskie u Kłuszyna, proponował, coby było lepszego, jeśli zostawiwszy przy oblężeniu grodka część wojska, przebrawszy się, potkać nieprzyjaciela w drodze, 5
czyli go na miejscu czekać?

Były różne sentencye, jako to bywa. Bo jedni patrząc na małość wojska naszego, że nie było czego dzielić, uważali: żeby w małości rozdwojonych, nieprzyjaciel nas nie pożył; więc za odejściem wojska naszego, żeby ci co w grodku, po- 10
czuwszy o tym, na obóz, rozumiejąc, że w nim słabe *praesidium*, nie uderzyli. Było ich jednak nie mało, którzy rozumieli: obóz osadziwszy jako być może, potkać w drodze nieprzyjaciela; gdyż przypuściwszy go blisko, możeby bitwy nie zwodząc, grodkami, jako czynili u Aleksandrowej Słobody, 15
u Trojce, u Dymitrowa, ściskając, żywności bronić, tak broni nie dobywając, łącnoby nas zwalczyli.

Pan hetman nie konkludując ani na tę, ani na owę stronę, wziął sobie na dalszy rozmyśl. Rozkazał jednak, że gdyby było rozkazano do ruszenia się, żeby gotowi byli. Bo 20
acz miał już u siebie za rzecz zawartą potkać w drodze nieprzyjaciela, zwłoczyl jednak, póki stawało czasu, odkryć się z tym, a to żeby i do wojska kniazia Szujskiego i do Wołujewa zdrajca jaki (a Moskwy, której było w obozie niemało, najbardziej się strzegł), nie ostrzegli i nie dali znać. Aż go- 25
dzina przed ruszeniem, nie trąbiąc, ani bijąc w bębny, obesał, aby się ruszyło wojsko porządkiem takim, jaki do pułkowników na pismie był rozesłany; gdyż z uderzenia bębnow łącnoby się był Wołujew o ruszeniu dorozumiał.

Z tych wszystkich, którzy byli *in conspectu* grodka, nikt się nie ruszył, strzegąc się wszelakiego podobieństwa dać nieprzyjacielowi. Panu Jakóbowi Bobowskiemu rotmistrzowi, zostawiwszy przy nim siedemset jazdy, piechotę króla 5 jegomości, co jej było, kozaków dwa pułki, obóz i oblężenie grodka poruczył. A sam dwie godziny przed zachodem słońca *silenti agmine* z wojskiem, jako do boju się ruszył. Nocy o tym czasie bardzo małe bywają. Szliśmy na całą noc o cztery one mile lasem. Droga była nie dobra. Przyszliśmy jednak 10 nad wojsko nieprzyjacielskie, jeszcze nie poczynało świtać. Nieprzyjaciel z małości wojska naszego lekce nas ważył i nie mniej się nie spodziewał jako tego, iżbyśmy tyle mieli śmiałości o tak wielką potęgę się kusić i owszem byli tej nadziei, żeśmy mieli uciekać, nie czekając u Carowa. Z wieczora 15 Pontus, będąc na czci u kniazia Dymitra Szujskiego, biorąc pieniądze, bo tego dnia dawano im półczwarta kroć stotysięcy złotych, przechwalał się wspominając: »Gdym był na Wolmierzu z Karolusowymi wzięty, dał mi był hetman szubę rysią, mam ja też teraz dla niego sobolą, co mu oddaruję«, — 20 tusząc sobie pana hetmana pojmać.

Zatym też, iż nas sobie lekce ważyli, nie strzegli się nas. Śpiących zastaliśmy. Gdyby było wszystko wojsko nasze nadciągnęło, zbudzilibyśmy ich byli nieubranych, ale nie mogło się rychło z onego lasu wybrać. Dwa falkonetę wziął był 25 z sobą pan hetman, te zawały drogę, że się wojsko przed niemi nie mogło dobyć. Była i druga przeszkoda, żeśmy zaraz

v. 1 *in conspectu*, na widoku. w. 3 *dać*, tj. aby nie odkryć się z planem przed nieprzyjacielem. w. 7 *silenti agmine*, cichym pochodem. w. 17 *na Wolmierzu*. Zamojski i Żółkiewski zdobyli Wolmierz (Wolmar) 18 grudnia 1601 i wzięli w niewolę załogę szwedzką. w. 24 *falkonetę*, działa.

na nich nie uderzyli. Przez pole wszystko, którędy było iść ku obozowi nieprzyjacielskiemu, płoty były poprzek pogrodzone i między temi płoty były dwie wioski. Przyszło tedy oczekiwać nastąpienia wojska, one płoty łamać. I one wioski, iż były w posrzedku pola, obawiając się, żeby nieprzyjaciel 5 z ruśnicznymi ludźmi, których tak wiele miał, nie osadził i nas z za płotów nie psował, kazał je pan hetman zapalić. I dopiero się nieprzyjaciel ocknął. Aż i Moskwa i cudzoziemski żołnierz, nie wiedząc przyczyny, dla czego się tak odwlokło, przyczytują to wielkości zmysłu pana hetmana, że 10 mogąc ich bić śpiących, nie chciał i znak im czasu dał do zgotowania się. Ale by nie przyczyny wyżej wspomniane, podobno by ich ta odwłoka nie potkała.

Tymczasem, zaczym insze wojsko nasze nadeszło, pułk pana Zborowskiego, który szedł przodem, stanął w sprawie 15 na prawym skrzydle. Nastąpił potym pułk pana Strusia, starosty chmielnickiego, który stanął na lewym skrzydle. Pułk pana Kazanowskiego i pana Ludwika Wajherów, nad którym był pan Samuel Dunikowski, stanął w pobocznych i posiłecznych hufach prawego skrzydła; pułk pana hetmana, nad 20 którym był książę Janusz Porycki, na lewej stronie, także w pobocznych i posiłecznych hufach stanął. W siekanych hufach *propter omnes casus* stały niektóre roty, jakoby w posrodku. I tam i sam pan hetman pilnował. Było też kozactwa *levis armaturae* ze czterysta. Pohrebiszczany je zwano, iż 25

w. 10 *wielkości*, *wspaniałomyślności*. w. 15 *w sprawie*, w szyku bojowym. w. 21 *Porycki*. Tak mają rkpsy Czartor. 348 i 1577, Bielowski na podstawie niektórych rkpsów wydrukował Korecki. Tymczasem Maszkiewicz (*Pamiętn.*) był w chorągwi Poryckiego. w. 23 *propter omnes casus*, na wszelki wypadek. w. 25 *levis armaturae*, lekkiego uzbrojenia.

z Pohrebiszcz, majątności książąt Zbaraskich, było ich w tej kupie najwięcej; był starszym nad nimi pan Piaskowski. Tym pan hetman kazał stanąć przy chróście, jakoby na boku lewego skrzydła. Falkonety one dwa i z chorągwią pieszą pana
 5 hetmana jeszcze były nie przybyły.

Gdy już tak wojsko stanęło w sprawie, objeżdżając pan hetman od hufu do hufu, animował swoich, ukazując, jako
necessitas in loco, spes in virtute, salus in victoria, i kazał uderzyć w bębny, w trąby do potkania.

10 Nieprzyjaciel też już był stanął w sprawie. Wojsko cudzoziemskie Szwedów, jako się liczyli i brali pieniądze na dziesięć tysięcy jezdnych i pieszych, ale w podobieństwie nad ośm tysięcy coś ich mogło być, ci wzięli prawą rękę; a moskiewskie wojsko lewą, którego, jako sam powiadał
 15 kniaź Dymitr Szujski, było więcej niżli czterdzieści tysięcy jezdnych i pieszych.

Płot był między nami długi, jako się wyżej wspomniało. Dziury jednak były w onym płocie, tak, iż nam, gdyśmy do nich na potkania szli, przyszło onemi dziurami wypadać. Na
 20 wielkiej nam przeszkodzie był płot; bo i Pontus przy onym płocie postawił piechotę, która naszych onemi dziurami wypadających i odwracających bardzo psowała. Trwała długo bitwa, bo i nasi się i oni, zwłaszcza cudzoziemcy, poprowali. Naszym, którzy na moskiewskie hufy przyszli, łącniejsza
 25 była sprawa, bo Moskwa nie strzymała razu, jęli uciekać, nasi gonić. W tym też one falkoneciki z trochą piechoty przyszły, i bardzo potrzebie dogodziły. Bo do onych Niemców

w. 7 *animował, zagrzewał.*

w. 8 *necessitas... victoria*, konieczność walki nakazana przez położenie, nadzieja w męstwie, ratunek w zwycięstwie; por. Tacyt, *Ann.* II. 20.

pieszych, którzy przy płocie stali, wygodzili puszkarze z działek, i piechota, choć ich trocha, ale ochrostani i w wielu potrzebach bywali, skoczyli do nich i upadło zaraz między Niemcy kilku z działek, z rusznic-li postrzelanych. Wystrzelili i Niemcy do nich i zabili pana hetmanowych dwóch, trzech-li. Ale widząc, że ochotnie do nich idą, jeżeli Niemcy od płotu uciekać do lasu, który tam był niedaleko. Francuzowie i Anglikowie jezdni przecie z naszymi rotami w polu, co raz jedni drugich posilając, czynili. Aż kiedy już nie stało onych Niemców pieszych, którzy przy płocie nam byli na przeszkodzie, skopiwszy się kilka rot naszych, uderzyli w onę jazdę cudzoziemską kopijmi, kto jeszcze miał, pałaszami, koncerzami. Oni też *destituti praesidio* ludzi moskiewskich i onej piechoty, nie mogli się oprzeć, jeżeli w swój obóz uciekać. Ale i tam nasi na nich wjechali, bijąc, siekąc, pędzili ich przez ich obóz własny. Wtenczas Pontus i Horn puciekali. Zostało było jeszcze do trzech tysięcy albo i lepiej tych cudzoziemców. Stali w kraju przy lesie. Pan hetman jął rozmyślać, jakoby ich z tego fortelu ruszyć. Lecz oni nie mając już starszych, widząc też, że Moskwa ponciekała, coś trochę jeszcze w wiosce, która była przy obozie kniazia Dymitrowym obostrożona, bawiło się ich, a i sam kniaz Dymitr tamże był. Chcąc tedy owi cudzoziemcy o zdrowiu swym radzić, wysłali do pana hetmana, prosząc rokowania. Pan hetman też widząc rzeczy pełne trudności, że ich było niełacno od onego chróstu odrazić, pozwolił. Stańło na tym, że się dali dobrowolnie. Wielka część obiecali się *addicere stipendiis* króla jegomości,

w. 2 *ochrostani*, otrzaskani. w. 13 *destituti praesidio*, pozabawieni zastłony. w. 22 *obostrożona*, otoczona ostrokołem.
w. 27 *addicere stipendiis*, zaciągnąć na żołd.

a wszyscy przysięgli i daniem ręki od przedniejszych kapitanów, a potem i pismem utwierdzili, że nigdy w Moskwie przeciwko królowi jegomości służyć nie mają. Pan hetman im też obiecał przy zdrowiu i majątnościach ich zachować, 5 i którzyby służyć nie chcieli, wolne przejście do ojczyzny u króla jegomości otrzymać.

Interim gdy się te traktaty dzieją, książę Andrzej Galiczyn i książę Daniłło Mezecki, którzy byli z bitwy w lasy pouciekali, okolno, że nasi ich zająć nie mogli, w kilkaset 10 koni przybiegli znowu do onej wioski obostrożonej, w której, jako się wspomniało, został się jeszcze był sam książę Dymitr. I Pontus i Horn z niemi się też wrócili. I snadź radby był Pontus onę umowę rozerwał, ale żołnierze dzierżyli się jej mocno. Książę Dymitr i książę Galiczyn widząc (bo to było 15 *in conspectu*), że się cudzoziemcy z panem hetmanem zsyłają, jęli tyłem onej wioski przez swój obóz, który za wsią był, gwałtownie ku lasowi uciekać, co najkosztowniejsze rzeczy, kubki, czary srebrne, szaty, sobole rozłożywszy na widoku w obozie swym. Rzucili się nasi w pogoń, ale mało ich go- 20 niło. Padli w obozie na łupie onym, bo też to Moskwa na to uczyniła, żeby naszych od gonienia zabawili. Gdyśmy do nieprzyjaciela szli, tylko działka, a samego pana hetmana karytka była; nazad się wracając, było wozów, kolas ledwie nie więcej niżli nas. Bo zaprzężone stały moskiewskie kolasy, 25 które nasi naładowawszy łupami wieźli, i w onym złym lesie nawięzło ich gwałt, że jeździe mijać ich z trudnością przychodziło; gdy pan hetman obawiając się, żeby co niebezpiecznego na obóz od Wołujewa w niebytności jego nie padło, kwapił się, i tegoż dnia zaraz do obozu się wrócił.

Kniaź Dymitr, choć nie wiele ich za nim goniło, uciekał potężnie. Na błocie konia, na którym siedział, i obuwia zbył. Boso na lichej chłopskiej szkapinie pod Możajsk do monastera przyjechał. Tamże konia i obuwia dostawszy, nie się nie obawiając, do Moskwy jechał. Możajszczanom, którzy do niego byli przyszli, rozkazał, żeby łaski i miłosierdzia u zwycięzcy prosili, gdyż obronić się sposobu nie mieli. Jakoż tedy Możajszczanie wyprawili do pana hetmana swym, i kilku innych zamków: Borysowa, Werehi, Ruzy imieniem, poddaństwo ofiarując.

Bitwa ta trafiła się na dzień 4 lipca. Zginęło cudzoziemców do dwunastuset człowieka, Moskwy najwięcej w pogoni po różnych miejscach. I w naszych też nie było bez szkody. Zabit rotmistrz pan Lanckoroński, towarzyszków samych lepiej niżeli przez sto, oprócz pacholików, koni pocztowych; oprócz tych, co się wyleczyło, więcej niż czterysta zabito.

Wołujew o odejściu i zwróceniu się pana hetmanowym zgoła nic nie wiedział. Aż w nocy piechota z szaniców zaczęła wołać, powiadając im *de eventu* bitwy. Nie dawali temu wiary, aż nazajutrz rano pan hetman, chorągwie i więźnie kazał im ukazać. Wskazał do Wołujewa: »Jeśli nie wierzycie, żeby posłał na miejsce, gdzie bitwa była«. Jakoż posyłał tam Wołujew.

Wtym też przyszli nazajutrz cudzoziemscy żołnierze, którzy byli przy chorągwiach zostali. Bo wiele ich w lasy pouciekało, nie wiedząc, co się z ich towarzystwem dzieje, tułali się po różnych miejscach, nie rychło potym po kilkunastu, po kilkudziesiąt schodzili się do swoich. Pontus też z Hornem, będąc *conscii* zdrady, którą we Szwecyey uczynili

w. 5 *nie obawiając się*, nie zabawiając się.

w. 14 *Lanckoroński*, zamiast tego rkps Czartor. 348 ma »Bak«.

w. 19 *de eventu*, o wyniku. w. 28 *conscii*, poczuwając się do.

przeciwko królowi jegomości, bojąc się za to karania, sto i kilkadziesiąt człeka z sobą namówiwszy, ku Nowogrodu wielkiemu uszli, jednakże obnażeni ze wszystkiego od swoich żołnierzy, którzy po odjechaniu pana hetmanowym, zadając
 5 im, że ich *stipendia interceperunt*, rzucili się na nie, mało ich nie pozabijali, odarli ze wszystkiego.

Wołujew, gdy już cudzoziemskie żołnierze ujrzał, z któremi się dobrze znał, bo z niemi, jako się spomniało, Osipowa i innych zamków pod naszymi dobywał, prosił rokowania. Pan hetman, widząc rzecz niebezpieczną dobywać go, bo
 10 (jakośmy potem oglądali municye, któremi się byli okopali), obwarowani byli bardzo dobrze, tak iż gdyby było (jako niektórzy radzili) przyszło do dobývania, nie byłibyśmy bez znacznego szwanku. Zaś głodem ich wymorzyć, jako naród
 15 moskiewski (w czym żaden z niemi nie porówna), lada czym żyw, poszłoby było w długą. Pana hetmana zaś myśl do tego wiodła, dla dwóch ważnych (które się niżej powiedzą) przyczyn, żeby nic nie bawiąc się, ku stolicy nastąpił. Przypadł tedy rad na to, żeby z Wołujewem kontraktować, zwłaszcza
 20 że dobry się podawał sposób tych traktatów: gdyż Moskwa na tym samym przestawała, co już było Sołtykowi i innym pod Smoleńskiem od króla jegomości pozwolono. Temiż tedy kondycjami zawarł z nimi pan hetman, a oni poddaństwo i wiarę królewiczowi Władysławowi przysięgli. Jakoż zaraz
 25 przyłączyli się do wojska naszego i dosyć wiernie (choć to jeszcze Szujski *rebus potiebatur*) i życzliwie się zachowywali, wiadomości częste a gęste z stolicy, rozumiewając się ze swo-

w. 5 *stipendia interceperunt*, żołd zatrzymali. w. 21 na tym samym, t. j. na układzie z dnia 14 lutego 1610 pod Smoleńskiem zawartym. w. 23 *kondycjami*, por. Bielowski *Pisma* 205. w. 26 *rebus potiebatur*, władzę dźierzył.

jemi, panu hetmanowi przynosili; listy, które pan hetman porywał do stolicy, do niektórych osób i uniwersały, zgubie Szujskiego służące, przynosili.

I dla tego też, że w wojsku siła było poranionych, zostawić ich miejsca nie było potem, przyszło ich siła na wozach wieźć, bo na koniach nie mogli. Marło ich siła. Co, acz żalosno było panu hetmanowi, patrząc jednak na to, iż za zabawą zwycięstwo w pożytekby nie poszło; chciał w świeżym razie, w świeżym strachu na Szujskiego nastąpić i nie dać mu się rekoligować. Gdyby się mu dało było wychnąć, i pieniędzy skarbu dostatek miał, czymby był mógł i wojnę i swoje rzeczy krzepić. Ta była jedna przyczyna, dla której się pan hetman kwapił. Druga była, że *impostor*, który się Dymitrem zwał, chciał też tejże pogody naszego zwycięstwa przeciwko Szujskiemu zażyć. Przyszedł z Kaługi, skupił się z naszymi bracią, nad którymi był pan Sapieha starszym, nad rzeką Uhrą w siedem mil od nas, a dawszy im po półpięta złotego na koń, ruszył się na Medynię ku Borowskiemu (zamek to, ale natenczas nie był osadzony) do monasteru Pachnucego, który małym murkiem obwiedziony. W nim chłopstwa okolicznego mnóstwo się było zgromadziło tak, iż w monaster wcisnąć się nie mogli, w około monasteru za kobyleniem stało ich siła. Nasi, którzy byli z impostorem, widząc to, przypuścili do nich. Chłopstwo jęli uciekać w monaster wielkim nawałem tak, iż bramy nie można zamknąć; na nich nasi wpadli w monaster. Kniazia Wołkońskiego, który tam był od Szujskiego wojewodą, w cerkwi zabili, czerńce

w. 8 za zabawą, skutkiem zatrzymania się. w. 10 rekoligować, znowu się skupić. w. 13 *impostor*, samozwaniec. w. 14 pogody zażyć, ze sposobności skorzystać. w. 16 Sapieha, Jan Piotr. w. 22 kobyleniem, ostrokołem. w. 23 *impostorem*, samozwańcem.

i wszystek on gmin wysieki, monastyr i cerkiew spłodrowali. Stamtąd poszedł *impostor* ku Sierpuchowu. Zamek to jest nad rzeką Oką, osadzony był od Szujskiego. Ale *impostor* zblaznił *praesidiarios*, udając to, że pan hetman jemu gwoli
 6 wojnę prowadzi, i tak siłom swoim nie ufając, a bojąc się, co się stało u Pachnucego monastyru, poddali się szalbierzowi. Od Sierpuchowa poszedł szalbierz ku Moskwie. Tamże napadło nań ze trzysta Tatar, niespodziewanie na sam obóz uderzyli i nakarmili ich strachu. Ale skoro nasi przyszli do
 10 koni, ustąpili Tatarowie wpływ przez rzekę Okę do kosza swego.

Bo Szujski z żadnej miary, co jeno mógł, sobie *non deerat*, przyzwał był i Tatar, dawszy im dobre upominki. Dwaj było zacnych murzów tatarskich, Baterbiej i Kantymir
 15 murza, mieli z sobą do piętnaście tysięcy Tatar. A prawie podczas zwiedzionnej u Kłuszyna bitwy, dowiedziawszy się od języków o przegranej, nie chcieli iść na tę stronę Oki z koszem, choć ich Szujski bardzo o to sollicytował. Kemonika tylko ze cztery tysiące, jako się wspomniało, przepawili,
 20 a dowiedziawszy się od języków pod wojskiem impostorowym dostanych, że i pan hetman, przebrawszy co sposobniejszych, miał się ku nim ruszyć, będąc też już ociężali zdobyczą, jako najpilniej mogli, uchodzili nazad tymże szlakiem, którym byli przyszli. *Impostor* stamtąd prosto się puścił ku stolicy, spo-
 25 dziewając się w tym zamęcie rzeczom swym dogodzić.

Pan hetman, jako się wspomniało, nie spał w sprawach króla jegomości i rzeczypospolitej należących. Skoro z ludźmi moskiewskimi kompozycją uczynił, wyprawivszy

w. 4 zblaznił *praesidiarios*, zwiódł załogę. w. 12 *non deerat*, nie tracił ducha. w. 18 *sollicytował*, nakłaniał, naglił. *komonika* poczet konny. w. 20 *impostorowym*, samozwańczym.

z posły swemi do króla jegomości pod Smoleńsk kniazia Jeleckiego wojewodę, który zaenością familli przechodził Wołujewa, ale tego Wołujew dzielnością i doświadczeniem w rządach nierównie przechodził i dla tego pan hetman zostawił go przy sobie, i wierności i życzliwości dosyć uznał. Cudzoziemskie żołnierze przebrakowawszy, zostawiwszy ich przy sobie pod trzy tysiące, inszych, którzy nie chcieli służyć, odprawił i odpuścił pod Smoleńsk, dawszy im przystawy i listy przyczynne do króla jegomości, żeby swobodnie przez państwa rzeczypospolitej przepuszczeni byli, a sam spieszył się ku stolicy.

Na każdy dzień wiadomości przychodziły z Moskwy o wielkiej mieszaninie, na którą się tam zanosilo. Aż też przybieżono, dając znać, że Szujski z państwa zszadzon i do swego bojarskiego domu, a potym do monastynu Czudowego w czerńce postrzyżon. Co, iż rzadka rzecz monarchę takiego, *absolute* panującego, z państwa zszadzić, krótko się przypomni, jako do tego przyszło.

Przesyłał pan hetman siła listów tajemnie do Moskwy, uniwersały do ohydzenia Szujskiego, ukazując, jako w carstwie moskiewskim za panowania jego wszystko się źle dzieje, jako przezeń i dla niego krew chrześcijańska ustawicznie się rozlewa. To miotano po ulicach te uniwersały. Przez listy zaś prywatne czynił do niektórych obietnice, nadzieje. Zaczym dalej, dalej poruszały się, zwłaszcza w onym świeżym strachu animusze ludzkie, obawiając się znowu obłączenia, które im było za szalbierza dokuczyło. I gdy zaś już i sam Szujski to poczuwał, co pierwej nie chciał gońca króla jegomości do siebie przypuścić, jął o tym myśleć, jakoby swego do pana

hetmana wyprawił. I przywoławszy do siebie Słońskiego, jednego z naszych (sługa to był pana wojewody sandomirskiego, który tam był w więzieniu), jął go pytać, jeśliby się chciał podjąć do pana hetmana poselstwa. Gdy mu się w tym

5 Słoński ofiarował, pytał Słońskiego, jeśliby nie lepiej jeszcze poczekać, ażby pan hetman pierwej do niego posłał, i tak to posyłanie przewłoczył. A w tym dnia 27 lipca przyszli do niego tumultem wielkim dworzanie, których tam było do kilka tysięcy. Wystąpił najpierwej niejaki Zachary Lepunow. Ten

10 począł surowie do niego mówić: »Długoż dla ciebie będzie się lała chrześcijańska krew? ziemia opustoszała, nic dobrego się w carstwie za twego gospodarstwa nie dzieje, polituj się nad upadkiem naszym, połóż posoch (to jest *sceptrum*), niech z inszej miary o sobie radzim!« Ciężkie były te słowa Szuj-

15 skiemu, począł mu łajać sromotnie od matki: »Tyś mi to śmiał mówić a bojary (to jest senatorowie) nie mówią mi tego«. I porwał się do noża, który wielki Moskwa zwykła nosić, na Lepunowa. Lepunow chłop był urodziwy, dosuży, i serca mu dostawało, zawołał nań głosem: »Nie porywaj się

20 na mnie! jak cię wezmę w ręce, to cię zgniotę«. A w tym ozwali się drudzy dworzanie przy Lepunowie, osobliwie niejaki Chomutow i Iwan Mikitycz Sołtykow, uczynili wrzask, akklamacye i gwałtem zawoławszy: »pójdźmy, pójdźmy!« wyszli z izby prosto na lubne miejsce. Jest to lubne

25 miejsce w placu w Kitajgrodzie między kramnicami od Borysa (tamże w Kitajgrodzie) bardzo grzecznie wybudowanemi, między mury Krymgoroda. Nie bardzo wielki jest plac, w pośrodku go obmurowano, jakoby z dziesięć łokci. Stamtąd

w. 13 *sceptrum*, berło.

w. 24 *lubne*, Łobnoje miasto.

w. 18 *dosuży*, dzielny, silny.

w. 27 *Krymgorod*, dziś Kreml.

zwykł był gospodar, kiedy czego potrzeba, mówić do pospolitego człowieka. Tam natenczas dworzanie ci przyszedłszy, posłali po patryarchę i po bojary dumne. A iż tak wielki ludzi był konkurs, że się w onym placu zmieścić nie mogli, ciż *antesignani*: Lepunow, Chomutow, Sołtykow zawołali, 5 żeby iść w pole przed miasto. I wyszedłszy przed bramę, tam abrogowali *imperium* Szujskiemu. Posłali do niego, żeby do swego dziedzicznego dworu ustąpił. Jakoż uczynił tak. Zaraz do niego straż przystawili i do braci jego, kniazia Dymitra i kniazia Iwana; skrzynie, komory ich pieczętowano. 10

Taka była sława, że to się działo wprawdzie za poduszczeniem od Galiczynów, bo ci *antesignani* Galiczynów byli *clientes*; gdyż *non obscure*, jeden ze starszych Galiczynów, kniaź Wasyl, gdy Szujski zepchnion, za rodowitością, za zaernością, wziętością swą i dowcipem, który miał, nie źle 15 sobie tuszył o gospodarstwie; acz z kniazia Mścisławskiego, który mu nie był chętnym, wstręt mu był wielki. Kniaź Mścisławski, najprzedniejszy tych czasów człowiek w Moskwie i dobry, enotliwy człowiek, wielkiej moderacyi, choćby mu przed inszemi za jego zaernością do tego otwartzsza była droga, 20 nigdy nie był *ambitiosus*, i owszem *publice* się deklarował, że jako sam być nie chce hospodarem, tak i żadnego z swojej braci (a Galiczyn się w tym rozumiał) nie chce hospodarem mieć; raczej żeby skądkolwiek z carskiego pokolenia (rozumiał pod tym królewicza Władysława, któremu bardzo był 25 przychylny) obrać sobie pana na carstwo.

w. 5 *antesignani*, przewodcy. w. 7 *abrogowali imperium*, odebrali rządy. w. 13 *clientes*, poplecznicy. *non obscure*, wyraźnie. w. 14 *rodowitością*, dobrem pochodzeniem. w. 21 *ambitiosus*, chciwy zaszczytów. *publice się deklarował*, publicznie ogłaszał.

Gdy już tak Szujski do dworu swego zajechał, choć to będąc pod strażą, rozumiewał się jednak z ludźmi, których sobie i domowi swemu chętnych rozumiał. Strzelce chciał pieniędzmi przekupować, a siła tam na strzelcach należy, bo 5 ich było do ośmiu tysięcy *in summa*, macał sposobów, ażeby się był mógł przeciwko fakcyi przeciwnej pokrzepić. Skoro to bojarów doszło, onegoż Zacharya Lepunowa przysłali do niego. Miał z sobą czerńca z Czudnowa monastyra, sanie pokryte; bo po mieście białegłowy, zwłaszcza zacne, i lecie na 10 saniach jeżdżą. Gdy on czerniec Szujskiego pytał: jeśli chce być czerńcem?, on się opowiadał: że nie miał tej woli. Ale mu to nie szło, bo Lepunow z kilką inszych mocno go w rękę trzymali, a onemu czerńcowi strzydź kazali. I włożywszy go na sanie, do monastyra odwieźli i tam przecie 15 pod strażą go mieli.

Pan hetman wzięwszy wiadomość o złożeniu Szujskiego z carstwa, a widząc, że *impostor*, na okazyą z tej miary czychając, prędko się ku Moskwie spieszył, napisał list do dumnych bojar, pochwalając, że Szujskiego z państwa złożyli, 20 dając im znać, że szalbierz ku stolicy następuje, że mając o tym od króla jegomości rozkazanie, chce im być przeciwko szalbierzowi ratunkiem i od wszystkiego niebezpieczeństwa obroną. To częstokroć intymując, że król jegomość samym chrześcijańskim politowaniem poruszony przyszedł, słysząc, jakie 25 w tej ziemi dzieje się zamieszanie, chcąc rozlanie krwi uśmierzyć i ująć, a państwo to uspokoić, uciszyć. Ośm mil było tylko od stolicy, kiedy mu przyniesiono na list respons, który to w sobie zamykał: że ratunku nie potrzebują, żeby

w. 5 *in summa*, wogóle. w. 9 *lecie*, latem. w. 18 *list*, zob. Bielowski, *Pisma* 210. bojar dumny, należący do rady. w. 23 *intymując*, donosząc.

pan hetman pod stolicę się nie przybliżał. Lecz na to nie dbając, szedł pan hetman w drogę swą. *Tertia Augusti* pod Moskwą stanął, gdzie też już był szalbierz z swemi przyszedł i w ten dzień, którego pan hetman przyszedł, od kołomyjskiej i sierpuchowskiej drogi pod miasto nastąpiwszy, słobody i wsi, 5 które były pobliz miasta, zapalił. Moskwa też przeciw niemu wyszła z miasta i zwodzili z sobą już nie wstępny bojem, ale przecie najeżdżania, harce, że przecie leciało ich z koni niemało.

Bojarowie dumni widząc, że z tej strony od sierpuchowskiej drogi szalbierz naciera, a z drugiej strony od Mo- 10 żajska z panem hetmanem wojsko następuje; posłali dwóch synów bojarskich do pana hetmana, pytając: »jeśli jako przyjaciel, albo jako nieprzyjaciel następuje?« Pan hetman odpowiedział według tego, jako w liście napisał: że nie myśli nic nieprzyjacielsko poczynać, i owszem, jeśli skłonią do tego 15 umysły, jako niektórzy dawali znać, że królewicza Władysława za pana sobie wezmą, że chce im być ratunkiem przeciwko szalbierzowi; a uczęstowawszy, udarowawszy one syny bojarskie odpuścił.

Tegoż dnia z wojska szalbierzowego przyjechali posło- 20 wie od pana Sapiehy, i inszych naszych do pana hetmana, Janikowski z kilką towarzystwa, powiedzieli: że są posłani od towarzystwa do króla jegomości. Prosilili, żeby mieli wolny przejazd a *capita* legacyi swej ukazali panu hetmanowi. Było tam, że cara Dymitra, jako go oni zwali, pana swego do tego 25 przywiedli, że chce czołem uderzyć królowi jegomości, sumnę pewną pieniędzy na każdy rok dawać i siewierskiej ziemi odstąpić, byle jedno król jegomość dopomógł mu, żeby mógł usieść na gospodarstwie. Powiedzieli też, że chce posłać po-

selstwo z upominkami do pana hetmana, życząc sobie jego miłości i przyjaźni.

Pan hetman, acz widział, że to poselstwo do króla jegomości nie miało w sobie nic statecznego, nic pewnego; 5 jednak z uważnej konsyderacyi pozwolił im wolnego przejazdu i przystawy do odprowadzenia posłów dał. Ani upominków od pana ich deklarował się nie przyjmować, gdyż było czasu dosyć; jeśli chciał ich pan, mógł się dawniej z królem jegomością zesłać; zaczym mogłaby była nauka dana 10 być od króla jegomości panu hetmanowi. Teraz iż nauki żadnej niema, nie chce też i nie może się w żadną sprawę wdawać z ich panem.

Zroczyli sobie potym bojarowie dumni z panem hetmanem dzień do rokowania. Rozbito namiot moskiewski przeciwko Dziewiczemu monastyru. Dawszy z obu stron zakłady, 15 zjechali się w równej liczbie; pierwej na koniach pokłonili się sobie, potym zsiadłszy z koni przywitani się. Z panem hetmanem byli niektórzy pułkownicy, rotmistrze. Z stolicy przyjechał sam książę Fedor Mścislawski, książę Wasyl Galiczyn, Fedor Szeremetiew, książę Daniło Mezecki i dwaj dyków dumnych, (jako to u nas pieczętarzów): Wasyl Telepniew i Tomiło Łagowski. Mieli ci wszyscy *potestatem statuendi* zleconą od wszystkich czynów, stanów po naszymu. 20 Zasiadłszy w onym namiocie, deklarowali się imieniem wszystkiego carstwa, że życzą sobie panowania królewicza Władysława. Ale niektóre stacye, po naszymu artykuły, chcą, żeby pan hetman przysięgą warował, że będą od królewicza Władysława trzymane. Był wielki zwitek, (bo oni tak w trąbkę

w. 5 z uważnej konsyderacyi, z poważnego względu.

w. 13 zroczyli, ułożyli.

w. 23 *potestatem statuendi*, władzę stanowienia.

zawijają); czytał to Wasyl Tolepniew. Pan hetman, acz jako
 wiem, posyłał do króla jegomości, zaraz po potrzebie kłu-
 szyńskiej, spodziewając się, że do traktatów miało przyjść;
 prosząc, żeby z senatu i innych, którzyby byli do tego spo-
 sobni, król jegomość posłał; gdy żadnej nauki *ad eventum* 5
istum nie miał. Jednakże, jeśli dla niesposobności zdrowia
 króla jegomości, którą pod tym czasem był złożon, z jakiejli
 też innej przyczyny, nie przysłano panu hetmanowi żadnej
 informacyi. A iż rzeczy były nagłe, które odkładu nie cier-
 piały, gdyż Moskwie nie przychodziło inaczej, jeno nieomie- 10
 szkanie o sobie radzić, szalbierz, który tuż był, przez swoje
instrumenta, a miał u wielkiej części pospólstwa moskiew-
 skiewskiego wielki fawor, starał się o się. Zaś patryarcha
 solicytował, żeby (a podawał ze dwóch jednego) obrali, albo
 kniazia Wasyla Galiczyna, albo Mikitycza Romanowa, syna 15
 metropolity rostowskiego; chłopiec to był w piętnastym może
 roku. Ta była tego rekomendacya, że metropolit rostowski,
 jego ojciec, brat był wujeczny cara Fedora, gdyż cara Fedora
 car Iwan tyran spłodził był z siostry rodzonej Mikity Romano-
 wicza, a Mykity Romanowiczow syn, to metropolit rostowski. 20
 Więcej jednak za patryarszynym zdaniem *studia populi*,
 a duchowieństwo wszystko prawie na Galiczyna *inclinabat*.

Obawiając się tedy pan hetman, żeby na którąkolwiek
 stronę rzeczy się nie ciągnęły i nie trudniły, mając osobliwy
 na to respekt, że dostatku do kończenia rzeczy wojną nie 25
 było; choć to informacyi żadnej nie miał od króla jegomości,

w. 5 *ad eventum istum*, na taki wypadek. w. 12 *instrumenta*,
 sprzężyny, narzędzia. w. 14 *solicytował*, pobudzał. w. 16 *chłopiec*,
 tj. Michał, syn Fiedora Nikitycza Romanowa, metropolity rostowskiego,
 późniejszy car. w. 21 *studia populi*, woła ludu. w. 22 *inclinabat*,
 skłaniało się. w. 25 *respekt*, wzgląd.

przyszło mu się deklarować, że według artykułów, które były od Sołtyka i innych pod Smoleńskiem bojar królowi jegomości podane, i umowa z senatory o nich się stała, i są już od króla jegomości podpisaniem ręki i pieczęcią utwierdzone, chce z niemi zawierać a chrzesnym pocałowaniem potwierdzić. O inszych stacyach albo artykułach, iż przed królem jegomością ani od Sołtyka, ani od kogo żadna wzmianka czyniona nie była; niema zatym o tych rzeczach żadnej nauki pan hetman i zatym też pozwałać takich rzeczy nie może, żeby przez posły swe domawiali się raczej tego u króla jegomości. A było w tym zwitku o przechrzczeniu się królewicza jegomości na ruską wiarę, i innych nie mało absurdów. Zaczym pan hetman denegowaniem nie chciał ich odrazić, ale odsyłał ich do króla jegomości.

15 Nie przyszło też nawet długo na tym pierwszym zasiedzeniu mówić, bo szalbierz podstąpił prawie podczas tego rokowania pod miasto. Bójka tam była, biegano a biegano do kniazia Mściławskiego, dając znać, co się tam dzieje. I bojarowie się rwali, żeby rady i pomoc swym dali do boju. I pan hetman był rad, że się zwłoczyło, żeby i sam miał czas na rozmyśl i spodziewając się raczej, że informacya od króla jegomości przybędzie. Jakoż zwłoczył, ile jeno mógł.

Aż gdy już bojary i pospólstwo *instabant*, żołnierze zaś ozywali się z rozmaitemi głosy, nie chcąc też bez pie-
 25 niędzy służyć; po zjechaniu się tedy i zsyłaniu częstym, dnia 27 *Augusti* zjechał się pan hetman w polu z bojarami temiz, których i przedtym wysyłało. Ale i innych było do dziesięć

w. 3 *podane*, 14 lutego. w. 13 *absurdów*, niedorzeczności. *denegowaniem*, odmową. w. 23 *instabant*, nastawali. w. 26 *Augusti*, sierpnia.

tysięcy i lepiej, którzy przysięgę czynili na poddaństwo królewiczowi Władysławowi, a potem też pan hetman z pułkownikami, z rotmistrzami i inszemi przedniejszemi osobami z wojska, na umówione kondycye. Które, iż po ręku ludzkich chodzą, nie zdało się ich tu pisać. Atoli one wszystkie, które 5 były *absurda*, albo zgładzone, albo do króla jegomości rezolucyey są odesłane. Insze wszystkie, o których się umowa stała, stosowali się do onego od króla jegomości pod Smoleńskiem pisma bojarom danego. Jeden tylko artykuł był około zamków, którego *mordicus* domawiała się Moskwa, żeby 10 zamki, wzięte podczas tumultu tego, były im przywrócone; a oni wprzód podjęli się wojsku wszystkiemu, wszystko zapłacić zasłużone. A na sejmie, którego się prędko spodziewaliśmy, miała być umowa z posły moskiewskimi o dawnych kontrowersyach, między koroną i wielkim księstwem litew- 15 skim, a państwem moskiewskim zachodzących, to jest: o Smoleńsku i siewierskiej ziemi.

A choć to tym sposobem było namówiono, że każdemu czyniono dosyć, przecie się pan hetman tym nie kontentował; gdyż na to się oglądał, żeby go *invidi* nie podawali, że 20 w tych rzeczach nie dosyć uczynił rzeczypospolitej. Jakoż *pridie*, to jest 26 *Augusti*, nim do zawarcia przyszło, zwoławszy wszystkiego rycerstwa, a opowiedziawszy i ukazawszy, na czym rzeczy stawają, prosił ich, żeby mu się deklarowali: chcą-li mu pomodź, na służbie króla jegomości trwać, choćby 25 też pieniądze do jakiego czasu poczekać? gdyż takowym

w. 4 *kondycye*, warunki por. Bielowski, *Pisma* 493.

w. 6 *absurda*, niedorzeczności. *rezolucya*, postanowienie.

w. 8 *onego* układu zawartego pod Smoleńskiem 14 lutego 1610.

w. 10 *mordicus*, natarczywie. w. 20 *invidi*, zazdrośnicy.

w. 22 *pridie*, 26 *Augusti*, dnia poprzedniego, 26 sierpnia.

dotrwaniam, mogłoby się za pomocą bożą, na pożyteczniejsze
 rzeczypospolitej kondycye ten naród przycisnąć. Gdzieby też
 więc przez zimę trwać dla niepłace nie chcieli, a do wyjścia
 ćwierć lata już jeno pięć było niedziel; na śliskim miejscu
 5 stanęły były sprawy rzeczypospolitej, by się byli mieli, jako
 pogroźki czynili, do konfederacyi udać; deklaracya od wojska,
 żeby nie była głośna dla tego narodu, żeby na piśmie od
 każdej roty była dana. Jakoż odwiódszy się zaraz rotmistrze
 z towarzystwem swym każdy do swego namiotu, dali dekla-
 10 racye, że żadną miarą bez pieniędzy trwać nie będą, i wszyscy
 co przedniejsi mówili panu hetmanowi, ponieważ może być
 uczciwy i pożyteczny pokój, iżby rzeczypospolitej w wojnę
 długą nie zawodził, a kończył i zawierał rzeczy. I ta dekla-
 racya wojska najbardziej przycisnęła pana hetmana, że nie
 15 czekając króla jegomości nauki, za przynagleniem tak Moskwy
 stołecznej, jako też i impostora, który swych rzeczy pilnował
 zawarł tym, jako się wyżej wspomniało, sposobem z bojary.

Przyjechał dwa dni po zawarciu wszystkich rzeczy od
 Smoleńska Moskwin, niejaki Fedor Andronow. Ten list przy-
 20 niósł od króla jegomości do pana hetmana, który to w sobie
 zamykał, żeby pan hetman, nie na królewicza, ale na samego
 króla jegomości panowanie zaciągnął. Przyjechał potym w kil-
 kanaście dni pan starosta wieliski z listem i instrukcją króla
 jegomości, która toż w sobie miała. Lecz iż już rzeczy tak
 25 były zaszyły, nie chciał pan hetman z tym się odkrywać i pan
 starosta wieliski, choć z tą instrukcją przyjechał, i sam nie
 radził, upatrując (jako rzeczy moskiewskich dobrze wiadomy),
 że to rzeczy nie były podobne, i owszem podobało mu się
 i bardzo się kontentował, że *ad istum statum* rzeczy były od

pana helma przywiedzione. Nie zdało się tedy z tym otwierać, iżby Moskwa, u której było *invisum* imię króla jegomości, nie sparznięła i do impostora, albo gdzieindziej chęci nie obróciła.

Zostawała sprawa z impostorem i wojski, które przy 5 nim były. *In pactis* to było postanowiono, że pan hetman podjął się pana Sapięę i wojsko polskich i litewskich ludzi, którzy się przy impostorze wiązali, od niego odwieść; a gdzieby po dobrej woli nie chcieli, mocą przeciw nim a społem z bojary moskiewskiemu o zniesienie i zglądzenie impostora st- 10 ranie czynić. Przeło tedy czyniąc umowie dosyć, posłał pan hetman do pana Sapięy i tego tam wojska, napominając ich, żeby wiedząc, iż stolica cara moskiewskiego przysięgę uczyniła i zdała się na imię królewicza Władysława, żeby oni tym się kontentowali, spraw króla jegomości i rzeczy- 15 pospolitej, ojczyzny swej, w której się porodzili, nie trudnili, a tego człowieka impostora, przy którym się pod te czasy, będąc od niego oszukani, bawili, żeby albo przywiedli go dobremi sposobami do tego, aby się królowi jegomości pokłonił, (powiadał pan hetman, że chciał uczynić za nim intercesyą 20 do króla jegomości, iżby mu król jegomość Grodno albo Sambor dał), gdzieby też po dobrej woli *impostor* tego uczynić nie chciał, żeby albo go wydali, albo odstąpili.

To *in istum eventum* pan hetman czynił, iż już wedle umowy był mu wydany z Moskwy kniaź Wasyl Szujski, 25 przeszły car, i z bracią kniazem Dymitrem i Iwanem, życzył tego, żeby i tego impostora królowi jegomości odesłać, iżby

w. 2 *invisum*, znienawidzone. w. 3 *sparznięła*, pierzchła, wycofała się. w. 6 *in pactis*, w układzie. w. 7 *Sapięę*, Jana Piotra. w. 20 *intercesyą*, wstawienie się. w. 24 *in istum eventum*, w tym celu.

ziemię od tych ludzi eksonerować, a potem *in omnes casus* król jegomość mógł ich według okazji zażyć. Pan Sapieha radby się był do woli pana hetmana akomodował, ale towarzystwo miał niesforne, swawolne, zuchwałe. Ostre *responsa*
 5 jęli panu hetmanowi dawać, opowiadając się, że od Moskwy odstąpić nie chcą, że też z panem swym (tymto impostorem) chcą szczęścia próbować.

Widząc tedy pan hetman, że słuszne napomnienia i perswazyje jego miejsca u nich nie mają; zrozumiawszy się z du-
 10 mnemi bojary, osadziwszy strażami pilnemi brody i inne miejsca, żeby ich wiadomość nie doszła, ruszył się nocą *expedito exercitu*, ostawiwszy w miejscu obóz, i na rozświcie stanął nad ich obozem z wojskiem uszykowanym. Wywiedli i bojarowie z Moskwy do piętnastu tysięcy w pole wojska,
 16 osadziwszy miasto Moskwę według potrzeby, bo im tak był pan hetman rozkazał, (wiedząc, iż siła ludzi tam było, którzy impostorowi byli chętni), żeby miasta nie ogałacali. Osadziwszy tedy takie wielkie miasto, jako była Moskwa, przecie ich w pole do piętnastu tysięcy ludzi grzecznych, do boju
 20 godnych, przebrało się. Przyjchawszy książę Mściśławski do pana hetmana z przedniejszemi bojary, ze wszystkimi głowy, witali jako prawitela, co w łacińskim języku zowią gubernatora, chcąc mu być posłuszni. Pan hetman przez krótki listek, który jeszcze na miejscu w obozie był napisał,
 25 obesał pana Sapiehę. Listek ten to w sobie zamykał, że nie jest chciwym na ich krew, będąc poruszony ich nieuważnemi responsy; że tu stanął z wojskiem, chcąc nie przez pošy,

w. 1 *eksonerować*, wyzwolić, oczyścić. *in omnes casus*, na wszelkie wypadki. w. 3 *akomodował*, przystosował. w. 4 *responsa*, odpowiedzi. w. 8 *perswazyje*, namowy. w. 12 *expedito, exercitu*, bez bagaży. w. 30 *z głowy*, z dowódcami.

ale sam się z nimi umawiać, żeby dziś koniec był albo na tę, albo na owę stronę. A tak, żeby pan Sapieha z przedniejszemi na rozmowę do niego przyjechał.

Pan Sapieha, albo raczej wojsko jego, postrzegszy wojsko pana hetmana i moskiewskie nad sobą, strwożyli się 5 bardzo, i była Moskwa zatym i pana hetmana prosili, żeby im pozwolił uderzyć na strwożone, niegotowe. Ale nie dopuścił pan hetman.

Wtym nim jeszcze pana Sapiechę listek pana hetmana doszedł, przybiegł Pobiedziński z pięciu rotmistrzami, prosząc 10 bardzo pokornie pana hetmana, żeby nie kazał wojsku następować. Pan hetman i sam nie myślał *hostiliter* przeciwko nim czynić; jedno żeby tym postrachem do rzeczy słusznych ich przywieść.

Jakoż wyjechał pan Sapieha zaraz i tam wedle tego, 15 jako było od pana hetmana proponowano, deklarowali się i ręki daniem potwierdzili, że gdzieby pan ich nie chciał na tym przestać, co mu było od pana hetmana ofiarowano (a było też ze strony Grodna i Sambora), iż dalej nie chcieli przy nim stać. *Impostor* nie był wtenczas w obozie, bo 20 stamtąd dwie mile był u żony w monastyrze, który Moskwa zowie Nowogrosze. Odłożyli tedy jutro dać znać panu hetmanowi, jeśli się tym *impostor* kontentuje, albo i nie. Ale on nie myślał się tym kontentować, a tym więcej jego żona, i jako była niewiasta *ambitiosa*, grubo dosyć blekotała: »Niech 25 też król jegomość ustąpi carowi jegomości Krakowa, a car jegomość da królowi jegomości Warszawę«.

w. 12 *hostiliter*, wrogo. w. 25 *ambitiosa*, chciwa zaszczytów. blekotała, bełkotała.

Słyszając to pan hetman, porozumiał się z dumnymi bo-
 jary, żeby się ruszyć nocą a obegnać tego łotra w mona-
 styrze i starać się, aby go pojmać. Ruszyliśmy tedy, godzina
 w noc. Przyszło nam z obozu iść przez miasto same, Moskwę,
 5 a bojarowie już przedtym, nimeśmy nadeszli (bo nam dwie
 mile było do miasta chodzić), wywiedli do trzydzieści tysięcy
 wojska w pole. Nasze wojsko weszło w miasto, w zamki nie-
 mal puste, ale *sine omni maleficio*, nie zsiadając żaden z ko-
 nia, przeszliśmy i tym wielką konfidencyą Moskwa o panu
 10 hetmanie i o nas wzięli, że wszedłszy wszystkim wojskiem
 i mając w ręku swych zamki i miasto, takeśmy się z niemi
bona fide obeszli.

I byłby ten zawód niedaremny, by był zdrajca jeden
 Moskwicin, który z Moskwy do szalbierza uciekł, onego nie
 15 przestrzegł. Wziąwszy tedy *impostor* od tego Moskwicina
 sprawę, że wojsko nań pan hetman ruszył, wpadłszy na konia,
 i panią swoją i białogłowy na konie wsadziwszy, uciekł z tam-
 tego monasteru, z nim tylko Zarudzki z kilkiem set koni
 duńskich kozaków. Jako się potym ukazało, na Sierpuchów
 20 ku Kałudze się obrócił; bo wielu ludzi było rozumienie i on
 sam taki był głos puścił, że do Kołomnej. Zamek to jest do-
 brze warowny, naksztalt Smoleńska, połowicą od Smoleńska
 mniejszy; ale w położeniu bardzo dobrym, na ujściu rzeki
 Moskwy w Okę. Niepewność, którą drogą się szalbierz obrócił,
 25 była przeszkodą, że zaraz wojsko za nim w pogon nie po-
 szło i noc była i z sześć godzin miał naprzód.

Tak pan hetman do obozu, bojarowie wrócili się do
 miasta. Nazajutrz zaraz bojarowie i wszyscy przedniejsi pa-

w. 8 *sine omni maleficio*, nikomu nie czyniąc szkody.

w. 9 *konfidencyą*, zaufanie.

w. 12 *bona fide*, w dobrej wierze.

nowie moskiewscy, którzy się w wojsku szalbierzowym zostali (było ich nie mało), przyjechali do pana hetmana, onego się opiece oddając; a chcąc przysięgę takąż, jaką w stolicy, na imię królewicza Władysława uczynić, o to prosząc, żeby przy bojarstwach, to jest przy senatorskim powołaniu, jakie 5 mieli przy impostorze, zostawali, bo czuli to, że stołeczni bojarowie na to mieli być trudni.

Pan hetman wdzięcznie ich przyjął, przysięgi oddania królewiczowi jęgomości wysłuchać rozkazał, staranie swoje w pomiarkowaniu ich z bojary stołecznymi ofiarował. Jakoż 10 perswadował bojarom stołecznym, żeby przez amnestyą, darowawszy rzeczy przeszłe nieszczęsnym czasom, bratersko ich przyjęli. Ukazował i pożytki tego, gdy insi, którzy po zamkach, które się na szalbierza dzierżą, osłyszają się, że tych *benigne*, łaskawie traktujem, wszyscy i z zamkami do nas 15 się będą łączyć, czym i szalbierzowi może się przyspieszyć *exitium*. Na drugą stronę, jeśliby się *rigide* przeciwko tym stawili, *contumeliose* ich traktowali, trzeba się obawiać, żeby się nie rozdrażnili, znowu się do szalbierza nie uciekali, inszych, którzy go się dzierżą, nie potwierdzili. Bojarowie sto- 20 łeczni, iż byli bardzo przeciw nim zajętzeni, żadną miarą nie dali się do tego przywieść, żeby tych, którzy (jako oni mówili) przy worze stali, mieli z sobą chcieć równo mieć. Tak przyjął ich za bracią obłądzoną, ale do bojarstw, miejsce senatorskich od impostora danych, nie chcieli ich przypuścić. 25 Czym się ci drudzy nie kontentowali i kilku ich znowu do szalbierza uciekło.

w. 15 *benigne*, łagodnie. w. 17 *exitium*, zguba. *rigide*,
 surowo. w. 18 *contumeliose*, pogardliwie. w. 23 *przy worze*,
 przy łotrze.

Zamki jednak wszystkie prawie, skoro się osłyszaly, że na Moskwie przysięgano królewiczowi Władysławowi, *certatim* wszystkie oddawały tymże sposobem, jako się stało i w stolicy, przysięgę: Nowogrod wielki, Czaranda, Ustiuga, Perejasław
 5 Rezański, Jarosław, Wołohda, Białejezioro, Sylijskie zamki i wszystek tamten trakt ku portowi archangielskiemu i lodowatemu morzu. Także rezańska ziemia wszystka aż do niżnego Nowogrodu, który leży *ad confluentiam* Wołgi i Oki rzek; zamki także, które się szalbierza dzierżały, Kołomna,
 10 Tuła, Sierpuchow i inne wszystkie zamki, oprócz Pskowa, który też *vaccilabat*, a siewierskich niektórych zamków, które impostorowym imieniem jeszcze się szczyliły i przeto też od kozaków zaporoskich bardzo infestowane były. Z Kazania, Astrachania, dla dalekości jeszcze nie było słyszeć, jako się
 15 tym postępkim kontentują. Ale z inszych wszystkich poblizszych, jako się wyżej wspomniało, krajów, od wielkich Łuk, od Toropca i innych zamków bardzo chętnie kontentowali się, że im, jako sami mówili, królewicza Władysława dał Pan Bóg za hospodara.

20 Więźnie wszystkie, które były po różnych zamkach w ciężkim więzieniu, wolnemi uczynili, a było wszystkich i z temi, co ich wypuszczono w stolicy, do półtrzecia tysiąca, siła między niemi szlacheckiego urodzenia. Jednych odsyłali do stolicy, inszych też komu bliżej było pod Smoleńsk; z Nowogrodu wielkiego, z Czarandy i z inszych.
 25

Gdy się przyszło panu hetmanowi umawiać o dalszych rzeczach z bojarą, do tego rzeczy wiódł, żeby posły jako najprędzej do króla jegomości wysłali. A iż te osoby, które

w. 2 *certatim*, na wyścigi. w. 8 *ad confluentiam*, na zbiegnięciu się. w. 11 *vaccilabat*, chwiał się. w. 13 *infestowane*, napastowane.

były *in praedicamento* do carstwa (to jest Mikitycz Romanow młody, syn metropolity rostowskiego, a książę Wasyl Galiczyn), były podejrzane, żeby fawor, który mieli, z jakiegokolwiek okazy do nich się nie wrócił; starał się o to pan hetman, i namawiał Galiczyna, żeby poselstwa się podjął. Perswadował 5 mu, że tak wielkie rzeczy przez wielkie ludzkie, jakim on jest, mają być sprawowane, więc upewniając go, że za tym poselstwem ma mieć *principem locum*, przystęp pierwszy do łaski króla jegomości i królewicza. Smakowało to Galiczynowi i podjął się tego poselstwa. Mikitycz Romanow młody był 10 chłopiec (jako się wyżej wspomniało), nie było go jako w poselstwo wrazić. Ale przecie ojca jego (żeby go mieć niejako za zakład), postarał się pan hetman, że go od duchownego stanu posłem mianowano. Allegował tym pan hetman, że nie- 15 tylko z dostojęstwa, ale i z urodzenia potrzeba do takiej sprawy czesnego, po naszymu zacnego człowieka, a tym ukazywał się jakby palcem ten to Filaret metropolit rostowski, Mikityczów ojciec; bo zacnością urodzenia żaden z duchow- 20 nych nie był mu równy, więc też i z urzędu tego metropolitańskiego, który wtore ma miejsce między moskiewskimi metropolity.

Tak gdy już tych dwóch deklarowano *principes legationis*, mianowano innych, których sam niemal wszystkich Galiczyn sobie kwoli, żeby ich po woli swej miał, sobie obrał. I tak wielkim orszakim, bo mieli z sobą do czterech tysięcy 25 człowieka, ku Smoleńsku w drogę się puścili. Pan hetman przydał im za przystawa pana Mikołaja Herburta, starostę

w. 1 *in praedicamento*, wedle ogólnej opinji. w. 3 *fawor*,
wziętość. w. 8 *principem locum*, pierwsze miejsce. w. 14 *allegował*,
dowodził. w. 22 *principes legationis*, przewodców poselstwa.

tłumackiego, przez którego *pacta* z bojarzy uczynione; posłał pod pieczęciami i podpisy ich. Odprowadził ich do króla jegomości pan Herburt w całości, ale sam rozchorowawszy się, młodzieniec godny dłuższego żywota, przyjechawszy pod Smoleńsk, umarł.

Przyjął posły król jegomość wdzięcznie. Wychodziło wojsko przeciwko nim niemal wszystko. Witął ich w polu pan Jakób Potocki, kasztelan kamieniecki, z księciem jegomością Krzysztofem Zbaraskim. Postawiono ich przeciwko obozowi, pod monastylem Trojeckim, drugą stroną Dniepru, i żywnością wielką opatrzone. A iż ich, jakom wyżej wspominał, tak wielka liczba była cztery tysiące, trzech przystawów dał im król jegomość: pana Janusza Skumina Tyszkiewicza, starostę braćławskiego, pana Jana Kochanowskiego łowczego, i pana Wojciecha Miaskowskiego, dworzanina swego. Temuż dawszy sto piechoty swojej, kazał za nimi stać drugą stroną Dniepru.

Panu hetmanowi w stolicy dwie rzeczy zostawały. Myślił o tym, jakoby wojskiem tym, które przy sobie miał, przespiecznie stolicę osadził, gdyż (jako inaczej nie mogło być) byli niektórzy, zwłaszcza co na impostora patrzali i onemu życzyli, co *mussitabant*. Oglądał się na to, gdyby od stolicy wojsko odwiódł, żeby pospólstwo moskiewskie, które jest do tumultów bardzo skłonne, rozruchu nie uczyniło, impostora nie przyzwało i wszystkiego nie zamęszało. Wyrozumiał z bojar baczących, że i oni obawiali się tego. Świeży był dokument, gdy książę Wasyl Szujski, usiadwszy na stolicy carstwa moskiewskiego, posłał był do Pskowa Szeremetjewa, zacnego

w. 1 *pacta*, układy. w. 22 *mussitabant*, mruczeli.
w. 28 *Szeremetjewa*, w rkpsach Szeremeta, Szeremet.

człowieka, za wojewodę, i już tam był z pół roku Szeremetjew; ni z tego, ni z owego uczyniwszy pospółstwo bunt, Szeremetjewa zabili i jego *adhaerentes*. Tegoż się i w stolicy bojarowie obawiali, i życzyli sobie tego, żeby *praesidio* wojska króla jegomości mogli być *a furore plebis tuti*. Pa- 5 tryarchę i pospółstwo, którzy temu wwiedzeniu wojska *adversabantur*, rozmaitemi sposobami uchodzili. *Tandem* do tego się rzeczy przywiodły, że wojsko weszło; któremu pan hetman miejsca *opportuna in omnes casus* obrał. Kupami w osobnych dworach stanęło wojsko, iżby na wszelaki przypadek jedni 10 drugim mogli być pomocni. Pułk pana Aleksandra Zborowskiego stanął w Kitajgrodzie, w kupie wszyscy jeden drugiego blisko; pułk pana Kazanowskiego i pana Wajherów w Biłgrodzie, także siebie blisko. Sam pan hetman z panem starostą wieliskim stanął w głównym zamku w Krymgrodzie, 15 dworze, który był niegdy cara Borysa, gdy jeszcze był prawitelem za cara Fedora.

Przestrzegać pan hetman z pilnością rozkazał, żeby nasi zaczepki z Moskwą nie czynili. Sędzie tak z naszych jako i z Moskwy postanowił, którzy wszelakie diferencje roz- 20 sądzali. *Quietissime* żyli tak, iż i bojarowie i pospółstwo, którzy wiadomi będąc narodu naszego swawoleństwa, dziwowali się i chwalili, że tak spokojnie bez wszelakiej krzywdy, nic nikomu nie czyniąc, żyliśmy. Rozpisały się z bojary, na to deputowanemi, włości na wszystko wojsko, skąd kto miał 25

w. 3 *adhaerentes*, stronników.

w. 4 *praesidio*, przez załogę.

w. 5 »a... *tuti*« przed wściekłością pospółstwa ubezpieczeni.

w. 7 *adversabantur*, sprzeciwiali się. *tandem*, wreszcie.

w. 9 *opportuna*... dogodnie na wszelkie wypadki. w. 16 *prawitelem*, zarządzającym.

w. 20 *diferencje*, spory.

w. 21 *quietissime*, naj-

spokojniej. w. 25 *deputowani*, wyznaczeni.

żywności dosięgać. Owo w dobrym porządku i w dobrym w czasie mieszkaliśmy tam. Ni na czym nie schodziło i żywności i wszystkiego, czego potrzeba, po cenieśmy dostawali, gdyż gościńce od Wołohdy, od Jarosławia i z inąd pootwieraliśmy. Od Kołomnej ku górze rzeką Moskwą statki ze zbożem i różnemi potrzebami przy płynęły.

Drugi kłopot był z wojskiem pana Sapieżynym, którzy zostawszy po ucieczeniu impostora, chcieli koniecznie tego wszystkiego być uczestnikami, jako wojsko królewskie, które pod panem hetmanem *militabat*. Chcieli także w stolicy mieszkać. Kiedy im tego negowano, chcieli w Rezań iść, (a ten kraj rezański jest bardzo obfity). Gdy i tego im broniliśmy i bić, jeżeliby tam szli, chcieliśmy się z nimi, bo żywności i dla naszego wojska z tamtego najwięcej kraju oczekiwaliśmy, *tandem* na tym stanęło, że pan hetman dał im pismo, że chce się do króla jegomości, jako im był i przed tym obiecał, w to włożyć, iżby z pułkiem pana Zborowskiego w zapłacie porównani byli; ażeby już Rezani, ani innych państw, które na imię królewicza Władysława przysięgę uczyniły, nie pustoszyli; ale raczej żeby w siewierską ziemię, która się jeszcze za impostorem ozywała, szli i one w *obsequium* króla jegomości przywodzili. Iż to wojsko było bardzo niedostateczne, siła między nimi rannych, chorych, dla opatrzenia ich kazał im dać pan hetman, błagając ich, dziesięć tysięcy złotych z moskiewskiego skarbu. Starszym niektórym po cichu dał po kilkaset złotych, żeby jedno ich bez kłopotu uczciwie zbyć, a nawieść ich tam, gdzie byli potrzebni. Jakoż uczynili tak, iż poszli ku siewierskiej ziemi,

w. 10. *militabat*, służyło.
w. 22 *obsequium*, posłuszeństwo.

w. 15 *tandem*, wreszcie.

mimo Kałogę. Zastanowili się, oczekiwając zamarznienia u Ma-
salska, u Mieszczajska, także Kaługi niedaleko.

Pan hetman jako nigdy, tak i wtenczas nie zamieszki-
wał przez praktyki czynić. Gdy już pan Sapieha z wojskiem
swym odstępował, niejakiemu Walewskiemu, który był wielki 5
a prawie najprzedniejszy konfident u impostora, pozwolił,
żeby do impostora jechał i czynił mu nadzieję łaski króla
jegomości, przyczynę za nim pan hetman obiecował, *in summa*,
żeby go *impleret spe*, ażeby po dobrej woli chciał mieć *re-*
ceptum do łaski króla jegomości. Ale to darmo było, bo *im-* 10
postor z żoną swoją nie przypadli na to.

Po odejściu od Moskwy wojska pana Sapieżynego, pan
hetman tym pilniej myśląc o jechaniu swym do króla jegomo-
ści, co należało do porządnego zostanowienia wojska i sto-
lice, *summa cura providebat*. Wojsko cudzoziemskie, którego 15
jeszcze było do półtrzecia tysiąca, przebrakował; bo obawiając
się w nich odmiany jakiej wiary, za niepłacą, a płacić tak
wielom wysoki żołd że nie było skąd, mogłoby przyjść od
nich miasto pomocy do nieprzespiceństwa. Ostawił tedy
tylko z nich osiemset piechoty, a insze, popłaciwszy im z skarbu 20
moskiewskiego, odprawił. Było to bojarom na Moskwie bardzo
gratum, że tych Niemców odprawiono, bo *insolentiae*, które
czynili za Szujskiego, były im pamiętne. Bardzo radzi ich
zbyli.

A iż na tym nie mało należało, ktoby nad strzelcy 25
moskiewskimi był starszy (bo wielki to na Moskwie strzelczy
urząd, jak u Turków Janczar-Aga; nigdy go carowie nie po-

w. 8 *in summa*, w ogólności. w. 9 *impleret spe*, napełnił
nadzieją. *receptum*, przystęp. w. 15 *summa cura...* z największą
starannością opatrywał. w. 22 *gratum*, miłe. *insolentiae*,
nadużycia.

wierząc, jedno albo braciej albo bardzo dufałym: kniaź Iwan Szujski, za panowania cara Wasyla, brata swego, trzymał), ten urząd wakujący posłał był król jegomość za instancją niektórych obecnych Iwanowi Sołtykowi, młodemu człeku.

6 I był ten Sołtyk wiernym i życzliwym królowi jegomości, jako i zejściem żywota pokazał. Ale gdy mu ten urząd z pod Smoleńska przysłano, już go był przedtym pan hetman wyprawiał do Nowogroda wielkiego, żeby ten tam kraj pokoił i Ładohę zamek, który byli Szwedowie ubiegli, od nich oczy-

10 ścił. Jakoż dokazał tego, ale potem przez sedycją, gdy się już rzeczy (o czem będzie niżej) po Moskwie zamieszały, w Nowogrodzie od pospólstwa gardło dał.

Ten urząd strzelecki, do tego pan hetman rzeczy przywiódł, przez konsens dobrowolny bojar, przedtym ich przy-

15 watnie popraktykowawszy, że go poruczył panu staroście wieliskiemu. I sami strzelecy *non inviti* przyjęli jego regiment; gdyż ile mogło być, pan hetman wszelaką ludzkością, datkiem, częstowaniem dewinkował ich sobie, że chłopstwo to miał

20 *ad nutum*. Sami *ultro* przychodzili, pytając się, jeśliby gdzie czuł o zmiennikach, że oni chcą ich imać. Owo wielkie pokazywali znaki wierności i życzliwości swej. I gdy im pan starosta wieliski za starszego oddany był, z chęcią opowiedzieli mu się, że mu chcą być posłuszni.

Z patryarchą, człowiekiem bardzo starym, i który dla

25 religii (odmiany się w niej bojąc) był rzeczom naszym bardzo przeciwny, pierwej przez obsyłania z nim się znaszając, potym i sam u niego bywając, przyjaźń sobie (jako się zdało)

w. 3 *instancją*, wstawieniem się. w. 10 *sedycją*, zaburzenia.
w. 14 *konsens*, zgodę. w. 15 *popraktykowawszy*, poagitowawszy.
w. 16 *non inviti*, bardzo chętnie. w. 18 *dewinkował*, zobowiązał.
w. 19 *ad nutum*, na skinienie. *ultro*, z własnej chęci.

wielką sprawił. Rozmaicie go uchodził, że jął się schylać starzec na inakszą przeciwko nam chęć.

Tak już sporządziwszy i postanowiwszy, co czas potrzebował, deklarował się bojarom dumnym, że chce do króla jegomości odjechać. Pretendował przed niemi różne odjechania swego przyczyny: żeby obecnie królowi jegomości sprawę dał o wszystkim, co i z jakich się przyczyn stało, żeby posłom ich do pożądaney i prędszej odprawy pomógł, żeby się z królem jegomością o zatrzymaniu porządnym wojska, więc i o zniesieniu szalbierza kałuskiego umówił. Lecz powierzchowne to były przyczyny. Własna to przyczyna była, której zamilczywał i w wielkiej tajemnicy u siebie ją miał, że król jegomość i przez list, jako się wyżej wspomniało, od Andronowa przyniesiony i przez pana starostę wieliskiego deklarował się, że nie na królewicza Władysława, ale sam na się moskiewskiego państwa chciał. Pan hetman miał dostatecznie *exploratas voluntates* ludzi narodu moskiewskiego, że żadnym sposobem nie mieli na to przypaść. Bo i z razu jeszcze kiedy najpierwej Sołtyków z inszemi bojary przyjechali pod Smoleńsk, a byli ci bojarowie królowi jegomości życzliwi i z królem jegomością wisały ich nadzieje, przecie jednak gdy się umawiali z pany senatorami, przy każdej to schadzce twierdzili, jeśli na królewicza Władysława chce król jegomość państwa tego dostawać, że to przyjdzie nie z wielką trudnością; jeśli na się samego, że to nie może być bez wielkiej krwi. I gdyby się ta intencya króla jegomości odkryła, wiedział pan hetman, że miało przyjść do wielkiego zamieszania

w. 2 *chęć*, tu się urywa redakcja skrócona petersburska, której używał Muchanow. w. 5 *pretendował*, udawał. w. 11 *własna*, właściwa. w. 16 *exploratas voluntates*, wybadane pragnienia.

i zatrudnienia wszystkich rzeczy. Pisać o takowych rzeczach nie zdało się, żeby się mogło co sprawić, posłać zaś nie było tak *qualificatam personam*, komuby tego powierzyć i ktoby mógł *pro gravitate negotii*, tak to królowi jegomości 5 jako potrzeba ukazać. A iż król jegomość mimo deklaracyą swą pod Smoleńskiem daną Sołtykowemu i inszym bojarom z strony królewicza Władysława, inszą teraz do pana hetmana wskazywał; różne o tym były rozumienia, gdy już ta rzecz na jawią wyszła, w mniemaniu ludzkim. Większa część ro- 10 zumieli, że to poszło z pana Jana Potockiego, wojewody bractawskiego, który i sam przez się i przez brata swego pana Stefana, który był komornym króla jegomości, ustawicznie króla jegomości solicytował i stymulował, żeby się król jegomość temi pakty, które się pod Moskwą stały, nie konten- 15 tował, pokazując królowi jegomości, jeśli na tym stanie, że wszystka sława będzie przy hetmanie samym, a król jegomość *inglorius* z tej ekspedycyi odjedzie. Więc ukazywał, że więcej *expedit*, żeby król jegomość zawodem jednym sam Moskwę osiadł, gdyż na drugą taką ekspedycyą zdobyć się 20 trudno, a osiadszy Moskwę, dostatki wielkie moskiewskie ukazywał (o których jako to bywa, większa sława niżli rzecz), któremi dalszych trudności, jeśliby się jakie pokazały, mogłoby się poprzeć. Owo cokolwiek mógł, czynił do poruszenia umysłu króla jegomości na swoją sentencyę. Bo iż tak for- 25 tunnie rzeczy panu hetmanowi poszły, im zaś pod Smoleń-

w. 3 *qualificatam personam*, zdatną osobę. w. 4 *pro gravitate negotii*, wedle ważności sprawy. w. 12 *komornym*, rkps Czart. 348 i rkps Muchanowa ma »pokojowym«. *króla*, rkps Słotwińskiego ma »królowi« (królowej?). w. 13 *solicytował i stymulował*, pobudzał i namawiał. w. 17 *inglorius*, bez sławy. *ekspedycyi*, wyprawy. w. 18 *expedit*, należy. w. 24 *sentencyę*, zdanie.

skiem (o czem będzie niżej) *inprospere*, z emulacyi zdało się, że dla zelżenia pana hetmanowej sławy, życzył, żeby z tego wszystkiego nie było nic. I tak radził, żeby tę sprawę podwrócić przeciwko zdaniu inszych senatorów, osobliwie pana Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, który wszystkiemi sp⁵ soby *annitebatur* i radził królowi jegomości, żeby te *pacta rata haberet*, a na sejm żeby były odniesione. Król jegomość zaś, iż mu smakowało, co pan wojewoda braclawski radził i nadzieje czynił, że mocą rzeczy dopnie, jako bywa w rzeczach ludzkich: *facile creditur quod desideratur*, jego się ¹⁰ sentencyi jał i za jego zdaniem zaciągnął.

Gdy już miał pan hetman z Moskwy odjechać, przyszedł do niego Mścislawski, a z nim pod sto bojar przedniejszych. Zamknawszy się z nim, prosili o dwie rzeczy; jedna, można-li rzecz, żeby nie odjeżdżał od nich, gdyż po¹⁵ wiadali: że teraz przy obecności twojej smirno, po naszymu spokojnie, zgodnie żyjem; za odjazdem twoim obawiamy się, żeby wasi ludzie jako swawolni, nie uczynili z naszymi ludźmi ssory, to jest zwady; druga, jeśli nie może być inaczej, jedno jechać, żeby w dobrym rządzie wojsko swe zostawił. Oni też ²⁰ obiecowali, że z strony swej starać się chcą, żeby rzeczy na przyjazd królewicza cało, spokojne, zatrzymali; a żeby tak jechał, żeby króla jegomości prosił, iżby jako najprędzej na sejm król jegomość jechał. Dokładali tego: »Wiemy, iż u was nie może być nic gruntownego, coby sejmem utwierdzono ²⁵ nie było, przeto umówiwszy i postanowiwszy rzeczy z naszymi posły i o wszystkich sprawach państwu tak waszemu,

w. 1 *inprospere*, niepomyślnie. z emulacyi, współubiegania się, zazdrości. w. 6 *annitebatur*, usiłował. *pacta...* układ potwierdził. w. 10 *facile...* łatwo się w to wierzy, czego się pragnie.

jako i naszemu należących, po sejmie niech jako najprędzej król jegomość przyjedzie do nas z królewiczem Władysławem, hospodarem naszym (bo go tak wszystka Moskwa zwała). Gdyż wiemy, że przez młodość królewicz tak wielkimi sprawa-
 5 wami jeszcze nie powłada, żeby król jegomość do lat dostających państwo sprawował. Pan hetman powiedział im: że nie może inaczej uczynić, jedno odjechać, tak jednak odjedzie, że wojsko w takowym porządku zachowa się, jako przy jego obecności. Prośbę ich, ze strony jechania króla jegomości, na
 10 sejm królowi jegomości odniesie. Napominał ich, żeby stale w poprzysiężonej wierze stali. Obiecował im też, co im było miło, że się odprawivszy u króla jegomości, miał prędko nazad wrócić. Gdy już pan hetman w drogę się wybrał, wojsko pułkownikom a *primarie* panu staroście wieliskiemu poru-
 15 czywszy, część też wojska położył w Możajsku, w Borysowie, w Werei, których pan Struś, starosta chmielnicki, miał w poruczeniu. Książ Mścisławski i insi przedniejsi bojarowie prowadzili za milę pana hetmana dobrą, a poki przez miasto jechał, mir, czerni wszystka po ulicach zabiegała mu drogę,
 20 zegnając i błogosławiąc.

Przyjdzie też wspomnieć, co się działo pod Smoleńskiem; bo porządku tych spraw, które się toczyły za wyjechaniem pana hetmana z pod Smoleńska aż do zwrócenia się jego, nie zdało się przerywać.

25 Pan wojewoda braclawski upił się był tą nadzieją, że miał łačno Smoleńsk wziąć. Skoro działa naprawiono, kosze kazał stawiać i nasypować. Działa do nich zatoczyli z pola przychodząc w lewo od bramy kopytyńskiej; *ductus oportunitate* rowu, który był przyrodzony, że z rowu tego bez nie-

w. 14 *primarie*, a w pierwszym rządzie. w. 19 *mir*, *czern*,
 pospólstwo, lud. w. 28 *ductus oportunitate*, kierując się dogodnością.

bezpieczeństwa mogło się do szanćów i do onych kosztów chodzić. Tego nie konyderował, że za murem tuż zarazem na kilkanaście łokci był wał stary, który za naszych przodków był municyą zamkową i potężniejszą niżli ten mur za panowania cara Fedora postawiony. Choćby mur był obalony, 5 jako to z dział dobrych nie trudno uczynić, przecie jednak on wał tak wysoki wejścia do zamku, jako i rzecz potem ukazała, nie dawał. Do tego ludzie, któremi było zamku dobywać, nie zeszli się byli. I stały tak działa w szanćach próżno, nie strzelając niedziel kilka, aż kozacy z siewierskiej 10 ziemi, pan starosta wieliski z drugimi, z Białej przyszli. Było wszystkich kozaków do piętnastu tysięcy. Gdy się zeszli, dopiero ze wszystkich dział pierwej korynę, ścianę murowaną, niżli wieżę kazał tłuc. Jakoż z wielką pilnością strzelano ku 15 średniej strzelbie, jakoby w pośrzodek muru. A iż była *concavitas* gwoli onym strzelcom, mur strzelbie nie mógł wytrzymać, obalił się i dosyć szeroka się dziura stała, którą jednak wnijsć w zamek żadnego nie było podobieństwa, bo i defensye poboczne nie były zniesione, których mijać nie mógł nikt *sine aperto discrimine*. I z czoła od onego wału, 20 mając frysztu kilka niedziel, widząc skąd miał być impet, ufortyfikowali się byli oblężęncy, że w okrag zamku chodziwszy, nigdzieby był mocniejszego miejsca nie znalazł.

Pan wojewoda braclawski rozumiał, że się mur obalił, iż już ma wygrana, koniecznie co w skok do szturm przy- 25 puścić chciał. Michajło Szejn, acz najmniej nie bał się tego szturm, bo nie było czego, jednak słysząc, co się z Szuj-

w. 2 *konyderował*, uwzględnił. w. 4 *municyą*, obwarowaniem. w. 13 *korynę*, zasłonę. w. 16 *concavitas*, wklęsłość. w. 19 *defensye*, punkty obronne. w. 20 *sine...* bez widocznego niebezpieczeństwa. w. 21 *frysztu*, zwłoki.

skiego wojskiem i z samym Szujskim stało, czego przed tym nigdy nie czynił, wyjechał z zamku, chcąc traktować z panem wojewodą braćławskim i panem kanclerzem. Bo na to patrzył, że gdy do szturmowania nasi przypuszczają, nie miało być przez szkody w ludziach i nie radby był przeciwko sobie tym ludzi naszych irytował. I za tym w rozmowie z panem kanclerzem obwoływał się, jaka będzie umowa na Moskwie z bojarą, że on miał tak przystąpić. Ale pan wojewoda braćławski był *morae impatiens* i one rokowanie, nie pozwalając mu dalszego frysztu, rozerwał. Rozumiał, że to Szeinowi z bojaźni przychodzi, a rozerwawszy rokowanie, w kilka godzin, kiedy się też Moskwa jako najlepiej gotowała, do szturmowania ludzie przypuścił. Lecz *praesidiarii nullo suo periculo* i z wału i z onych baszt odstrzelali, odbili naszych. Dopiero znowu kazał baszty bić i potłuczono je, ale *nullo operae praetio*. Chciał i znowu kusić szturmowania i pogubiłby był więcej ludzi a i tak zginęło ich było do kilkanastuset. Ale deszcz okrutny, prawie kiedy już miano do szturmowania przypuszczać, spadł i on szturm *impediebat* i to *salvavit*, że więcej ludzi nie zginęło.

Król jegomość pod tym czasem wpadł był w chorobę, na łóżku leżał. Lecz gdyby był zdrowszy, pewnieby był nie dopuścił tego szturmowania, bo i potym częstokroć wspominał, że ten szturm nie rozmyślnie był czyniony. Potym też i sam pan wojewoda braćławski, podobno też obaczywszy się, że tym nic nie miał sprawić, zaniechał. Działa jednak tamże za kosztami stały, bez żadnej słusznej przyczyny; piechota, której nie wiele było, częstemi się wartami nędziła. Bardzo o male

w. 3 *kanclerzem*, lit. Lwem Sapiehą. w. 9 *morae impatiens*, nie cierpiący zwłoki. w. 13 *praesidiarii*... obleżnicy bez najmniejszego swego niebezpieczeństwa. w. 15 *nullo*... nie warto było zachodu. w. 19 *impediebat*, wstrzymał. *salvavit*, uratowało.

jej było, i bardzo niebezpiecznie tamte działa stały; bo gdyby nieprzyjaciel uczynił wycieczkę, niewątpliwa była rzecz, żeby ta trocha piechoty nie mogła strzymać; ale Moskwa oprócz kilkakroć konnych, pieszo wycieczek nie czyniła przez wszystkie *obsidia*. Lubo to zrazu tak wiele ich (jako jest wspomniono) 5 w zamku zawarło się było, prędko jednak jęła ich siła, zaraz rychło jakośmy pod Smoleńsk przyszli, ubywać z chorób, które poczynały od nóg, a potym choroba *serpebat* po wszystkim ciele. Właśnie *labes* jakaś na nich była. I tak okrutnie gęsto umierali, że były takie czasy, iż po kilkaset na jeden 10 dzień ich umierało, nie tak z niedostatku (bo i potym, gdy zamek jest wzięty, znalazło się tam żywności, ile żyta, owsa dosyć), jako raczej z zarazy jakiejsiś, która między niemi była. A to najdziwniejsza, że nam ta zaraza nic nie szkodziła. Bo wychodziło ich bardzo wiele z zamku, rozmaitemi forte- 15 lami, spuszczały się z murów, okny wyskakiwali. Bładość bardzo wielka była widowym dokumentem ich niewczasu, mieszkali między nami w obozie, a nas nic się to nie tknęło.

Tak tedy, jako się wspomniało, pan wojewoda braclawski, zaniechawszy onego szturm, dostawszy Moskwicina, który 20 z zamku był uciekł, a około podkopów w zamku rabiął, obiecował, że miał w tym posłużyć; jał rozmyślać, żeby przez podkop zamek wziąć. Lecz ta rzecz była trudna, gdyż Moskwa pilnością swą zabiegła temu. Miasto pożytku, więcej bywało z tego szkody; bo mając Moskwa wszędy około mu- 25 rów słuchy ziemne, skoro poczuli, skąd się nasi kopią, poprzedzili podsadzeniem pod nasze prochów i tak je wyrzucali. Aż ten Moskwicin jał bić w szańcach samych, jakby studnią,

w. 5 *obsidia*, oblężenie.

w. 8 *serpebat*, szerzyła się.

w. 9 *labes*, zaraza.

bardzo daleko w głąbsz i tak zamkowe słuchy podszedł, nisko pod niemi idąc, że postrzedz Moskwa nie mogła. Zasadzono (było to *in Decembri*) prochu kilkadziesiąt centnarów. Była wielka ekspektacya tego podkopu, ale skutek żaden, bo 5 prochy wyrzuciły onże tłuczony mur, ale wał został w swej całości. Zaczym *non patebat aditus* do zamku i tak ta wielka nadzieja spełzła.

Wspomniało się, jako posłowie moskiewscy wyjechali ze stolicy do króla jegomości. Dla złych dróg, bo jesień była 10 mokra, długo w drodze byli. *Ultimis diebus Octobris* przyjechali pod Smoleńsk. Dano im stanowisko, jako się wyżej wspomniało, z tamtej strony Dniepru przeciwko obozu, jakoby przeciwko monastyrowi Trojeckiemu, w którym stał pan Szczęsny Kryski, podkanclerzy koronny. A jeszcze przed posły 15 przyjechali dwaj synowie bojarscy Mołczanow i Sołowiecki, którzy przynieśli królowi jegomości pokłon od dumnych bojar i wiadomość wszystkiej transakcyi. Ciż mieli i do Szeina pisanie, oznajmując mu, że wszystka ziemia przyjęła sobie za pana królewicza Władysława i przysięgę mu uczyniła, żeby 20 i on toż uczynił. Deklarował się zaraz Szein, że to uczynić gotów, i wysłał do króla jegomości niektórych synów bojar-skich, że chce i on jako i na Moskwie bojarowie uczynili, przysięgę oddać królewiczowi Władysławowi. Respons dany mu jest od króla jegomości, że Smoleńska insza jest kon- 25 dycya, niżli inszych zamków, że tu sam król jegomość głową swą; zaczym potrzeba, żeby samemu królowi jegomości i królewiczowi przysięgali i zamek żeby zaraz był podany; gdyż

w. 3 *in Decembri*, w grudniu. w. 4 *ekspektacya*, wyczekiwanie.
 w. 6 *non patebat aditus*, nie był przystęp otwarty.
 w. 10 *ultimis...* ostatnich dni października. w. 17 *transakcyi*, układów.
 w. 25 *kondycya*, położenie, stosunek.

jako o co innego, tak idzie i o sławę króla jegomości, gdy stawszy głową swą tak długi czas pod zamkiem, nie mógł go wziąć. Poczęli już Moskwa z zamku kumać się z naszymi, kupować, sprzedawać. Potym gdy im nie dopuszczano kupować soli i innych potrzeb, więc za responsem, który im nie był 5 w smak, wzdrgnęli się i zawarli się zaś w zamku.

Wielcy posłowie, gdy byli przypuszczeni przed króla jegomości, po oddaniu pokłonu i czołem bicia od wszystkiego carstwa, odprawowali poselstwo wedle instrukcyi sobie danej. *Summa* była, prosząc o królewicza Władysława, a o artykuły 10 z panem hetmanem namówione. Król jegomość przez pana kanclerza litewskiego dał im respons, wdzięcznie przyjmując chęć ich, z którą się ozywają przeciwko królowi jegomości i królewiczowi Władysławowi, a o artykułach na rozmowę odesłał ich z pany senatory. Mieli kilka schadzek z pany se- 15 natory. Tam wielką część onych artykułów (insze, czym się oni kontentowali, nie popierali ich upornie) do sejmu odłożono. Lecz iż z strony dania królewicza Władysława, pozwolenia wzmianki nie było i owszem panowie senatorowie *urgebant*, żeby społem królowi jegomości z królewiczem przy- 20 sięga służyła, Smoleńsk żeby *ex nunc* był poddany, — bardzo to posły moskiewskie i te syny bojarskie, którzy przy nich byli, potrwożyło, a nadewszystko smoleńskiego powiatu bojar. Było ich pod tysiąc. Tym pan kanclerz litewski imieniem króla jegomości rozkazał, żeby, chcą-łi przyjść do swych ma- 25 jętności, królowi jegomości społem i królewiczowi przysięgali. I niektórych tak do przysięgi przywodzili, co wielką konsternacją między nimi i odmianę ich umysłów uczyniło.

Pan hetman potykał się z niemi w drodze, jadąc z niektórymi. Bo dla niedostatku żywności i uraziwszy się już oną wezdrzą nad nadzieję ich uczynioną, siła ich nazad ku stolicy jechało. Jeśli rozsiewać po wszystkim państwie, jaka pod
 5 Smoleńskiem wola i deklaracya króla jegomości i z tej najprzód okazyi jęli się ludzie mieszać, buntować, jako się niżej wspomni. Pan hetman przyjechawszy pod Smoleńsk, pierwiej na prywatnej audyencyi dawał sprawę królowi jegomości o wszystkim, co i z jakich się przyczyn działo. Nadewszystko,
 10 że wiadomość o woli króla jegomości, nie rychło aż po zawarciu wszystkiego go doszła, że nie mając nauki inszej, za tym szedł, jakę już była deklaracya króla jegomości Sołtykowi i innym bojarom wydana, że z inklinacją narodu tego musiał się zgadzać; bo gdyby się było z tym, co pan starosta
 15 wieliski przyniósł, otworzyło, sparsznąłby był pewnie ten naród i inszego kogośkolwiek za pana wzięliby sobie. Tak wojna byłaby tylko w zysku została, której popierać bez płacy żołnierze nie chcieli.

Dawał pan hetman i insze głębsze *rationes sui consilii*,
 20 że i rzeczypospolitej i samemu królowi jegomości i potomstwu jego *expediebat*, żeby tą kondycją, którą Pan Bóg podawał, nie pogardzać, a na stronę jej nie odrzucać; że królowi jegomości, którego Pan Bóg na tak wysokim miejscu posadził, trzeba przecie odwracać zdaleka *tempestates*, któreby mogły
 25 *affigere rempublicam*. Ukazywało się, jako *interregna* rzeczy-

w. 3 *wezdrga*, wzdrygnięcie się, zwrot. w. 7 *przyjechawszy*,
 8 listopada. w. 16 *sparznąłby*, pierzchnąłby, odstąpiłby.
 w. 19 *rationes sui consilii*, powody swojej rady. w. 21 *expediebat*,
 było korzystne. w. 24 *tempestates*, burze. w. 25 *affigere rem-*
publicam, zamieszać rzeczpospolitą. *interregna*, t. j. bezkrólewia.

pospolitej nieprzespieczne; troje, które były za naszej pamięci, jedno od drugiego gorsze; ostatnie dobrze i krwią się oblało, i by nie cudowna łaska boża, miało bardzo do wielu złego przyjść. Że król jegomość, pamiętając na śmiertelność (a choro- 5
roba świeżo przeszła bardzo ludzi potrwożyła), ma *consulere* 5
rzeczypospolitej. Gdyby strzeż Boże, co *humanitus accideret*,
przyszłoby do wielkiej perturbacyi, gdyż żeby zaraz królewicz
Władysław miał być królem, nie może tego nikt za pewne
obietać. Siła ludzi z rokoszu przeszłego urażonych, siła może
świeża *invidia* w umysłach ludzkich. 10

Przypomniał przykład króla Zygmunta I: choć był tak
zastarzałej powagi, przecie jednak wiedząc, co może świeża
invidia, starał się, że w młodych leciech syna swego koro-
nował. Jeszcze na on czas, nie było to *per leges prohibitum*.
Teraz kiedy się już droga zawarła, że ani król jegomość nie 15
może o tym starania z żadnej miary czynić, ani my konsensu
dawać, żeby za żywota króla jegomości na państwo
króla inszego mianować, tymby *consuleretur* pod taki przy-
padek, pokojowi i uciszeniu rzeczypospolitej. Kiedyby króle-
wicz Władysław był na państwie moskiewskim, jużby odcięła 20
się inszym kompetytorom nadzieja, a zatym perturbacyi w rze-
czypospolitej nie trzebaby się obawiać; gdyż żaden z kom-
petytorów nie mógłby pokazać takiej rzeczypospolitej *commoda*,
jakiemy były ze złączenia naszej rzeczypospolitej z państwem

w. 1 *troje*, w r. 1573, 1576, 1587. w. 5 *consulere*, dbać
o Rzpltą. w. 6 *humanitus accideret*, ludzkiego się zdarzyło.
w. 7 *perturbacyi*, zamieszanie, zaburzenie. w. 10 *invidia*, nienawiść.
w. 14 *per leges prohibitum*, prawami zabroniono. w. 16 *konsens*,
przyzwolenie. w. 18 *consuleretur*, zapobieżono. w. 21 *kompetytor*,
kandydat. w. 23 *commoda*, korzyści.

moskiewskim. Przypominał i Szwecyą, którą łącnieby reku-
perować, gdyby królewicz jegomość na tym państwie usiadł.
Iż nie zaraz może być tak, jakobyśmy sobie życzyli i chcieli,
successive fit motus, czasowi ostatek poruczyć. Jedno sam Pan
6 Bóg *in perfectione* może sprawić, co chce. Ludzkimi środ-
kami, wedle biegu przyrodzonego, z czasem wszystkie rzeczy
początek i *incrementa* swoje biorą. Pierwej będzie dziecię,
potym z czasem człowiek. Pierwej mała różdżka, z czasem
bywa z niej wielkie drzewo. Wielkie księstwo litewskie, sto
10 sześćdziesiąt lat minęło od unii króla Jagiełła, niżli do tej,
jaka teraz jest, spólności z koroną przyszło.

Nie mało inszych racyj przywodził radząc, żeby za
inklinacyą narodu tego iść, gdyż i teraz z pakt pod Moskwą
uczynionych siła pożytku ku dobremu rzeczypospolitej mogło
15 się zawiązać, wojnie koniec uczynić. Gdyby zaś król jegomość
tym się kontentować nie chciał, mimo insze *incommoda*,
w długą wojnę przyjdzie się zaciągnąć; której, co wiedzieć,
kiedy i jaki koniec? Na żołnierze trzeba patrzeć, którzy do
buntów, do sedycy są skłonni, gdy się im nie będą mogły
20 supedytować *stipendia*, żeby nie wierzgnęli, w państwa rze-
czypospolitej nie weszli, a zasłużonego żołdu, którego wedle
umowy uczynionej z moskiewskiego skarbu patrzeć mieli,
żeby się za rozerwaniem tych traktatów u rzeczypospolitej
nie upominali.

25 Lecz zawarte były uszy króla jegomości pana hetma-
nowym perswazyom.

Było znowu kilka schadzek za przyjechaniem pana he-

w. 2 *reku-perować*, odzyskać. w. 4 *successive...* ruch postępuje stopniowo. w. 5 *in perfectione*, w doskonałości. w. 7 *incrementa*, wzrost. w. 16 *incommoda*, niedogodności. w. 19 *sedycye*, zaburzenia. w. 20 *supedytować stipendia*, dostarczać żołdu.

tmanowym z posły moskiewskimi. Przyjeżdżali i z zamku, których Szejn wysłał. Ale jako od panów senatorów, tak i od Moskwy *eadem cantilena canebatur*.

Tymczasem *impostor*, który, jako się wyżej wspomniało, w Kałudze mieszkał, przecie przez swoje *instrumenta*, posy- 5
łając listy do Moskwy tajemnie, nie zaniechiwał ludzi bun-
tować. Pojmano popa z jego listy. Był list do jednego z prze-
dnych bojar, kniazia Worotyńskiego. Tenże pop powołał na
mękach kniazia Andrzeja Galiczyna, brata rodzonego kniazia
Wasyła, który posłem był, że o tym miał wiedzieć, a i o sa- 10
mym kniaziu Wasylu powiadał tenże pop, iż z drogi, jadąc
do Smoleńska, miał list do impostora pisać. Wzięto zaraz
pod straż kniazia Worotyńskiego i Andrzeja Galiczyna, egze-
kucję z onego popa, i którzy się winni pokazali, uczyniono.

Impostor widząc, iż nasi krzepko na stolicy usiedli, do 15
tego pułk pana Sapieżyn w Możajsku, w Mieszczejsku, blisko
mu się pod bok podemknął, a wiedział, iż to wojsko pana
Sapiehy traktowało o niektóre rzeczy z królem jegomością,
za pozwoleniem i ukontentowaniem ich; wiedział, iż mieli się
oń kusić, Kaługę obledz; nie mając wiernych ludzi koło siebie, 20
nie ufając rzeczom swoim, myślił na niżny Don uchodzić do
Woronieża. Zamek ten od cara Borysa nad Donem zabudo-
wany na szlaku, którądy też czasem Tatarowie do Moskwy
zwykli chodzić, *propter omnes casus* ufortyfikował był *impostor*,
rzeczami potrzebnymi opatrzył. Tam chciał w rzeczach na- 25
chylonych mieć *receptum*. Lecz nie przyszło mu do tego.

w. 3 *eadem...* tę samą piosnkę śpiewano. w. 5 *instrumenta*,
narzędzia, organa. w. 14 *egzekucya*, wykonanie kary. w. 24 *propter*
omnes casus, na wszelkie wypadki. w. 25 *w rzeczach nachylonych*
receptum, schronienie w razie niepowodzeń.

Było ich nie mało przy nim, którzy *pertaesi* jego szalbierstwa, życzyli od niego uciszyć i uspokoić ziemie. Do tego *impotenter*, jako człowiek bezrozumny i tyran, panował. Świeżo zabił był cara kasimowskiego.

5 Był ten car kasimowski z nahajskiej ordy, której panuje wielki chan; Moskwa złotym go carem zowie. Pod tym wielkim chanem był ten car, sam się zwał carem kozackiej ordy. Pojmany był w młodych latach na boju, gdy był przyszedł Moskwę wojować, od kniazia Piotra Horeczakowa, który
10 teraz był drugim po Szeinie wojewodą. Car Iwan, za którego panowania był pojmany, dla jego zacności nie zgubił go i owszem dał mu Kasimów, opatrzenie znaczne dosyć, od którego Kasimowa nazwał go carem kasimowskim. Miał go car Iwan *in summo honore*, miejsce pierwsze dał mu przed
15 wszystkimi bojary, także i car Fedor syn jego, i car Borys, i pierwszy *impostor* rostryga. A gdy zabił rostryga, on mieszkał w swej majątności. Potym gdy ten drugi *impostor* pod Moskwą na Tuszynie z kniazem Rożyńskim stanął, siła prowinney i zamków do niego od Szujskiego się zdawało; i ten
20 też car kasimowski dosyć z niemłą liczbą ludzi *splendido comitatu* do niego przyjechał. I jako był człowiek *liberali ingenio*, zgadzają się na to ci, którzy tego świadomi, że przez trzykroć stotysięcy między żołnierstwo, a najwięcej samego impostora, porozdawał. Gdy szalbierz, jako się wspomniało,
25 z pod Moskwy uciekł, car kasimowski jechał do króla jego mości pod Smoleńsk, syna, w którym się bardzo kochał,

w. 1 *pertaesi*, sprzykrzywszy sobie. w. 2 *impotenter*, samowładnie. w. 14 *in summo honore*, w największej czci. w. 16 *impostor rostryga*, samozwaniec wywłoka (Samozwaniec I). w. 20 *splendido comitatu*, z świetnym orszakiem. w. 21 *liberali ingenio*, szcudrobliwu.

w obozie pod Moskwą przy kniaziu Rożyńskim zostawiwszy. Lecz on syn nie tak w ojeu, jak ojciec w nim się kochał. Bo kiedy się nasi jęli dwoić, wołał z temi, co do impostora szli, do Kaługi jechać, też tam miał matkę i babę. Car kasimowski potym z panem hetmanem z pod Smoleńska jechał 5 i przez wszystkie czas statecznie i wiernie się zachował. Po zawarciu traktatów, gdy *impostor* od Moskwy do Kaługi uciekł, i on też, stęskniwszy się do żony i do tego syna, kryjomo do Kaługi odjechał. Tam jednak pamiętna mu była i łaska króla jegomości ofiarowana i ludzkość pana hetmanowa i od 10 rycerstwa pokazywana. Zamyślał ztamtąd odjechać, namawiał syna, żeby z nim jechał. Ale syn nie tylko jechać z nim nie chciał, ale i owszem przestrzegł w tym impostora i tak *impostor* kazał go zabić, co też impostorowi *acceleravit perniciem*. Bo siła ludzi żałowało tego cara kasimowskiego, oso- 15 bliwie Tatarowie jurtowscy. A między nimi był niejaki kniaź Piotr Urusów, człowiek rycerski przeważny, który spraktykował się z kilkadziesiąt Tatar na zdrowie jego. Upatrzył nań taką okazyą.

Miał w obyczaju *impostor*, że się rad częstemi prze- 20 jazdkami bawił. Podpiwszy sobie, stało się to 20 decembra 1610, przy obiedzie, jako to rad czynił, kazał w sanie zaprządz, nabrawszy flasz z miodem do sani. W pole wyjechawszy, pił z niektórymi bojary. Kniaź Piotr Urusow z oną kilkadziesiąt koni, z którymi miał konspiracyą, jechał za nim, 25 rzkomo go prowadząc. A w tym gdy sobie *impostor* z onemi bojary najlepiej podpił, Urusow dobył z olstra pistoletu, który miał gotowy i przyskoczywszy do sani, pierwej go z pistoletu postrzelił, potym szablą głowę i rękę mu odciąwszy, w drogę

w. 14 *acceleravit perniciem*, przyspieszyło zgubę. w. 17 *spraktykował się*, zmówił się, spiknął się.

się puścił, do Kaługi się nie wracając. Było niektórych ludzi rozumienie, że pan hetman miał tego Urusowa naprawić. Stąd podobno o tym ludzie suspikowali, że pan hetman po ucieczeniu impostora od Moskwy, tego Urusowa ludzko i łaskawie traktował. Atoli tym sposobem dokończył *impostor* 5 szalbierować. Po jego zabiciu zawarli bojarowie Kaługę, między którymi byli z przedniejszych książę Dymitr Trubecki i książę Hrehory Sachowski, a zesławszy się z bojary stołecznymi, przysięgę także na imię królewicza Władysława uczynili. Żonę 10 impostorową i jej wszystkie sługi polskiego narodu pod pilną straż wzięli. Bo jako udawała brzemienną ta pani, tamże w Kałudze już w więzieniu urodziła syna, którego, przyłudzając się Moskwie, kazała w ruską wiarę ochrzcić.

Tymczasem dalej a dalej szerzyły się po Moskiewskiej 15 ziemi wiadomości, że król jegomość nie chce dać na moskiewskie państwo królewicza Władysława syna swego. Zaczym na różnych miejscach wszczynają się bunty, sedycye, które *incrementa* wzięły najwięcej z niejakiego Prokopa Lepunowa, rodzzonego brata Zacharyowego, który najpierwszym był po- 20 wodem do zrzucenia Szujskiego z carstwa. Ten Prokop Lepunow jeszcze za Szujskiego był wojewodą rezańskim, lecz podczas tych rozruchów szalbierza *abominabatur*, Szujskiego też słuchał, kiedy chciał, w tej prowincyi, w której był wojewodą. A ludna to i żyzna bardzo prowincya, potężnie ztąd 25 u ludzi *favor* miał. Szujski, będąc od impostora zatrudniony, nie mógł mu nic uczynić. On był z liczby tych, co jako impostorowi, tak i Szujskiemu panowania nie życzył, kontent

w. 3 *suspikowali*, podejrzewali. w. 17 *sedycye*, zaburzenia.
 w. 18 *incrementa*, wzrost. w. 22 *abominabatur*, brzydził się.
 w. 25 *favor*, wziętość.

był, gdy usłyszał, że bojarowie z panem hetmanem o królewiczu Władysławie umowę uczynili. Zarazem i sam na też imię królewiczowe przysięgę uczynił, i wszystkę tamtą prowincją rezańską do tej przysięgi przywiódł. Syna swego Włodzimierza, który dostałych był lat, do pana hetmana do Moskwy z oddaniem poddaństwa posłał, życzliwość, wiarę swą i tej tam ziemi królewiczowi Władysławowi ofiarował. Pisywał częste listy do pana hetmana, pan hetman też do niego, i onego syna jego uczył, ukontentował, udarował.

Trwał w tym swoim umyśle ofiarowanym dosyć nie-
 mały czas Lepunów, żywność naszym ludziom do Moskwy z Rezani odwozić kazał. Aż kiedy poczęły wątpliwości się
 czynić o przyjeździe królewiczowym, pisał do dumnych bojar list, pytając się: co mają za wiadomość, będzie-li według umowy z panem hetmanem uczynionej królewicz, albo nie
 będzie? opowiadając się swym i wszystkiej rezańskiej ziemi imieniem, że wedle przysięgi swej królewicza radzi chcą za pana mieć, lecz króla jegomości żadną miarą. Długi był bardzo list, siła weń namieszano z pisma świętego sentencyj, ale eseneya ta była. Odesłali go byli bojarowie królowi jegomości pod Smoleńsk. Gdy już bardziej poszła po ludziach wiadomość, którą mnożyli ci, co po różnych miejscach carstwa moskiewskiego się rozjeżdżali, że król jegomość królewicza nie pozwala, napisał znowu Lepunow drugi ostry już bardzo list do bojar, deklarując się, że naszych chce z stolice znosić
hostiliter, przeciwko nim i przeciwko tym, coby im faworyzowali, czyniąc. Uniwersały imieniem swym i wszystkiej Rezani rozsyłał, wzywając do siebie jako *ad commune incendium restinguendum*. Długi był i ten uniwersał. Nie opuszczono

w. 20 *eseneya*, treść. w. 26 *hostiliter*, nieprzyjacielsko.

w. 28 *ad commune...* dla gaszenia powszechnego pożaru.

w nim, co *ad conflandam invidiam* przeciwko nam i bojarom dumnym należyć mogło. Osobliwie z strony religii czynił strach i bojaźń, że ją mamy wykorzeńić, a swoją wszczepić, i siła innych takowych rzeczy.

5 Pobudkę też miał z patryarchy, który go do tego inwitował, stymulował. Jakoż znał się do tego patryarcha, że to czynił. Dawali w tym insi winę i kniaziowi Wasylu Galiczynowi, żeby miał inwitować i solicytować tego Lepunowa. Lecz on *constanter* nie znał się do tego, iżby z Lepunowem
10 miał mieć jakie porozumienie. To przyznawał, że do patryarchy o tym pisał, iż król jegomość królewicza Władysława dać nie ma woli, raczej sam chce być panem. Ten patryarcha, gdy już od Galiczyna i od metropolity rostowskiego taką wiadomość wziął, rozsiewał ją i rozpisował do zamków,
15 i tak przyspieszył krwie rozlanie, o którym będzie niżej. Zaczyn większe wszystkich rzeczy zamieszanie nastąpiło, bo i w stolicy pospólstwo poburzył. Zamki jeły się odrzucać, Jarosław, Pereasław, Wołohda, Nowograd wielki, Kołomna, Sierpuchow, Tuła i insze.

20 Lepunow też odkrycie *ad arma* się rzucił. Syna Włodzimierza, którego do pana hetmana posyłał, z pierwszym wojskiem do Kołomny posłał, sam oczekiwając większych pomocy. W Rezańskim Pereasławiu się bawił, z Zarudzkim, który przy szalbierzu dońskiemu kozaki władał, znosił się
25 i porozumiewał.

Ten Zarudzki, iż też personą zacną był tej komedyi tragedyi-li, trochę się o nim powie. Rodzic był z Tarnopola.

w. 1 *ad conflandam invidiam*, dla wzbudzenia nienawiści.

w. 6 *inwitował*, stymulował, zachęcał, pobudzał.

w. 9 *constanter*

nie znał się, stale nie przyznawał się.

w. 20 *odkrycie ad arma*,

otwarcie do broni.

Wzięli go byli chłopcem małym perekopni Tatarowie, kiedy wojowali ruskie kraje. Urosszy w ordzie, jakimś trafunkiem uciekł od Tatar na Don do kozaków. Potym w te kłótnie z Dońcy przyszedł był do pierwszego impostora, a po zabiciu tamtego do drugiego z najpierwszemi się był przyłączył. 5 I w onych początkach, gdy się ten drugi *impostor* wstawił, był mu do tego Zarudzki na wielkiej pomocy. Jako łeb był niespokojny, dostawało mu serca i zmysłu, zwłaszcza kiedy było co niedobrego zrobić. Potym gdy impostorowe *partes* wzmożyły się, miał wielki przystęp do jego łaski. Starszym 10 był nad Dońcy, kogo było ściąć, zabić, utopić, odprawował to dosyć z wielką pilnością. Jednakże w obozie u Tuszyna czułość jego dosyć znaczna była. Bo iż książę Rożyński niemal zawždy był pijany; on o strażach, o posiłkach, o dostawaniu wiadomości zawiadywał. Gdy jednak *impostor* z obozu 15 uciekł a i Dońcy niemal wszyscy; on się przy nas został i pod Smoleńsk do króla jegomości był przyjechał, a potym z panem hetmanem do Białej. Był przy potrzebie Kłuszyńskiej, przy dobywaniu grodka i dobrze się stawił. Lecz dla emulacyi, którą miał z Sołtykiem młodym, iż Sołtyków, jako 20 zacnego urodzenia człowiek, i do łaski pana hetmanowej i wszędy przed nim miał; nie mogąc tego zcierpieć, przyszedszy pod Moskwę, do impostora znowu się sprzedał i był przy nim do jego śmierci.

Potym gdy Lepunow, jako wyżej wspomniono jest, do 25 wojny się rzucił, ten Zarudzki, z którymi miał dawne kumanie i dzierzeli się go siła, ciężko naszym, o czem będzie

w. 1 *perekopni*, inne rkpsy mają: pokrowni, pokrewni, romanowsy. w. 9 *partes*, stronnicy. w. 19 *groddek*, Carowe Zajmieszce. w. 20 *emulacya*, współzawodnictwo.

nżej, czynił. Acz i wtenczas nie było naszym lekko, żywność z wielką trudnością im przychodziła; bo zamki, z których szła, pozapierały się. Chcieli *adhibere remedia istis malis*, chcieli te kupy, które się do Lepunowa ściągaly, rozgromić, 5 wysyłali na to pułki ludzi. Jakoż Kossakowski rotmistrz gromił u Zaleskiego Pereasławia niejakiego Proslowieckiego. Wrzeszcz także z wojskiem wychodził ku Kołomny. Ale to mało albo nie pomocy nie przyniosło. W swej ziemi Moskwa wiedzieli przychody, nie mogli im tego nasi zabronić, że 10 ściągali i sposobiali się na zniesienie naszych.

W tym niedostatku, który naszych w stolicy dolegał, to ich ratowało, że bojarowie na kilka miesięcy dali z skarbu carskiego pod summę trzysta tysięcy złotych strawnego. Za te pieniądze kupowali sobie żywności, bo jej jeszcze natenczas 15 w mieście było dostatek. Dawał pan starosta wieliski częstemi listy do króla jęgomosci znać o tych niebezpieczeństwach. Prosił o piechotę, ale i pod Smoleńskiem nie było jej tak wiele, żeby jej nie było więcej potrzeba.

Przyszły też były w tym czasie wiadomości od pana 20 wojewody ruskiego i hospodara wołoskiego, iż Gabryel Batory, wojewoda siedmiogrodzki, z wojskiem wszedł do multańskiej ziemi, że Radulę, który tam był hospodarem, ztamtąd wyparł. Wojewoda wołoski o swym niebezpieczeństwie *sollicite* pisał. Wiele panów senatorów, obawiając się pod tę niebytność króla 25 jęgomosci mimo szkody, od sabatów poczynione, żeby Batory uwiedziony tak ziemi multańskiej posiedzeniem, nie powazył się czego więcej przeciwko rzeczypospolitej, pisali często,

w. 3 *adhibere...* używać środków przeciw temu złemu.

w. 20 *wojewoda ruski*, Gólski. *hospodar*, Konstanty Mohiła.

w. 21 *multańska ziemia*, Mołdawja. w. 23 *sollicite*, usilnie.

w. 25 *sabatowie*, hajdamacy.

radzili królowi jegomości, żeby lekce tego nie ważył (były słowa w liściech niektórych panów senatorów), żeby król jegomość rozmyślał, *ne quid respublica detrimenti capiat*. Zwłaszcza że i tym żołnierzom, co ich było trocha przy Ukrainie, *non bene conveniebat* z panem wojewodą ruskim, 5 starszym ich.

Obchodziły te wiadomości króla jegomości i pany senatory przy królu jegomości obecne. Była na tym rzecz, że radzili panowie senatorowie, żeby znowu pan hetman do stolicy dla ukojenia tamtych niebezpieczeństw jechał. I król 10 jegomość życzyłby był tego. Ale pan hetman, iż jego *consilia* nie szły, widząc, iż tam nie swoim przyjazdem nie miał sprawić, nie chciał się w to wdąć. Też i zdrowie miał pracami i niewczasami osłabione, zwątlone i zatym w rządy i w żadną rzecz się nie wdawał. Tak był w obozie jako 15 prożnujący człowiek. Zatym tedy za zdaniem panów senatorów król jegomość kazał mu dla zabiegania niebezpieczeństwom, jeśliby się jakie od Batorego ukazały, do Rusi jechać.

Wtenczas mając król jegomość podejrzone posły moskiewskie, rozumiejąc, że oni byli *incentores* po moskiewskiej 20 ziemi kłótni, o których już było głośno; więc i to rozumiano, że zamek Smoleńsk dla nich się nie poddaje; rozkazał król jegomość wziąć ich w ciasniejsze chowanie, a potem prowadzić ich do Mińska, a z Mińska do Wilna. Doprowadził ich pan Skumin, starosta brasławski, do Kamionki pod Lwów 25 z panem Miaskowskim, który tamże przy nich był dłużej niżli pół roka, aż w zimie po nowym lecie odprowadził ich

w. 3 *ne quid...* aby w czym Rzplta nie poniosła uszczerbku.
 w. 5 *non bene conveniebat*, nie było dobrze. w. 11 *consilia*, rady.
 w. 20 *incentores*, podżegacze.

z rozkazaniami króla do Warszawy, z kąd potym na różne zamki rozestani byli.

Pan hetman po przewodniej niedzieli puścił się Dnieprem ku Orszy. Tam dogonił go komornik z listem, w którym król jegomości mu rozkazywał poczekać, gdzieby go list zastał do dalszego oznajmienia. Przyjechał potym i drugi komornik z listem króla jegomości, rozkazując, żeby zostawiwszy *impedimenta*, lekko zbieżał do obozu. I koni trzy cugi na pół drogi wysłano było przeciwko niemu. I uczyniłby to był pan hetman, radby się był wrócił, ale konie swoje prosto do Smoleńska posłał był do Mohylowa; ani w mieście nędznym ani najemnych, ani podwodnych koni dostać nie mógł, ani też nikogo nie było, coby się mogło pożyczyć. Odpisał tedy królowi jegomości, że z Mohylowa, dojechawszy koni i czeladzi, wrócić chce. Lecz potym do Mohylowa przybieżał posłaniec, przez którego rozkazał mu król jegomość drogę do Rusi kontynuować.

Przyczyna, dla której król jegomość chciał go wrócić, ta była. Przyjechał Głoskowski, towarzysz z rotty pana hetmana nowej, z pod stolicy od pana starosty wieliskiego i inszego rycerstwa posłany z wiadomością o bójkach i wypaleniu Moskwy. Albowiem Lepunow, chcąc przywieść do skutku zamysły swe o zniesieniu naszych z stolicy, zebrawszy się z ludźmi, na których oczekiwał, za porozumieniem się z Zarduzkim i z Moskwą, którą w stolicy przedsięwzięcia swego przychylną miał, rozsyłał po cichu w nocy strzelce, których *conscii* w domach przechowywali. Gdy to nasi postrzegli, a było też siła Moskwy życzliwej, którzy przestrzegli, nie

w. 3 po niedzieli, 16 kwietnia. w. 8 *impedimenta*, bagaże.
w. 27 *conscii*, świadomi rzeczy, spiskowi.

czekając tedy większej nawałności, bo i sam Lepunow już się był zbliżył, bojar silne wojsko ściągnęło się, a między inszemi kniaź Wasyl Massalski, znaczny i rycerski człowiek, który z przodku był nam wiernym i życzliwym, o milę albo o dwie od stolicy byli; uradzili tedy nasi między sobą, drewniane i w Białym Murze miasto podpalić, na Krymgrodzie a na Kitajgrodzie się zawrzeć, one strzelce, i kto się natrafi, bić. Jakoż we śróde przed wielkanocą uczynili tak, sporządzwszy, rozprawiwszy się pułkami, zapalili zaraz i drewniane miasto i to drugie, które było w Białym Murze. Pan starosta wieliski sam wyszedł bramą w prawą stronę, na lód, na rzekę, pan Aleksander Zborowski z pułkiem swym poźródkiem, pan Marcin Kazanowski pułkownik w lewą ku Białemu Murowi, pan Samuel Dunikowski jegoż poblíž. Kniaź Andrzej Galiczyn, który dotąd był pod strażą, najpierwej zabił, kto się nawinał, *nemini parcebatur*.

Moskwa, acz prędką naszych rezolucyą i ogniem potrwożeni, jednak siła ich rzuciło się *ad arma*, okupowali byli bramę i część wielką Białego Muru, ale pan Marcin Kazanowski zraził i wybił ich stamtąd. W kilku miejscach 20 w ulicach scierali się z naszymi, ale wszędy od naszych przemożeni. Była *caedes* jako między taką gęstwą ludzi wielką, płacz, wrzask niewiast, dzieci, sądnemu dniowi coś podobnego. Siła ich *ultro* z żonami, z dziećmi miotali się w ogień, siła pogorzałych, siła też jednak, którzy *fuga sibi consulebant* do 25 onych wojsk, o których wiedzieli, że są *in propinquo*.

w. 8 *we śróde*, 20 marca st. st. w. 16 *nemini parcebatur*, nikomu nie dawano pardonu. w. 17 *rezolucyą*, decyzyą, pochopnością. w. 18 *ad arma*, okupowali, do broni, zajęli. w. 22 *caedes*, rzeź. w. 24 *ultro*, nadto. w. 25 *fuga*... ucieczką się ratowali. w. 26 *in propinquo*, w poblíž.

Dał był pan starosta wieliski znać panu staroście chmielnickiemu o niebezpieczeństwie, na które się zanosilo, wzywając go na ratunek. Jakoż zaraz z onemi ludźmi, którzy w Możajsku, w Borżowie i w Werei byli rozłożeni, prze-
 5 brawszy kilkanaścieset koni, bez wozów i zwykłych impedymentów dla prędkości konno poszedł, żeby swoim ratunku dać. Prawie przyszedł, kiedy się już Moskwa kurzyła, a domyślając się z kurzawy, co było, tym pilniej spieszył. Tego dnia jednak przyjscie jego nic nie sprawiło, strachu tylko
 10 uciekającym przydało. Lecz nazajutrz, to jest w wielki czwartek, iż była wiadomość o wojsku z kniazem Dymitrem Trubeckim i z kniazem Wasylem Massalskim, z inszemi bojary, którzy spieszyli, ale tak prędko nie mogli pospieszyc, żeby swoich ratować, pan starosta chmielnicki i pan Zbo-
 15 rowski, przebrawszy z pułku swego część ludzi, poszli przeciwko nim. W mili tylko już od miasta było wojsko moskiewskie, zwiedli z nim nasi bitwę i pogromili ono wszystko ich wojsko.

Tym sposobem moskiewska stolica spłonęła z wielkiem
 20 krwie rozlaniem i nieoszacowaną szkoda, gdyż dostatnie i bogate to miasto było i *ambitus* jego wielki. Jakoż ci, co bywali w cudzych ziemiach, powiadają, że ani Rzym, ani Paryż, ani Lizbona, nie porówna wielkością, jako to miasto było *in sua circumferentia*. Krymgród, ten we wszystkim cały
 25 został, ale Kitajgród od hultajstwa, od woźnic podczas tego tumultu złupiony, splądrowany i kościołom nie przepuszczono. Cerkiew ś. Trójcy, która jest *in summa veneratione* u Moskwy,

w. 1 *chmielnickiemu*, Strusiowi. w. 11 *czwartek*, 21 marca
 st. st. w. 21 *ambitus*, objętość. w. 24 *in sua circumferentia*,
 w swoim obwodzie. w. 27 *in summa veneratione*, w największej czci.

bardzo cudnie z kwadratu zrobiona w Kitajgrodzie stoi, prawie tuż przed bramą Krymgroda, i tej hultajstwo nie przepuściło, wydarli ją, wyłupili.

Gdy tedy Głoskowski pod Smoleńsk z temi nowinami przyjechał, a prawie też wtenczas pan wojewoda bractawski 5 umarł, rozmyślał się król jegomość, miał-li znów pana hetmana rewokować. Jednak, że jako się wspomniało, iż do Mohyłowa zajechał był pan hetman, pisał król jegomość do niego, żeby jechał w drogę swą.

Król jegomość, acz z wielkim niewczasem w rzeczy 10 potrzebnych niedostatku, bo tak długim leżeniem wyterało się, co było; przecie jednak *magna animi constantia*, popierał jako *obsidii* smoleńskiej, tak i *progressus* dalszego wojny. *Propter consolationem* żołnierzów stołecznych dostatki, które były w carskim skarbie, rozkazywał im *ad rationem* zasłu- 15 zonego żołdu oddać i dostało się coś na dwie ćwierci roku, ale gdyby słusznemi szacunkami to było szafowane, mogło to daleko więcej wytrwać. Te zaś żołnierze, którzy byli pod Smoleńskiem, ludzkością i łaskawością swą mitygował, że ich do wszystkiego powolnych miał. 20

A iż sejm był złożył na ostatnie dni *Septembris*, myślił jednak, żeby do zamku, nimby na sejm odjechać przyszło, fortuny sprobował. Bo od tych, którzy się z zamku przedawali, wiadomość była, że już bardzo mało do obrony ludzi godnych zostało: jedni wymarli, drudzy pochorzeli. A żeby 25 tym stołecznym żołnierzom ratunek dać, których już byli

w. 7 rewokować, wezwać ponownie. w. 12 *magna animi constantia*, z wielką umysłu stałością. w. 13 *obsidium*, obleżenie. *progressus*, postęp. w. 14 *propter consolationem*, dla dodania otuchy. w. 15 *ad rationem*, na rachunek. w. 19 *mitygował*, uspokajał. w. 21 *Septembris*, września. w. 22 do zamku, smoleńskiego.

Lepunow z Trubeckim i inszemi bojary i Zarudzkim oblegli, wzywał pana hetmana litewskiego z żołnierzami inlądzkimi, chcąc mu pod swoją niebytność *administrationem* spraw stołecznych poruczyć.

5 Że na blankach straży już rzadko widać, gdzie przed-
tym siła bywało, przez niedostatek ludzi, jakoż i Szein sam
potym powiedział, że dwóchset człeka spełna do obrony go-
dnych nie zostało było; dostawało temu Szeinowi męzkiego
serca, wspominał częstokroć odważną swego ojca śmierć,
10 który był za króla Stefana przy wzięciu Sokoła gardło dał.
I on się z tym często przed swojemi opowiadał, że *ad
extremum spiritum* chciał Smoleńska bronić. Może być, że
mu to pochodziło z męzkiego umysłu, ale zawadzało się
i uporu, kiedy był bez nadziei ratunku w takim niedostatku
15 ludzi, na których umierających patrzył, a przecie tak *perti-
naciter* stał *in proposito*.

Rozkazał tedy król jegomość panu Jakubowi Potockiemu,
kasztelanowi kamienieckiemu, któremu po zmarłym bracie
jego panu wojewodzie bractawskim władzę był nad wojskiem
20 poruczył, żeby drabiny i co potrzeba do oppugnacyi goto-
wano, sposobiono. Zdało się dla rozerwania ludzi, ze czterech
stron przypuścić. Sam pan kamieniecki od duchowskiego mo-
nastyra, w którym kozacy stali, niżej abramowskiej bramy
miejsce sobie obrał. Pan starosta feliński, brat jego, przeciwko
25 przełomowi to jest przeciwko onej dziurze, która była wybita

w. 2 *litewski*, Chodkiewicz. w. 3 *administrationem*, zarząd.
w. 5 *na blankach*, na wycięciach w murze. w. 10 *wzięcie Sokoła*,
w r. 1579. w. 12 *ad extremum spiritum*, do ostatniego tchu.
w. 15 *pertinaciter stał in proposito*, uporczywie trwał w przedsię-
wzięciu. w. 20 *oppugnacya*, zdobywanie. w. 24 *feliński*, Stefan
Potocki. w. 25 *przełomowi... dziurze*, tak mają rkpsy Czartor. 348
i 1577, inne rkpsy opuściły.

z dział. Niemiecka piechota, której było sześćset, ku tej ścianie, która patrzyła ku obozowi naszemu. Pan marszałek wielkiego księstwa litewskiego podle bramy kryłosowskiej, a było bramy tej niedaleko miejsce, którędy plugastwa wypuszczano, jakoby sklep jaki. Pan Nowodworski, kawaler mał- 5 tański, z powieści jednego Moskwicina się sprawiwszy, a potem sam w nocy się przypatrzywszy, podjął się prochy w ten tam sklep podsadzić, spodziewając się, jako się i stało, że te prochy miały ów mur wyrzucić.

Gdy już tak wszystko, co potrzeba było, sporządzone, 10 o północy pan kamieniecki przystąpił z swej strony do muru. I powoli leźli na mury po drabinach i sam pan kamieniecki wlaźł. Nikt na murze nie był, coby ich postrzegł. Aż kiedy już siła naszych weszło, jęli się po murach i po basztach rozechodzić. Było coś i Moskwy przy abramowskiej bramie, 15 chcieli byli bronić, ale obaczywszy, że naszych siła, jęli uciekać na dół. Niemiecka też piechota, ta niemal tegoż czasu z swej strony wleźli na blanki. A iż tam niedaleko był sam Szein z kilkadziesiąt człowieka, jakoby między przełamana tą ścianą, którą Niemcy wleźli, postrzegszy ich, jął się z niemi strzelać. 20 Lecz usłyszawszy huk, który się dział na tamtej stronie, gdzie pan kamieniecki był, strwożył się i chciał tam ludzi posłać na ratunek. A w tym pan Nowodworski odważnie chciał tam prochy podsadzone w onym sklepie zapalić, jakoż i zapalił, które wyrzuciły wielki szmat muru, tak iż wejście prawie 25 dobrze *patebat* oną dziurą do zamku. Wszedł tedy pan marszałek z temi, którzy przy nim byli. Moskwę strach objął

w. 2 *marszałek*, Krzysztof Dorohostajski. w. 5 *sklep*, sklepienie, kanał sklepiony. w. 18 *blanki*, gzymsy muru. w. 26 *patebat*, było otwarte. w. 27 *marszałek*, Dorohostajski.

że już potem o żadnej rezystencyi nie myśleli. Kto zapalił, *non constat*, jeśli nasi? czyli oni? większa część, co się na to zgadzają, że sama Moskwa zapaliła.

Tak Smoleńsk, który był za króla Zygmunta stracony,
 5 wnuk jego król Zygmunt rekupeował *anno 1611 die 11 Junii*.

Ogień doszedł prochów, których jeszcze byłoby i na kilka lat dostatek. Uczyniły też okrutny efekt. Cerkiew była jedna i wielka, gdzie arcybiskop miał swoją *sedem* i tej z połowicę prochy wyrzuciły i rozniosły. Nie wiedzieć, gdzie
 10 ludzie, którzy się tam byli zeszli, się podzieli. Z dymem do Pana Boga poszli. Gdy się ogień rozszerzył, siła ich, co się jako w Moskwie także dobrowolnie w ogień precypitowali za przesławną, jako mówili, wiarę. Sam Szein zamknął się na jednej baszcie, i tam, jako się wspomniało, na Niemcy strze-
 15 lając, irytował ich zabiciem kilkunastu, że go chcieli *pertinaciter* dobywać. Ale nie łacnoby im to było przyszło, bo się już był odważył, że chciał zginać, acz ci, którzy przy nim byli, jęli go od tego odwodzić. Najwięcej go podobno od tego odwiódł syn, małe dziecię, którego przy sobie miał.
 20 Kazał tedy wołać o pana kamienieckiego, który gdy przyszedł, a Niemcy, którym Szein, jako rozrzewnionym nie ufał, odwiódł, wyszedł do niego Szein z synem i z inszemi, których z sobą miał. On pułk ludzi, który był z panem starostą felińskim, ni do czego się nie przydał, aż kiedy ci, co z blanków z panem kamienieckim i dziurą z panem marszałkiem
 25 tam przyszli, toż tym, którzy byli z panem starostą felińskim, drabiny przystawiali, za ręce ich wciągnęli. Chciał był pan

w. 1 o rezystencyi, o oporze. w. 5 rekupeował, odzyskał. *anno... Junii*, roku 1611 dnia 11 czerwca; powinno być 13 czerwca. w. 8 *sedem*, siedzibę. w. 12 *precypitowali*, wskakiwali. w. 15 *pertinaciter*, zawzięcie. w. 21 *rozrzewniony*, rozżalony, wzburzony.

Gorecki rotmistrz, który tam z panem starostą felińskim był, kusić się; ale sposobu nie było wejścia. I sam ten rotmistrz Gorecki tam postrzelon. Jeden tylko Moskwicin wystrzelił i od tego postrzału umarł.

Zamek wszystek prawie wygorzał, mało co zostało budowania. Prochy, jako się wspomniało, wygorzały, zostało ich jednak po basztach po części. Kul tak wielka rzecz się znalazła, że do kilku zamków głównych byłby ich dostatek. Żywności bardzo wiele pogorzało, jednak i zostało jej po części, żyt, owsów, gęsi, kur, pawiów. 10

Jedna rzecz się przypomni, która godna jest podziwienia. W one wyrzucenie prochów, dwoje ludzi rum przykrył, chłopca z dziewczką. Szesnastego dnia, gdy hajducy szukali, *ut moris est*, zdobyć co, odmiatając, przewracając rum, poczęli się one dwoje ludzi ozywać i odgrzebli ich. Dziewka 15 zaraz, skoro na wiatr wyszła, umarła. Chłopca dowieziono do obozu, prosił do łaźni, o gorzałkę, dano mu wina, skoro się napił, i ten zaraz umarł. To jednak dziwna, że szesnaście dni tak mogli wytrwać.

Podziękowawszy Panu Bogu król jegomość, żołnierzom 20 też dziękował, bankietował ich tamże w zamku. Pana kamienieckiego województwem braclawskiem i starostwem kamienieckim, co po jego bracie wakowało, inszych też wedle okazji, jaka komu podać się mogła, remunerował. Działa niektóre burzące, gdyż ich też tam było dostatek, Dnieprem 25 do Orszy spuścić kazał. A i sam tymże Dnieprem do Orszy a potym ładem ku Wilnu dla sejmu brał się. W Tołoczynie

w. 12 rum, rumowisko, gruzy. w. 14 *ut moris est*, jak to bywa w zwyczaju. w. 22 województwem braclawskiem i starostwem, opuścił Bielowski. w. 24 remunerował, nagradzał.

zajechał drogę królowi jegomości pan hetman litewski, i tam odprawę swą wzięwszy, do Szklowa, a skoro mu ludzie jego nadeszli, ku Moskwie poszedł*.

w. 1 *litewski*, Karol Chodkiewicz.

* Program hetmana i walkę jego z przeciwnikami politycznym przedstawia i na podstawie zestawienia z innymi źródłami rozświetla książka W. Sobieskiego *Żółkiewski na Kremlu*, 1920 (Gebethner i Wolff)

KONIEC.



2478

WYBÓR
Kościuszkowski
Krasinski
Skargi
Krasinski

Zamojski
SONET

Słowackiego

Malczewskiego MARJA, w opracowaniu prof. *Joze*
Szarzyńskiego POEZJE, w opracowaniu profesora *T*
Krasickiego SATYRY, w opracowaniu prof. *Ludwika Bernackiego*
Słowackiego BALLADYNA, w opracowaniu prof. *Juljusza Kleinera*
FILOMACI I FILARECI, w opracowaniu prof. *Józefa Kallenbacha*
Fredry PAN JOWIALSKI, w oprac. prof. *Eugenjusza Kucharskiego*
Konarskiego WYBÓR PISM POLITYCZNYCH, w oprac. prof. *Wła-*
dyслава Konopczyńskiego

Ujejskiego WYBOR POEZYJ, w opracowaniu prof. *Michała Janika*
Górnickiego DWORZANIN, w oprac. prof. *Jana Bołoz-Antoniewicza*
i prof. *Stanisława Łempickiego*

W drugiej serji

BIBLIOTEKI NARODOWEJ POŚWIĘCONEJ ARCYDZIEŁOM LITERATURY OBCEJ

ukazują się:

Sofoklesa ANTYGONA, w oprac. prof. *Kazimierza Morawskiego*
Plutarcha ŻYWOITY SŁAWNYCH MĘŻÓW, w opracowaniu prof.

Tadeusza Sinki

Ajschylosa PROMETEUSZ, w oprac. prof. *Stanisława Witkowskiego*

Homera ILJADA, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki*

Sofoklesa EDYP KRÓL, w oprac. prof. *Kazimierza Morawskiego*

Homera ODYSSEJA, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki*

Owidjusza PRZEMIANY, w oprac. prof. *Gustawa Przychockiego*

Danteo WYBÓR PISM, w oprac. prof. *Stanisława Wędkiewicza*

Tassa JEROZOLIMA WYZWOLONA, (wybór) w opracowaniu prof.

Romana Pollaka

Corneille'a CYD, w opracowaniu prof. *Stanisława Wędkiewicza*

Cervantesa DON KICHOT, w oprac. prof. *Stanisława Wędkiewicza*

Calderona KSIĄŻE NIEZŁOMNY, w oprac. prof. *Stanisława Wędkiewicza*

BIBLIOTEKĘ NARODOWĄ

sprowadzać można za pośrednictwem k

KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

(KRAKÓW, UL. Św. FILIPA L. 25)



VIII B
70081
11

52 / VII b